

**Biuletyn Kwartalny
Radomskiego Towarzystwa Naukowego
tom XXXIII 1998 zeszyt 1**



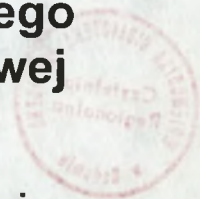
**Żydzi
dystryktu
radomskiego
w okresie
II wojny
światowej**

**Biuletyn Kwartalny
Radomskiego Towarzystwa Naukowego
tom XXXIII 1998 zeszyt 1**

**Żydzi dystryktu radomskiego
w okresie II wojny światowej**

**Materiały sesji popularnonaukowej
odbytej w Radomiu 27 września 1997 roku**

pod redakcją
Sebastiana Piątkowskiego



ISSN 01-37-2150

Wydano przy pomocy finansowej Zarządu Miasta Radomia

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Zdzisław Gawroński, Grażyna Kabza (sekretarz), Helena Kisiel
(przewodnicząca), Stanisław Ośko, Jerzy Sekulski, Piotr A. Tusiński
(z-ca przewodniczącego)

REDAKTOR ZESZYTU

Sebastian Piątkowski

PROJEKT OKŁADKI

Hanna Krawczyk

Na okładce: grupa Żydów w getcie radomskim ok. 1942 r.
(fotografia w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu).

ADIUSTACJA TEKSTU

Jan Orzechowski

WYDAWCA

Radomskie Towarzystwo Naukowe, 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1

SKŁAD KOMPUTEROWY

Sebastian Piątkowski

DRUK

DRUK-POL, 26-600 Radom, ul. Miła 10

ISSN 01-37-5156

SPIS TREŚCI

Wstęp

3

REFERATY

Zygmunt Mańkowski

7

Hitlerowska koncepcja „rozwiązania” kwestii żydowskiej. Problem decyzji i mechanizm zagłady

Stanisław Meducki

19

Ekonomiczne aspekty eksterminacji Żydów w dystrykcie radomskim

Janina Kielboń

35

Przemieszczenia Żydów między dystryktami radomskim i lubelskim (1940-1944)

Marek Jóźwik

43

Akta Żydowskiej Samopomocy Społecznej (1940-1942) w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie ze szczególnym uwzględnieniem dystryktu radomskiego

Sebastian Piątkowski

51

Judenraty w dystrykcie radomskim (ze szczególnym uwzględnieniem miasta Radomia)

Helena Kisiel

71

Mieszkańcy radomskiego getta w świetle źródeł archiwalnych

GŁOSY W DYSKUSJI

Jürgen Hensel

87

Andrzej Strzelecki

94

WSTĘP

Oddajemy do rąk czytelników kolejny zeszyt „Biuletynu Kwartalnego Radomskiego Towarzystwa Naukowego” o profilu historycznym. Zamieszczone w nim teksty są pokłosiem sesji popularnonaukowej pt. „Żydzi dystryktu radomskiego w okresie II wojny światowej”, która odbyła się w Radomiu 27 września 1997 r. Zorganizowało ją Radomskie Towarzystwo Naukowe, przy finansowym wsparciu Komitetu Badań Naukowych w Warszawie i Zarządu Miasta Radomia.

Sesja zbiegła się w czasie z 55. rocznicą rozpoczęcia likwidacji skupisk żydowskich w dystrykcie radomskim („Aktion Reinhard”), finalizującej, trwający już od pierwszych dni hitlerowskiej okupacji, proces eksterminacyjny. Intencją organizatorów stało się przypomnienie tych tragicznych wydarzeń, które doprowadziły do śmierci milionów europejskich Żydów (w tym przeważającej większości z ponad 300.000 zamieszkujących przed wybuchem wojny na obszarze między Wisłą a Pilicą) i zniszczenia przeważającej części materialnych świadectw ich wielowiekowej obecności wśród Polaków. Nie mniej ważnym celem było dokonanie przeglądu stanu badań nad przebiegiem Holocaustu w dystrykcie radomskim, a także zaprezentowanie nowych ustaleń, opartych na szeroko rozumianym materiale źródłowym.

W sesji wygłoszono sześć referatów, przygotowanych przez przedstawicieli instytucji i środowisk naukowych z Kielc, Lublina, Radomia

i Warszawy. Wystąpienia te wywołały ożywioną dyskusję, w której nie zabrakło zarówno merytorycznych polemik, jak i uwag nad najnowszymi publikacjami (w tym również wydanymi poza Polską) dotyczącymi tematyki spotkania - dwie najbardziej interesujące wypowiedzi publikujemy w niniejszym wydawnictwie.

Sesja pozwoliła na przedstawienie wielu niemalże nieznanych dotychczas aspektów Holocaustu w dystrykcie radomskim. Potwierdziła również konieczność osadzenia całego procesu zagłady i wielu związanych z nim wydarzeń w szerokim, nie tylko krajowym, ale nawet europejskim, kontekście historycznym. Można żywić nadzieję, iż wiele z zaprezentowanych w materiałach posesyjnych ustaleń wejdzie do obiegu naukowego, a dalsze badania pozwolą na jeszcze lepsze poznanie i zrozumienie jednego z najbardziej tragicznych rozdziałów II wojny światowej.

Sebastian Piątkowski

Zygmunt Mańkowski

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie)

HITLEROWSKA KONCEPCJA „ROZWIĄZANIA” KWESTII ŻYDOWSKIEJ. PROBLEM DECYZJI I MECHANIZM ZAGŁADY

Ludobójstwo, które przejawiało się w latach II wojny światowej z niezwykle siłą oraz tragicznymi skutkami w postaci „Holocaustu”¹ czy inaczej „Shoah”², nie ma w dziejach ludzkich, zarówno w dawnych, jak i współczesnych, charakteru incydentalnego. Współczesna literatura przedmiotu, pomijając czasy odległe, przypomina wybiórczo bądź zagładę Burów w wojnie z Wielką Brytanią, bądź zagładę 2.000.000 Ormian dokonaną przez Turków w toku I wojny światowej, bądź okrutną śmierć ok. 2.000.000 mieszkańców Kampuczy zamordowanych przez Czerwonych Khmerów, lub wreszcie kilkadziesiąt milionów ofiar reżimu stalinowskiego.

A jednak ów „Shoah” przeszło 5.000.000 Żydów europejskich w latach II wojny światowej z różnych przyczyn nie przestaje być przedmiotem uważnych studiów oraz żywego zainteresowania opinii publicznej świata, jako bezprecedensowy.

Gdybyśmy chcieli szukać *differentia specifica* owego strasznego w swej wymowie i skutkach zjawiska, należałoby stwierdzić, że w odróżnieniu od przejawów ludobójstwa w poprzednich epokach historycznych, które wynikało zazwyczaj ze stanów emocjonalnych przejawionych w walce, konieczności niszczenia oporu przeciwnika itp., Holocaust wynikł przede wszystkim z kreowanych dogmatów

¹ Słowo „holocaust” wywodzi się ze starotestamentowej, biblijnej greki, a oznacza „dobrowolną ofiarę całopalenia”.

² Shoah z hebrajskiego oznacza „zagładę”, „czas zagłady”.

ideologicznych, obłądnej rasistowskiej teorii, a nie został wywołany działaniami wojennymi, rzeczywistą strategią wojny. Wywołała go obłądna, prymitywna hitlerowska teoria ras, *en bloc* skazująca „rasy niższe” na zupełną zagładę jako „element zbędny” zagrażający „rasom wyższym”³.

Dokonano więc zbrodni zaplanowanej precyzyjnie, stosując najnowocześniejsze techniki zgładzania i spalania zwłok. Ogromną rolę w tym dziele odegrała propaganda - indoktrynacja, która przygotowała do tego zadania tysiące gorliwych wyznawców - katów, a skłoniła do akceptacji tego dzieła cały naród niemiecki oraz faszystów-kolaborantów w podporządkowanych jemu krajach (np. Słowacja lub Francja).

„Niemcy nie mogli powiedzieć >>nie<< masowym morderstwom - stwierdził ostatnio historyk amerykański Daniel Goldhagen - ponieważ zdecydowali się powiedzieć >>tak<<, obciążając tym samym cały naród niemiecki winą za popełnioną przez III Rzeszę zbrodnię. Zwykli, przeciętni Niemcy stali się gorliwymi katami Hitlera, a prawie wszyscy ich rodacy byli do tego gotowi. Naród niemiecki w całości był duchowo i moralnie do zniszczenia Żydów przygotowany”⁴.

Koncepcja „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, a więc ich biologicznej zagłady, pojawiła się po raz pierwszy w „Mein Kampf” Adolfa Hitlera. „Jeżeli podzielimy rodzaj ludzki na trzy kategorie - czytamy tam - twórców kultury, jej propagatorów oraz niszczycieli - tylko Aryjczyków można uważać za reprezentujących pierwszą kategorię, Japończyków za drugą, a trzecią reprezentują Żydzi”. Na podstawie obłądnych inwokacji Hitlera i jego najbliższych współwyznawców niemiecki fanatyzm opracował bezwzględne zasady polityki rasowej (Rassenpolitik), zakładające eksterminację „elementów zbędnych”, w tym Żydów, Cyganów, Słowian oraz nieuleczalnie chorych. U podstaw tej polityki leżały: prymitywnie rozumiany darwinizm, przekonanie o istnieniu kategorii „nadludzi” (Übermenschen) i „podludzi” (Untermenschen) oraz teza, że to właśnie Żydzi najbar-

dziej zagrażają rasie germańskiej (wymienne aryjskiej), jej potędze, roli dziejowej itp.

Żydzi według tej doktryny, jako element obcy, najbardziej zanieczyszczają rasę Aryjczyków, lansują wrogie tendencje pacyfistyczne, internacjonalistyczne, demokratyczne, a więc idee krańcowo sprzeczne z koncepcją silnego państwa, jego ekspansji, czystości rasowej itp.⁵

W ten sposób fanatyzm niemiecki uzasadniał swoją ksenofobię, a więc przejawiającą się od wieku w wielu społecznościach niechęć do „obcego” czy „innego” oraz brak tolerancji wobec nich.

Hitler zapłodnił propagandę III Rzeszy wręcz obscenicznym językiem odnoszącym się szczególnie do Żydów. Psychologowie dostrzegli, że język ten w wielu odniesieniach miał charakter wręcz seksualno-maniakalny, a Żyd przedstawiany w jego enuncjacjach był obsesyjnym wymysłem jego niepohamowanej fantazji, sataniczną reakcją, wyrażającą potrzebę stworzenia obiektu, na którym mogłby skoncentrować swoją agresję i nienawiść⁶.

Uzasadniając konieczność rozprawy z Żydami Hitler stwierdzał m.in., że Żydzi nie posiadając swego terytorium państwowego są „pasożytami, żerującymi na pracy innych” (a więc Niemców), dążą do „zniewolenia innych narodów”, usiłują zdominować główne dziedziny państwa, a przede wszystkim ekonomikę. „W zagmatwanej wizji kosmologicznej Hitlera - pisze jego wytrawny biograf Alan Bullock - Żyd jest wiecznym wrogiem Aryjczyków, rasy dysponującej siłą tworzenia, jest czynnikiem zanieczyszczania tej rasy, którą zawsze podkopywał i niszczył jedną cywilizację po drugiej”. W efekcie 30 stycznia 1939 roku przemawiając w Reichstagu wieszczył publicznie, że „nowa wojna przyniesie zniszczenie rasy żydowskiej”⁷.

Według Michaela R. Marrusa Hitler zawsze ukazywał Żydów jako najbardziej złowrogich, zawziętych przeciwników Niemiec, a także innych narodów; według niego „Żydzi bezustannie podkopywali zdolność narodu do walki, niszczyli jego pozytywne cechy, osłabiali i naruszali czystość rasową [...]. Sami Żydzi nie byli rasą, lecz antyrasą;

³ Por. np. A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, Warszawa 1994, t. 1, s. 150-152.

⁴ D. J. Goldhagen, *Hitler's Willing Executioners. Ordinary Germans and The Holocaust*, New York 1995. Goldhagen jest profesorem w Harvardzie w USA. O książce pisał m.in. A. Krzemiński, „Polityka” 1996, nr 21.

⁵ E. Jäckel, *Panowanie Hitlera. Spełnienie światopoglądu*, Wrocław 1989; R. Hilberg, *Die Vernichtung der Europäischen Juden. Die Gesamtgeschichte des Holocausts*, Berlin 1982.

⁶ A. Bullock, *Hitler i Stalin...*, t. 1, s. 151.

⁷ Tamże, s. 153.

nie posiadali własnej kultury, ale zamiast niej dostarczali takich doktryn, jak demokracja czy parlamentaryzm, które degenerowały i deformowały stabilne dotąd społeczeństwa. Żydzi bezustannie mieszały się z innymi kulturami, starając się zdominować ich struktury i instytucje⁸. Według niego Ustawy Norymberskie stały się podstawą prawną do zepchnięcia osób narodowości żydowskiej na margines społeczeństw, rabunku ich majątku, prześladowań, wypchnięcia ich poza granice kraju i wreszcie zagładę fizyczną.

Współczesna literatura przedmiotu dostrzega w postawie Hitlera coś więcej niż zwykłą obsesję. Współczesne nauki zajmujące się życiem społecznym, a więc socjologia, psychologia społeczna, socjotechnika i pschotechnika uczą, że ksenofobia jest jednym ze skutecznych narzędzi w próbach integracji grup społecznych (narodu) wobec „wodza”, lansowanych haseł, programów itp. Nienawiść wobec innych integruje nienawidzących, oślepia ich, zawęża ich horyzonty, dezorientuje podporządkowując ich „wodzowi” lub doktrynie itp.

Hitler i jego wyznawcy w pełni zdawali sobie sprawę z roli tego narzędzia. Wybierając więc „pożądanego” wroga nie powtórzyli np. błędu Bismarcka, który jako wroga próbował ustawić sobie Kościół katolicki (Kulturkampf) i poniósł klęskę. Żydzi z różnych przyczyn nadawali się do tej roli: stanowili tylko pozorną siłę, mimo daleko w Rzeszy posuniętej asymilacji wciąż byli „innymi”, posiadali ogromny majątek, który można było na drodze gwałtu przejąć „dla narodu”. W swych enuncjacjach już więc latach gdy Hitler dochodził do władzy, przekonywał wprost o koniecznej i zbawiennej dla Rzeszy zupełnej eliminacji „Żydów, jako elementu wrogiego i żerującego na zdrowym organizmie Niemców”⁹. Nikt nie sądził wówczas, że posunie się do ostateczności. Wołał: „Jeżeli Żyd za pomocą swojej marksistowskiej wiary podbija narody tego świata, to jego korona stanie się „żałosnym wieńcem ludzkości” i raz jeszcze ta planeta pozbawiona ludzkości, będzie krążyć po swej orbicie przez eter, tak jak miliony lat temu”¹⁰.

Nie ma więc wątpliwości, że poglądy Hitlera, jego obsesyjna, prymitywna, gwałtowna nienawiść do Żydów znalazła gorących zwolenników i realizatorów i leży u podstaw żydowskiej tragedii.

Wśród fanatyków idei rasistowskiej, antyżydowskiej znalazło się wiele wybitnych postaci III Rzeszy, takich jak Himmler, Göring, Heydrich, Rosenberg, Eichmann, ale także nie zabrakło feldmarszałków, generałów, dowódców SS i Policji w podbitych prowincjach, Gauleiterów (przywódców NSDAP), komendantów obozów zagłady i obozów koncentracyjnych i wielu, wielu zwykłych Niemców.

„Kwestia żydowska” w sensie zagłady biologicznej pojawiła się właściwie po raz pierwszy we wrześniu 1939 r. w toku triumfalnego marszu przez Polskę, gdy oddziały SS oraz Wehrmachtu zetknęły się z liczną, a zupełnie inną kategorią Żydów, owymi „litwakami”, którzy w odróżnieniu od Żydów zachodniej Europy zastygli w swej obyczajowości, religijności, języku (jidisz), mentalności, ubiorze itp. Wówczas to, zapewne wypracowując daleką strategię ekspansji na wschodzie, pojawił się termin „Endziel” oznaczający „zupełne rozwiązanie kwestii żydowskiej” drogą zagłady biologicznej - eksterminacji¹¹.

Ostatnio ostro zarysowała się w kręgach naukowych kontrowersja dotycząca roli Hitlera w wydaniu decyzji o ostatecznej likwidacji Żydów. Skandalizujący historyk angielski David Irving jako pierwszy postawił tezę, że Hitler nigdy nie tylko nie wydał rozkazu - polecenia przystąpienia do likwidacji fizycznej Żydów, ale nawet o niej de facto do 1943 r. miał nie wiedzieć. Sprawą tą zajął się szczególnie historyk angielski H. Fleming, który w książce pt. „Hitler und die Endlösung. Es ist des Führers Wunsch”¹² postawił zdecydowaną tezę, że od początku zagłada Żydów oraz zdobycie „przestrzeni życiowej dla Niemców” było głównymi celami Hitlera. Udowodnił również, przeważnie na podstawie zeznań świadków, że Hitler ustnie przekazał Himmlerowi kategoryczne polecenie, aby wstępnie „przesunął” Żydów na wschód, a następnie wyniszczył (przekaz z dn. 10-11 listopada 1941 r.).

Pomimo to historyk niemiecki Martin Broszat (notabene znany z obiektywizmu) twierdził do końca swego życia, że rozkazu o „Endlösung” nigdy nie było, a „rzecz została dokonana drogą spontanicznego

⁸ M. R. Marrus, *Holocaust. Historiografia*, Warszawa 1993, s. 28.

⁹ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985, s. 27 i nn.

¹⁰ A. Hitler, *Mein Kampf*, Monachium 1930, s. 225.

¹¹ Cz. Madajczyk, *Kontrowersje wokół decyzji o ludobójstwie Żydów*, „Zeszyty Majdanka” t. 17, 1996, s. 9; H. Fleming, *Hitler und die Endlösung*, Wiesbaden 1982.

¹² Cz. Madajczyk, *Kontrowersje...*, s. 15.

zadziałania mechanizmów władzy terenowej oraz gorliwości urzędników poddawanych systematycznej i intensywnej indoktrynacji antysemitkiej”¹³. Wiemy jednak z zeznań porwanego przez wywiad izraelski jednego z głównych sprawców zagłady Żydów, Eichmanna, że latem 1941 r. Heydrich wezwał go i oświadczył: „Führer rozkazał dokonać fizycznej eksterminacji Żydów”, a zeznając przed polskim prokuratorem w 1946 r. komendant obozu w Oświęcimiu Höss oświadczył, że latem 1941 r. został wezwany do Himmlera, który oświadczył mu, że „Führer rozkazał ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, a my SS-mani mamy ten rozkaz wykonać”¹⁴.

Tak więc możemy stwierdzić, że do połowy 1941 r. Niemcy skupili się na zepchnięciu żywiołu żydowskiego z zachodniej i południowej Europy na wschód, w tym głównie na obszar Generalnego Gubernatorstwa (konceptja uczynienia z obszaru między Wisłą a Bugiem oraz rejonu Niska „rezerwatu” dla Żydów europejskich, a istniała również konceptja zepchnięcia ich po podboju na Madagaskar)¹⁵, to w pierwszych miesiącach 1941 r. sprawa uległa ekstremalnemu rozstrzygnięciu. Istotne przy tym, że z chwilą uderzenia w czerwcu 1941 r. na ZSRR, u boku Wehrmachtu posuwały się specjalne grupy operacyjne policji i SS (Einsatzgruppen), których zadaniem była natychmiastowa eksterminacja „wrogów III Rzeszy: Żydów, Cyganów i innych elementów społecznych”.

Owe Einsatzgruppen oraz Einsatzkommando dokonały, początkowo na polskich kresach wschodnich, a później na zdobytych przestrzeniach Ukrainy, Białorusi oraz Rosji, masowych egzekucji, które objęły do kwietnia 1942 r. ponad 500.000 osób, w tym głównie Żydów. Tylko w samym zdobytym Kijowie na przedmieściach miasta, w tzw. Babim Jarze, w ciągu jednego dnia rozstrzelano ok. 33.000 Żydów. To był już „Endlösung” w rozwiniętej postaci¹⁶.

Dnia 25 października 1941 r. Hitler na spotkaniu z Himmlerem i Heydrichem powiedział: „Żydzi zniknął z Europy [...] Niech nikt nie

mówi, że nie możemy upchnąć ich gdzieś w bagnistych rejonach Rosji [...] To nie jest zły pomysł, a przy okazji słyszę plotki, że planujemy eksterminację Żydów. Terror to zbawienna rzecz”¹⁷.

Tymczasem Żydzi w podbitych krajach Europy, a szczególnie na terenie Polski, zostali ubezwłasnowolnieni, ograbieni, zmuszeni do niewolniczej pracy, skupieni w gettach, a więc totalnie zagrożeni. Śmiertelność wśród nich była ogromna, odporność na ową zmianę warunków życia była prawie żadna.

Dnia 16 lipca 1941 r. gubernator Kraju Warty (Poznańskie, obszar organicznie wbrew prawu międzynarodowemu wcielony do Rzeszy) zwrócił się do Himmlera i Heydricha o pomoc w likwidacji 100.000 przebywających tam jeszcze Żydów. Wtedy już w obozie zagłady Kulmhof (Chełmno nad Nerem) po raz pierwszy do uśmiercania Żydów użyto tlenu węgla. Tak więc i tu w drugiej połowie 1941 r. pojawiło się wobec Żydów ludobójstwo¹⁸.

W grudniu 1941 r. sprawami „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” zajął się tzw. rząd Generalnego Gubernatorstwa. Gubernator Hans Frank na naradzie rządowej oświadczył cynicznie w tej sprawie: „Jako stary narodowy socjalista muszę też powiedzieć, że gdyby plemię żydowskie w Europie miało przeżyć tę wojnę, podczas gdy my dla zachowania Europy poświęcamy swą najlepszą krew, wojna ta byłaby tylko połowicznym sukcesem. Dlatego też stosunek mój do Żydów opiera się na nadziei, że przestaną oni istnieć. Trzeba ich usunąć. Wszczęłem pertraktacje w celu odtransportowania ich na Wschód. W styczniu odbędzie się z tej sprawie w Berlinie wielka konferencja, na którą wydeleguję pana sekretarza stanu dra Bühlera. Narada ta ma odbyć się w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, u SS-Obergruppenführera Heydricha. Tak, czy owak, rozpocznie się wielka wędrówka Żydów. Ale co należy z nimi zrobić? Czy Panowie wierzą, że ma się ich przenieść do wsi osiedleńczych w Ostlandzie? W Berlinie powiedziano nam: po co tyle fatygi; nie mamy z nimi także co robić w Ostlandzie albo w Komisariacie Rzeszy; zlikwidujcie ich sami! [...] Musimy Żydów tępić, gdziekolwiek ich spotkamy i gdzie tylko się da, aby utrzymać tu w całości strukturę Rzeszy. [...] Mam teraz w Generalnej Guberni około 2,5 mln Żydów, a wliczając osoby

¹³ *Der Mord an den Juden im zweiten Weltkrieg*, red. E. Jäckel i J. Rohwer. Stuttgart 1985, s. 21.

¹⁴ A. Bullock, *Hitler i Stalin...*, t. 2, s. 233.

¹⁵ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982, s. 99 i nn.

¹⁶ Cz. Madajczyk, *Faszyzm i okupacja. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1, Poznań 1983, s. 560.

¹⁷ *Hitler's Table talk 1940-41*, Londyn 1953, s. 87.

¹⁸ A. Bullock, *Hitler i Stalin...*, t. 2, s. 231.

spokrewnione z Żydami i rodziny tych osób, otrzymamy łącznie około 3,5 miliona. Takiej liczby Żydów nie możemy rozstrzelać ani wytruć; będziemy jednak mogli - w związku z planowanymi przez Rzeszę, szeroko zakrojonymi posunięciami - podjąć jakieś kroki zmierzające do efektywnego ich wytopienia. Generalną Gubernię trzeba tak samo opróżnić z Żydów jak Rzeszę. Gdzie i jak się tego dokona, o tym zdecydują instancje, które musimy tutaj powołać i zorganizować; o [zakresie] ich działalności powiadomię Panów we właściwym czasie”¹⁹.

Dnia 20 stycznia 1942 r. doszło do znanej obecnie powszechnie konferencji na przedmieściu Berlina Wansee. Jej głównym celem, jak się okazało, było „uczynienie Europy Judenfrei”, czyli „oczyszczonej” od Żydów. Konferencję zwołał i prowadził Heydrich, a wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele różnych resortów, dowódcy SS, przedstawiciele Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, większość z nich miała tytuły doktorów, w tym prawa i nauk humanistycznych. Przedstawiając założenia akcji i utajniając jej ostateczny cel (Endziel) ujawniono, że akcja ma ogółem objąć 11.000.000 europejskich Żydów, których miano skierować „na wschód”, a praktycznie do gorączkowo budowanych wzdłuż Bugu obozów zagłady: w Bełżcu, Treblince, Sobiborze, a także do Chełmna, do Oświęcimia oraz do obozu na Majdanku. Przewidywano również trwanie Żydów w masowych egzekucjach „na miejscu”, a także poprzez zagłodzenie w gettach. W Wansee opracowano technikę przerzutu kolejowego, wytyczono zadania dowódców SS w poszczególnych prowincjach podbitej Europy, wzywano do precyzji oraz dyscypliny w realizacji dzieła. Mówiono również o zabezpieczeniu dla SS „efektów ekonomicznych” akcji, do czego przywiązywano szczególną wagę²⁰.

Przeznaczenie wschodnich regionów GG na miejsce ostatecznej zagłady Żydów uzasadnione było dążeniem do ukrycia przed Europą zachodnią zamierzonej zbrodni drogą świadomego usytuowania obozów zagłady na pograniczu GG z Komisariatem Rzeszy, obszarami

ZSRR, na których była wielka masa Żydów, zlokalizowanie ośrodków zniszczenia w możliwie odludnym terenie, a także tym, że koordynujący przebieg akcji, dowódca SS i Policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnik, wykazał w tym względzie wyjątkową energię i dyspozycyjność. Badając tę sprawę Józef Marszałek wskazał szczególnie na jeden aspekt: „Zlokalizowanie ich [obozów w Bełżcu, Sobiborze i Treblince - ZM] w pasie przygranicznym świadczyć mogło o etapowo-prześciowym charakterze obozów w drodze na Ukrainę. Lokalizacja ta, na co już niejednokrotnie zwracano uwagę w literaturze, miała szerszy wyraz. Wymienione obozy znalazły się bowiem na pograniczu dwóch największych skupisk ludności żydowskiej w Europie, które w końcu 1941 r. szacowano na: 2.284.000 w GG, 3.441.000 na Ukrainie i Białorusi oraz 446.000 w Okręgu Białostockim”. Wszystko to należy podkreślić ze szczególną siłą, gdyż w literaturze światowej nie brak insynuacji, że owa lokalizacja rzekomo miała być uzasadniona przychylnym lub pasywnym stosunkiem Polaków do likwidacji Żydów²¹. Odrzucamy zdecydowanie tę insynuację.

Konferencja w Wansee spowodowała nadanie akcji likwidacyjnej ram organizacyjnych w postaci powołania specjalnego sztabu dowodzenia. Akcji nadano, na cześć straconego w Pradze przez partyzantów czeskich Reinharda Heydricha, kryptonim „Reinhard”. Na czele sztabu postawiono Odilo Globocnika, do którego dyspozycji oddano szczególne uprawnienia oraz środki, w tym specjalną jednostkę policyjną pod dowództwem bezwzględnego zbrodniarza i sadysty, byłego komendanta obozu w Bełżcu Christiana Wirtha. Odilo Globocnik otrzymał m.in. pełnomocnictwo dotyczące możliwości działania ponadregionalnego, w tym odnoszącego się do Łodzi, Radomia, Warszawy oraz Białegostoku. Jego największą pasją było stałe dynamizowanie procesu uśmiercania ujętych oraz rabunek pozostałości po nich, od włosów, wrywanych złotych zębów, butów, odzieży, do złota, kosztowności i walut.

W efekcie zrabowany tą drogą majątek był niewyobrażalny i nieprzeliczony. W raporcie, jaki Globocnik złożył władzom SS po zakończeniu w sierpniu 1943 r. akcji, podał m.in., że oddał Rzeszy (a w gruncie rzeczy SS, które było „państwem w państwie”): 3.500

¹⁹ *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939-1945*, oprac. St. Płoski i in., t. I: 1939-1942. Warszawa 1970, s. 416.

²⁰ St. Biernacki, *Mechanizmy uruchomienia Endlösung w Generalnym Gubernatorstwie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu” t. 25, 1993, s. 42.

²¹ J. Marszałek, *System obozów śmierci w Generalnym Gubernatorstwie i jego funkcje (1942-43)*, „Zeszyty Majdanka” t. 17, 1996, s. 19.

wagonów ze zdezynfekowaną odzieżą, ok. 3.000 kg złota, ponad 18.000 kg srebra, 15 kg platyny, 100.000 złotych monet, ponad 40.000 złotych pierścieni, 11.000 złotych zębów, 200.000 rubli w złocie, ponad 1.000.000 dolarów oraz inne dobra ocenione ogółem na 190.000.000 marek²².

W akcji przełomowym momentem okazał się rok 1942, gdy zdołano doprowadzić „wydajność” obozów zagłady do maksimum ich możliwości tracenia: w Bełżcu - 15.000, w Treblince - 25.000, w Sobiborze - 20.000 osób dziennie.

Żydów przywożono, po koncentracji, z wielkich gett: Łodzi (od stycznia do listopada 1942 r. skierowano do Chełmna ok. 100.000 osób), Warszawy (do kwietnia 1943 r. zesłano na śmierć wieśset tysięcy), Radomia (sierpień 1942 r.), Lublina, ale także z zachodnich terenów Ukrainy i Białorusi (w tym Lwowa). Akcję „Reinhard” zakończono formalnie 3 listopada 1943 r., gdy na Majdanku w Lublinie rozstrzelano ponad 18.000 Żydów. Egzekucję opatrzone ironicznie kryptonimem „Erntfest” (Dożynki). Kończąc owe krwawe i okrutne dzieło Odilo Globocnik domagał się dla podległego mu personelu wysokich odznaczeń oraz tego, by „wykuć tablice z brązu głoszące, że to właśnie my mieliśmy odwagę dokonać tego wielkiego dzieła”²³.

Ogólny bilans strat w obozach śmierci przedstawia się następująco²⁴:

Obóz	Liczba transportów	%	Liczba ofiar
Bełżec	141	34	483.000
Sobibór	75	18	130.000
Treblinka	197	48	850.000
Ogółem	413	100	1.463.000

Do tego szacunku dochodzą straty poniesione w Oświęcimiu (ok. 900.000 osób) i na Majdanku (ok. 100.000).

A oto ogólny bilans Holocaustu²⁵:

Państwo	Przybliżona liczba Żydów przed wojną	Straty: najniższy szacunek	Straty: najwyższy szacunek
Polska	3.300.000	2.350.000	2.900.000
ZSRR	4.700.000	2.200.000	2.200.000
Rumunia	850.000	200.000	420.000
Czechosłowacja	360.000	233.000	300.000
Niemcy	240.000	160.000	200.000
Węgry	203.000	180.000	200.000
Litwa	155.000	-	135.000
Francja	300.000	60.000	130.000
Holandia	150.000	104.000	120.000
Łotwa	95.000	-	85.000
Jugosławia	75.000	55.000	65.000
Grecja	75.000	57.000	60.000
Austria	60.000	-	40.000
Belgia	100.000	25.000	40.000
Włochy	75.000	8.500	15.000
Bułgaria	50.000	-	7.000
Luksemburg	-	3.000	3.000
Norwegia	-	700	1.000
Dania	-	100	-
Łącznie	11.000.000	5.636.000	6.921.000

Jest to bilans okrutny, będący wyzwaniem wobec całego cywilizowanego świata. Ów mord, powtórzę, dokonano bez związku z działaniami wojennymi, ale w wyniku „faszystowskich zasad ideologicznego mordu na narodach”. Zbrodnia ta dokonana została w kontekście szczególnych ofiar II wojny światowej, która objęła ogółem 55.000.000 ludzi, w tym 15.000.000 żołnierzy, 45.000.000 cywilów; rany odniosło 35.000.000, uwięzieniu uległo 35.000.000, eksterminacji dokonano na

²² Z. Mańkowski, *Odilo Globocnik und die Endlösung der Judenfrage*, „Studia Historiae Economicae UAM”, t. 21, 1994, s. 147 i nn.

²³ Z. Mańkowski, *Miedzy Wisłą a Bugiem...*, s. 384 i nn.

²⁴ J. Marszałek, *System obozów...*, s. 33.

²⁵ A. Bullock, *Hitler i Stalin...*, t. 2, s. 455.



11.000.000 ludzi²⁶ - wszystko to w wieku XX, z którym wiązano, jako erą humanizmu, wielkie nadzieje i przekonania²⁷.

Zagłada Żydów posiada specyficzny charakter, gdyż dotyczyła jednego narodu, skazanego apriorycznie na unicestwienie. Plany tego rodzaju, snute w gabinetach SS i NSDAP wobec np. Słowian (Generalplan Ost) pozostały na szczęście - poza sondażowymi próbami realizacji np. na Zamojszczyźnie - tylko na papierze.

Ujawnienie zbrodni dokonanych przez faszyzm niemiecki (a także i stalinowski), uchwalenie w wyniku uświadomienia sobie przez świat rozmiaru i charakteru popełnionych w XX wieku zbrodni, definicji ludobójstwa, proces norymberski, obecne wysiłki Międzynarodowego Trybunału w Hadze - wszystko to zasługuje na głębokie uznanie.

²⁶ *Life. World War II. The War's Statistic*, Boston 1990, passim.

²⁷ Por. Z. Mańkowski, *Doświadczenia lat wojny w oczach historyka W: Świadectwa i powroty niehumanistycznego czasu*, red. J. Świąch, Lublin 1990; tenże, *Druga wojna światowa - osądy, bilanse, refleksje*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1996; tenże, *Jan Karski - laudatio W: Jan Karski Doktor honoris causa UMCS*, Lublin 1996.

Literatura dotycząca Holocaustu jest przeogromna. Wiele prac na ten temat wydał m.in. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie pod redakcją Y. Arada. Z prac wydanych w Polsce na szczególną uwagę zasługują opracowania A. Eisenbacha (zwłaszcza *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961), Cz. Madajczyka, Cz. Łuczaka, S. Piotrowskiego (zwłaszcza: *Misja Odyla Globocnika. Sprawozdanie o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949). Odsyłam również do swojej pracy: *Obozy zagłady na terenie dystryktu lubelskiego. Ich system i funkcje*, „Zeszyty Majdanka” t. 17, 1996.

Stanisław Meducki

(Politechnika Świętokrzyska
w Kielcach)

EKONOMICZNE ASPEKTY EKSTERMINACJI ŻYDÓW W DYSTRYKCIE RADOMSKIM

Przedwojenne województwo kieleckie było zamieszkane przez znaczną grupę ludności żydowskiej. Informację o liczebności mniejszości narodowych w Polsce przynoszą kolejne spisy ludności przeprowadzone w 1921 i 1931 r. Za podstawę zaliczenia osób do konkretnych grup narodowościowych przyjęto kryterium wyznaniowe.

W historiografii przeważa pogląd, że wyznacznik ten, aczkolwiek mogący budzić wiele wątpliwości, w przypadku ludności żydowskiej zamieszkującej Polskę jest poprawny. Zjawisko akulturyzacji i asymilacji Żydów, w przeciwieństwie do krajów zachodniej Europy, występowało w Polsce w nikłym stopniu i dotyczyło stosunkowo niewielkiej grupy osób, głównie inteligencji.

Stąd też, opierając się na statystykach żydowskich gmin wyznaniowych można przyjąć, że w kwietniu 1939 r., kilka miesięcy przed najazdem Niemiec na Polskę, liczebność społeczności żydowskiej w ówczesnym województwie kieleckim przekraczała nieco 300.000 osób¹.

Żydzi zamieszkiwali głównie miasta - stanowili 30,2% ogółu ludności miejskiej całego województwa. W miastach dużych, takich jak Radom, Częstochowa, czy Kielce liczba Żydów zbliżała się do jednej

¹ Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (UWK I), sygn. I 765, k. 55, 56.

trzeciej wszystkich mieszkańców. W małych historycznych miastach, które w większości na mocy decyzji władz carskich utraciły prawa miejskie - Chęcinach, Daleszycach, Bodzentynie, Małogoszczy, Przysusze i im podobnych osadach - ludność żydowska dominowała, przekraczając niekiedy 50-60 % ogółu społeczności.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej w województwie kieleckim w zasadzie było konsekwencją uprawianych zawodów. Z zajęć związanych z przemysłem i rzemiosłem utrzymywało się 45,9% Żydów, z handlu 33,7%, a jedynie 2,4% czerpało dochody z rolnictwa i zajęć pokrewnych. Z pracy w oświacie, lecznictwie, służbie publicznej, obrocie pieniężnym, a także z wykonywania wolnych zawodów uzyskiwało dochody 14,9% Żydów.

Cechą wyróżniającą ludność żydowską było silne dążenie do niezależności ekonomicznej, nawet gdyby dochody uzyskiwane z samodzielnej działalności gospodarczej były niższe niż ze świadczenia pracy najemnej.

Poczucie niezależności w organizacji własnej pracy, przy konieczności stosowania się do dość rygorystycznych zasad wyznawanej religii, która wymagała bezwzględного powstrzymywania się od jakiegokolwiek pracy w szabas i podczas świąt religijnych, przypadających w zupełnie innych terminach niż katolickie, powodowało że względy religijne brały górę nad korzyściami ekonomicznymi.

Trzeba podkreślić, że głębokie poczucie odrębności narodowej, silne przywiązanie do wyznawanej religii i tradycji, zamieszkiwanie we własnych skupiskach izolowały jednak ludność żydowską od innych społeczności. Ten fakt pozwolił później Niemcom na stosunkowo łatwe oddzielenie Żydów od Polaków, zamknięcie ich w gettach, a później wywiezienie do obozów i wymordowanie.

Tabela nr 1: Przedsiębiorstwa przemysłowe w województwie kieleckim zatrudniające pracowników najemnych w 1931 r.

Kategoria	Liczba	Wyznanie właściciela					
		Rzymskokatolickie		mojżeszowe		Inne	
		liczba	%	liczba	%	Liczba	%
I - III	159	50	31,9	95	60,5	12	7,6
IV - VII	6.939	3.097	44,6	3.720	53,6	122	1,8
VIII i niewiadoma	24.588	11.975	48,7	12.492	50,8	121	0,5
Ogółem	31.685	15.122	47,7	16.307	51,5	255	0,8

Źródło: „Statystyka Polski”, seria c, z.86. *Drugi Powszechny Spis...*, tab.34.

Największy odsetek wśród utrzymujących się z samodzielnej działalności gospodarczej w województwie kieleckim, zatrudniających przy tym pracowników najemnych, występował w przemyśle i rzemiośle - 74,4%. W handlu było ich 18,0%. Były to głównie przedsiębiorstwa małe, zaliczane do VIII kategorii, w których zatrudniano do 5 pracowników. Najczęściej był to tylko jeden pomocnik w warsztacie lub sprzedawca. Przeważali tu Żydzi - w 1931 r. stanowili 50,8% tej grupy przedsiębiorców, Polaków zaś było 48,7%.

Podobnie jak w przemyśle sytuacja wyglądała w rzemiośle, chociaż tu nie było już przewagi Żydów. W 1939 r. na ogólną liczbę 45.651 warsztatów działających w województwie kieleckim, 18.961 (41,5%) należała do członków społeczności żydowskiej². Żydzi dominowali w krawiectwie, szewstwie, rymarstwie, kuśnierstwie, czapnictwie i zegarmistrzostwie. Polacy, w rękach których znajdowało się 58,4% ogółu warsztatów, przeważali w usługach zajmujących się obsługą rolnictwa.

Żydzi od zarania wieków zajmowali się handlem, którego uprawianie również zapewniało niezależność. Jednak na tym polu Żydzi mieli utrudnione działanie, gdyż ich wolne dni od pracy regulował inny kalendarz. Świątowanie szabasu i świąt żydowskich

² APK. UWK I, sygn.14 009, k. 43.

oraz konieczność przestrzegania ustawowo określonych wolnych dni od pracy, w tym również obowiązku powstrzymywania się od handlu w niedziele powodowało, że sklepy należące do Żydów praktycznie mogły być otwarte tylko przez 5 dni w tygodniu, bez sobót, podczas których zawsze notowano większe obroty.

W handlu panowała ostra konkurencja - w województwie kieleckim na jeden punkt sprzedaży przypadało zaledwie 150 osób. To też powodowało, że dochody kupców były mizerne, ledwie wiano koniec z końcem. Zdecydowaną większość stanowiły sklepy małe, słabo wyposażone, o nikłym zapasie towarów. Jedynie 11,3% kupców zatrudniało choćby jednego pracownika. Żydzi krótszy czas pracy starali się rekompensować przyciągnięciem większej liczby klientów. Starano się to osiągnąć staranniejszą obsługą, większą elastycznością przy ustalaniu cen, uprzejmością wobec nabywcy, udzielaniem dogodnego kredytu.

Domy towarowe, czy też duże magazyny, które dawały poważniejszy dochód, były w Kieleckim rzadkością.

Tabela nr 2: Narodowość właścicieli zakładów handlowych w województwie kieleckim w 1939 r.

Właściciele	Hurtownie	Sklepy detaliczne	Razem
Ogółem w tym:	1 641	34 424	36 070
Polacy	360	15 013	15 373
odsetek	21,9	43,6	42,6
Żydzi	1 280	19 386	20 666
odsetek	78,0	56,3	57,3
Pozostali	1	30	31
odsetek	0,1	0,1	0,1

Zródło: APK, UWK I, sygn.14.009, k. 2

Kupcy polscy przeważali jedynie w handlu detalicznym artykułami spożywczymi, handlu hurtowym i detalicznym książkami i cza-

pismami oraz w gastronomii, gdzie prowadzili trzykrotnie więcej zakładów niż członkowie pozostałych grup narodowościowych.

Żydzi dominowali zaś w pozostałych branżach, uzyskując niekiedy kilkakrotną przewagę liczbową nad zakładami należącymi do Polaków: w branży artykułów odzieżowych - 4,5 krotną, branży surowców rolnych i artykułów dla potrzeb rolnictwa - 4 krotną, w handlu meblami, sprzętem gospodarstwa domowego - 3,8 krotną, w branży wyrobów metalowych - 3,8 krotną. Dwukrotnie więcej niż Polacy posiadali Żydzi sklepów z artykułami chemicznymi, papierniczymi i artykułami różnymi.

Stosunkowo nieliczny był udział Żydów wśród rolników, gdyż w ich rękach znajdowało się jedynie 2.981 gospodarstw rolnych o łącznej powierzchni 16.935 ha.

Tabela nr 3: Gospodarstwa rolne w województwie kieleckim należące do Żydów w 1939 r.

Wielkość gospodarstw	Gospodarstwa		Obszar w ha	
	liczba	%	ilość ha	%
do 5 ha	2 650	88,9	3 113	18,4
5 - 20 ha	222	7,5	2 125	12,5
20 - 50 ha	46	1,5	1 375	8,1
powyżej 50 ha	63	2,1	10 322	61,0
Ogółem	2 981	100,0	16 935	100,0

Zródło: APK, UWK I, sygn.14.009, k. 7

Struktura gospodarstw należących do Żydów była jeszcze gorsza niż ogólna struktura rolna całego województwa kieleckiego, gdyż 88,9% ich gospodarstw nie przekraczało 5 ha. W całym województwie takich gospodarstw było 69,2%³.

Żydzi byli właścicielami raczej działek przydomowych, z rzadka zbliżających się do 2 ha. Tylko 109 osób posiadało gospodarstwa powyżej 20 ha, w tym 63 osoby było posiadaczami majątków

³ Mały Rocznik Statystyczny 1938, Warszawa 1938, s. 63, 64.

przekraczających obszar 50 ha. Te ostatnie jako jedne z pierwszych zostały przejęte przez okupantów pod nadzór komisaryczny. Mniejsze, po przeprowadzeniu konfiskaty mienia należącego do Żydów, przekazano do dyspozycji administracji gminnej⁴.

Ludność żydowska wniosła bardzo duży wkład w rozwój handlu, rzemiosła i przemysłu. Konkutowano, a nawet walczone z żydowskimi przedsiębiorcami, rzemieślnikami oraz kupcami na polu gospodarczym, ale to tylko pobudzało gospodarkę. Mimo endeckich hasel w rodzaju "swój do swego i po swoje", nie wyobrażano sobie życia gospodarczego bez udziału Żydów⁵. Byli już trwałym elementem polskiej codzienności.

Wszystko gwałtownie zmieniło się po najeździe Niemców na Polskę w 1939 r.

Znane są koncepcje sposobu wykorzystywania polskiego potencjału gospodarczego przez Rzeszę Niemiecką - od całkowitej likwidacji przemysłu i przekształcenia Polski w kraj typowo rolniczy oraz rezerwuar taniej siły roboczej dla gospodarki niemieckiej, aż do pełnego wykorzystania fabryk, bez ich przenoszenia - jak to również planowano - do Rzeszy. Stosowną, drugą z kolei, dyrektywę, kończącą dyskusję na ten temat wydał w styczniu 1940 r. Hermann Göring, który jako pełnomocnik rządu do spraw planu czteroletniego był faktycznym dyktatorem życia gospodarczego Rzeszy. Poparł on stanowisko kół wojskowych, postulujących jak najszybsze i pełne włączenie polskiego przemysłu do produkcji na potrzeby armii niemieckiej⁶.

Należy podkreślić, że po zakończeniu działań wojennych w Polsce niemieckie wojska lądowe dysponowały zapasami amunicji wystarczającymi zaledwie na 6 tygodni walki, wojska lotnicze miały zapasy na 3 miesiące. Ponadto Wehrmacht poniósł znaczne straty

⁴ S. Meducki, *Wieś kielecka w czasie okupacji niemieckiej (1939-1945). Studium historyczno-gospodarcze*, Kielce 1991, s. 68.

⁵ Narodowcy prowadzili szeroko zakrojoną kampanię mającą na celu eliminację z życia gospodarczego Żydów, między innymi poprzez nawoływanie do zakupów w sklepach należących do chrześcijan oraz do popierania polskich producentów.

⁶ S. Meducki, *Przemysł i klasa robotnicza w dystrykcie radomskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, Kraków 1981, s. 27, 29.

w sprzęcie bojowym, głównie w broni pancernej i samolotach, które przed planowanym atakiem na Francję należało odbudować⁷.

Przerwano grabież maszyn, urządzeń oraz surowców, którą prowadzono w oparciu o wcześniejszą dyrektywę Göringa z dnia 19 października 1939 r. Dyrektywa ta była następstwem ideologicznych założeń nazizmu, wyłożonych przez Adolfa Hitlera w "Mein Kampf", gdzie wyraźnie stwierdził, że skutecznie kolonizować można tylko ziemię, nigdy zaś ludzi. Poglądy rasistowskie nazistów są powszechnie znane i nie ma potrzeby ich tu rozwijać.

W efekcie styczniowej dyrektywy H. Göringa i stosownego rozkazu gen. Wilhelma Keitla w sprawie sposobu jej wykonania, przystąpiono do sukcesywnego przejmowania zakładów pod zarząd niemiecki. Koordynacją wywłaszczeń zajmowały się początkowo agendy zarządu wojskowego, a potem cywilne władze Generalnego Gubernatorstwa (GG). Cała akcja miała charakter wybitnie grabieżczy, tłumaczony potrzebą wzmocnienia potencjału gospodarczego Rzeszy⁸.

Jednym z pierwszych posunięć okupanta było ustanowienie przymusowych zarządów komisarycznych dla przedsiębiorstw, zakładów i nieruchomości na ziemiach okupowanych.

Kolejnym krokiem władz niemieckich było rozporządzenie z 5 października 1939 r. o konfiskacie polskiego majątku przemysłowego i ziemieśniewiczego na rzecz Rzeszy Niemieckiej. Następnie przystąpiono do konfiskaty majątku państwa polskiego⁹. W wyniku realizacji tych postanowień duże zakłady dystryktu radomskiego zostały ściśle powiązane z gospodarką Rzeszy poprzez przyłączenie ich do wielkich koncernów niemieckich, takich jak "Hugo Schneider A.G.", "Röchling S.A." czy wreszcie największego, państwowego koncernu "Hermann-Göring Werke".

Zakłady należące do obywateli polskich narodowości żydowskiej zostały wywłaszczone w ramach szeroko przeprowadzonej konfiskaty tak zwanego majątku żydowskiego, przy czym sama akcja wyzucia Żydów z majątku poprzedzona była przeprowadzoną w styczniu

⁷ F. Halder, *Dziennik wojenny*, t. I, Warszawa 1971, t. I, s. 126, 131, 132.

⁸ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 511.

⁹ S. Meducki, *Przemysł...*, s. 30.

i lutym 1940 r. szczegółową jego rejestracją. Szczególną perfidią było zmuszenie zainteresowanych do osobistego zgłaszania swojego majątku do rejestracji. Niezgłoszenie powodowało automatyczną konfiskatę, gdyż taki majątek wówczas traktowano jako bezpański. Żydzi, na podstawie dyskryminacyjnych przepisów władz okupacyjnych, utracili również swoje pieniądze zgromadzone w bankach i kasach oszczędnościowych.

Rozporządzenia te wprowadziły instytucję sekwestru. Sekwestr nie powodował wprawdzie jednoczesnego przejścia prawa własności, ale dawał możliwość całkowitego i nieograniczonego dysponowania przejętym majątkiem, aż do spieniężenia. Właścicielom pozostawiono iluzoryczną możliwość powrotu do swych praw po zdjęciu sekwestru. Możliwości takiej nie dano tym właścicielom, których majątek uznano za bezpański, w tym także tych osób, które znalazły się poza GG.

W marcu 1941 r. w dystrykcie radomskim ponad 700 przedsiębiorstw przemysłowych objęto zarządzeniem komisarycznym; były one kierowane przez 308 komisarzy¹⁰.

W wielu miejscowościach dystryktu radomskiego przeprowadzono w styczniu i lutym 1940 r. policyjną akcję zamykania żydowskich sklepów i konfiskatę mienia należącego do Żydów¹¹. Tego rodzaju operacje rabunkowe były często powtarzane. Dwa lata później, w dniu 6 stycznia 1942 r. na zarządzenie gubernatora Hansa Franka przeprowadzono tzw. "akcję futrzaną". Pod groźbą kary śmierci każdy Żyd musiał oddać posiadane w swoim domu futra. Konfiskowane futro było najczęściej ostatnią cenniejszą rzeczą jaką jeszcze zdołano uchronić. Jednak mimo to, zarządzenie było wykonywane, gdyż osoby, które się do niego nie stosowały, były karane śmiercią¹². Na społeczność żydowską nakładano również liczne i dość wysokie kontrybucje¹³.

Były to grabieże niejako urzędowe, dokonywane w majestacie okupacyjnego "prawa" - nie mniej dotkliwe były rekwizycje "prywatne".

¹⁰ "Kurier Częstochowski", 1941, nr 54, s. 5.

¹¹ M. A. Zarębski, *Życie i zagłada Żydów staszowskich*, Staszów 1992, s. 26.

¹² Tamże, s. 27.

¹³ Szeroko o kontrybucjach nakładanych m.in. na ludność żydowską pisze A. Dmitrzak, *Hitlerowskie kontrybucje w okupowanej Polsce 1939-1945*, Poznań 1983.

Każdy Niemiec mógł praktycznie zabrać Żydom, których okupanci postawili poza prawem, co tylko zechciał. Jeżeli dbał o zachowanie pozorów człowieka uczciwego, mógł zmusić Żyda do sprzedaży każdej rzeczy po cenach urzędowych, co w warunkach dwoistości rynku, oficjalnego i wolnego - gdzie panowały niebotyczne ceny, równało się konfiskacie¹⁴.

Żydzi byli natomiast skazani na zakupy wszelkich towarów na wolnym rynku, który funkcjonował poza okupacyjnym prawem. Uczestnictwo w nim związane było dla Polaków z dużym ryzykiem utraty towaru i pieniędzy, a także zesłania do obozu koncentracyjnego. Żydzi ponosili większe ryzyko - im groziła kara śmierci. Z przydziałów ani Polacy, ani Żydzi nie mogli wyżyć, z tym że Żydzi byli w zdecydowanie gorszej sytuacji, gdyż przydziały przewidziane dla nich były wielokrotnie niższe niż przeznaczone dla Polaków¹⁵. Ponadto, mimo formalnego przydzielenia im żywności, najczęściej jej nie dostarczano do sklepów, w których Żydzi mogli dokonywać zakupów.

Żydzi wymieniali na żywność co cenniejsze rzeczy. Złoto, kosztowności, waluty szerokim strumieniem płynęły do handlarzy, różnego rodzaju pośredników, w mniejszym do rolników. System łapownictwa powodował, że ostatecznymi odbiorcami tych walorów byli głównie Niemcy¹⁶.

Sytuacja materialna Żydów jeszcze bardziej się pogorszyła z chwilą utworzenia gett. Wprawdzie pierwsze getto w GG utworzono, pod naciskiem miejscowych volksdeutsche, już w grudniu 1939 r. w Piotrkowie Trybunalskim, ale był to przypadek incydentalny. Generalnie do ich tworzenia przystąpiono wiosną 1941 r. Przenosząc się do gett, można było zabrać ze sobą, poza meblami, sprzętami gospodarstwa domowego, odzieżą, także wyposażenie warsztatów rzemieślniczych i sklepów, jeżeli jeszcze nie zostały zagarnięte pod zarząd komisaryczny.

¹⁴ Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 206, 207.

¹⁵ S. Meducki, *Przemysł...*, s. 141.

¹⁶ K. Wyka, *Życie na niby. Gospodarka wyłączona*, Kraków 1984, s. 143.

Majątek pozostały poza gettem trafiał poprzez sprzedaż w ręce Polaków (często na podstawie antydatowanych umów), lub - jako bezpański - w ręce Niemców. Władze niemieckie w niektórych wypadkach przekazywały nieruchomości w zarząd gminom, które je użytkowały, lub wydzierzały swoim mieszkańcom, albo wynajmowały przesiedleńcom z terenów wcielonych do Rzeszy. Był to drugi etap rabunku mienia Żydów.

Trzeci, podczas którego przejęto resztę pozostałego majątku łącznie z wyposażeniem mieszkań, nastąpił w momencie likwidacji getta i deportacji Żydów do obozów zagłady. Ludziom wyrzucanym z domostw pozwalano na zabranie tylko małego bagażu ręcznego. Pozostawione dobro było sortowane pod nadzorem Niemców przez specjalnie w tym celu pozostawione w gettach brygady robocze. Najlepsze rzeczy wysyłano do Rzeszy albo przydzielano miejscowym Niemcom i ich zausznikom, resztę zaś sprzedawano. Nabywcami byli głównie okoliczni chłopci lub miejska biedota.

Okupanci, obok rabunku mienia czerpali również korzyści z pracy Żydów świadczonej bezpośrednio na ich rzecz.

W dniu 26 października 1939 r., równocześnie z ogłoszeniem proklamacji o ustanowieniu Generalnego Gubernatorstwa wydane rozporządzenie o obowiązku pracy dla wszystkich osób w wieku od 16 do 60 roku życia. W stosunku do ludności żydowskiej zastosowano przymus pracy¹⁷. W początkowym okresie okupacji Żydów organizowano w specjalne kolumny robocze i kierowano do prac porządkowych, reperacji dróg, a w okresie zimy do odśnieżania szlaków komunikacyjnych. Niemcom chodziło równocześnie o wywołanie wśród społeczności polskiej uczucia niechęci do Żydów; przedstawiali ich zatem jako pasożytów nie płacących się pracą. Zmuszano ich do śpiewania w czasie marszu do pracy upokarzających piosenek w rodzaju:

„Marszałek Śmigły - Rydz
nie nauczył nas nic,

¹⁷ Drugim rozporządzeniem wykonawczym z 17 grudnia 1939 r. postanowiono, że przymusowi pracy podlegają wszyscy „mieszkańcy żydowscy” w GG od 14 do 60 roku życia. „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, 1939, nr 1, s. 6; nr 14, s. 246.

dopiero Hitler złoty
nauczył nas roboty”.

Widowiska takie, zamiast spodziewanej uciechy Polaków, najczęściej wywoływały uczucia przygnębienia i współczucia dla prześladowanych.

Dużo większe znaczenie gospodarcze miało wykorzystywanie pracy Żydów w „szopach”, jak nazywano specjalne warsztaty, w dość dużej ilości organizowane w gettach, które pracowały prawie wyłącznie na potrzeby Wehrmachtu i SS. Przedsiębiorcy zajmujący się dystrybucją wyrobów, właściciele warsztatów i ich kierownicy dorabiali się bardzo szybko ogromnych pieniędzy, wykorzystując prawie darmową pracę zatrudnionych robotników, którzy godzili się z wyzyskiem, licząc że praca dla Niemców może dać im szansę na przeżycie okupacji. Niebagatelne znaczenie miała także możliwość otrzymania posiłku, choćby najskromniejszego, co w warunkach głodu, jaki powszechnie panował w gettach, zwiększało szanse przetrwania.

Rosnące potrzeby armii niemieckiej zmuszały do zwiększania produkcji broni, amunicji i sprzętu wojennego, co było związane z koniecznością zatrudniania dodatkowych robotników. Wobec wyczerpywania się rezerw siły roboczej, zaczęto szukać nowych możliwości, między innymi w okupowanej Polsce. W kwietniu 1941 r. skierowano, na polecenie dyrektora koncernu Hasag, do fabryk w Lipsku i w Altenburgu 1.961 polskich robotników, z czego około tysiąca zabrano z zakładów zarządzanych przez Hasag w Skarżysku i w Kielcach. Ubytek tak licznej grupy wykwalifikowanych robotników musiał negatywnie wpłynąć na rozmiary produkcji. Wówczas Hasag jako pierwszy zwrócił uwagę na Żydów, jako potencjalnych robotników przemysłowych, programując jednocześnie tworzenie dla nich specjalnych obozów na terenach fabryk. Zakład Hasagu w Skarżysku miał już pewne doświadczenie w wykorzystywaniu żydowskich robotników przymusowych. Wcześniej pracowały w nim brygady robocze składające się z Żydów przyprowadzanych do pracy z miasta i okolicznych miejscowości.

Zatrudnianie robotników żydowskich dawało także przedsiębiorstwom korzyści finansowe, gdyż była to praca darmowa. Z rachunków koncernu wynika, że wpłacał on do kasy SS po 5 zł. za

każdego dostarczonego do obozu mężczyznę i 4 zł. za kobietę. Robotnicy żydowscy nie dostawali za swoją pracę ani grosza. Był to bardzo korzystny interes zarówno dla przedsiębiorstw jak i dla SS, stąd wzorem Hasagu organizowano podobne obozy także w innych zakładach. W różnych okresach czasu bywało w dystrykcie radomskim do 50 obozów - od zupełnie małych, do kilkutysięcznych. Obóz w Skarżysku należał do największych w GG.

Konieczność realizacji coraz większych zamówień armii na broń i amunicję, przy jednocześnie malejącej wydajności zakładów, zmuszanych siłą na terenach okupowanych do pracy na rzecz okupanta, spowodowała częściową rewizję polityki zagłady prowadzonej przez hitlerowców w stosunku do ludności żydowskiej. Martin Bormann wydał w dniu 2 marca 1942 r. specjalną instrukcję, w której polecał przekazywanie Żydów z gett do pracy w zakładach zbrojeniowych. W drugim kwartale 1942 r. skierowano tylko do samego obozu Hasagu w Skarżysku 17 transportów ludzi z okolicznych miejscowości. W sierpniu 1942 r. było w nim już ponad 5.500 robotników żydowskich.

W sierpniu i wrześniu 1942 r. okupanci przystąpili do likwidacji gett masowo deportując zgromadzonych w nich ludzi do obozów zagłady i obozów urządzonych przy dużych zakładach pracy. Jedyne w Częstochowie i Radomiu pozostawiono tak zwane "małe getta" liczące po ok. 3.000 - 4.000 osób, zatrudnianych w "szopach" oraz przy różnorodnych pracach wykonywanych na terenie wspomnianych miast¹⁸. „Małe getta” likwidowano w 1943 r., w miarę realizacji zadań gospodarczych zaplanowanych do wykonania przez robotników żydowskich - w Radomiu uczyniono to 14 stycznia, w Częstochowie pół roku później, 26 czerwca.

Poprzez wywózkę ludności żydowskiej niektóre miejscowości w dystrykcie potraciły od 30 do 60% ogółu mieszkańców. W wytworzoną pustkę nie wchodził jednak nowi mieszkańcy. Warunki w jakich zmuszono do mieszkania w gettach Żydów, musiały

¹⁸ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Relacje sygn. 301/59 (aut M. Bojm), s. 6; L. Brenner, *O pracy przymusowej ludności żydowskiej w Częstochowie w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, 1957, nr 22, s. 53, 54.

doprowadzić do dewastacji domów, których ewentualni nowi użytkownicy nie byli w stanie doprowadzić do stanu używalności.

Likwidacja gett została poprzedzona specjalną konferencją, zwołaną przez dowódcę SS i policji dystryktu radomskiego Herberta Flöttchera, podczas której omawiano także problemy związane z kierowaniem robotników do zakładów, które odczuwały niedostatek siły roboczej. Władze policyjne postępowały tu zgodnie ze specjalną instrukcją opracowaną w Berlinie.

Przydzielanie robotników było dokonywane w ścisłej łączności z Komendą Uzbrojenia (Rüstungskommando), która w tej sprawie miała głos decydujący.

Jak już wspomniano, wzorem koncernu Hasag obozy organizowano we wszystkich większych zakładach dystryktu i GG.

Tabela nr 4: Zakładowe obozy pracy w zakładach o produkcji wojennej w dystrykcie radomskim w lipcu 1944 r.

Lp.	Zakład	Ogół robotników 01.03.1944.	Liczba robotników żydowskich	
			30.06. 1944	lipiec 1944
1.	Hasag - Skarżysko	15.451	6.408	7.500
2.	Hasag - Apparatenbau	4.584	3.350	3.500
3.	Fabryka Prochu - Pionki	5.836	1.500	1.500
4.	Zakłady Starachowickie	13.605	1.239	1.400
5.	Hasag - Warta - Częstochowa	1.224	1.200	1.300
6.	Fabryka Broni - Radom	4.541	1.008	1.800
7.	Zakłady Ostrowieckie	7.989	738	1.000
8.	Huta Ludwików - Kielce	2.737	546	600
9.	Hasag - Raków - Częstochowa	3.397	521	500
10.	Hasag - Kielce (Granat)	2.063	404	400
11.	Dietrich Fischer - Piotrków	1.641	-	800
	RAZEM	63.068	16.914	20.300

Źródło: F. Karay, *Death Comes in Yellow...*, s. 71.

O skali zjawiska może świadczyć fakt, że do obozu w skarżyskim Hasagu w okresie od sierpnia do listopada 1942 r. przybyło 29 transportów, w których przywieziono łącznie 8.350 osób. Najliczniejsze transporty skierowano tu ze Stopnicy (1.500 osób), Opatowa (1.200) i Dąbrowy Górniczej (650). Zdarzały się też transporty zupełnie małe - raz przywieziono 50 osób z Częstochowy, innym razem 70 osób z Końskich¹⁹.

Ponadto obozy pracy dla Żydów Niemcy zorganizowali w Częstochowie przy zakładach włókienniczych "Częstochowianka" (1.200 osób), w zakładach drzewnych "Henryków" w Kielcach (400 osób) oraz w Piotrkowie przy hutach szkła "Kara" i "Hortensja", które miały wspólny zarząd (600 osób). Obok wymienionych, utworzono także obóz karny w Bliżynie, który później podporządkowano, jako filię, obozowi koncentracyjnemu na Majdanku. Znajdowało się w nim obok Polaków, od 3.000 do 4.000 Żydów²⁰.

Warunki bytu w obozach pracy, jak się wielokrotnie podkreśla, nie różniły się od tych, jakie panowały w obozach koncentracyjnych. Tu i tam wyniszczano morderczą pracą i głodem. Na ok. 20.000 Żydów, których w ciągu 32 miesięcy istnienia obozu przywieziono do Skarżyska, 14.000 (70%) straciło życie. W miejsce zmarłych przywożono nowych robotników, dysponujących jeszcze zapasem sił. Każdy kolejny transport dawał także okazję do okradania świeżo przybyłych z resztek zachowanego dobytku: biżuterii, pieniędzy, czy lepszej odzieży. Zdobycz trafiała do rąk Niemców i ich pomocników.

Załamanie gospodarki okupacyjnej w dystrykcie radomskim nastąpiło w trzeciej dekadzie lipca 1944 roku, kiedy wojska radzieckie po sforsowaniu Wisły uchwyciły przyczółki na lewym brzegu rzeki. Pojedyncze patrole czołgowe Armii Czerwonej dotarły aż do Zwolenia. W nocy 23 lipca wydano rozkaz ewakuacji i zniszczenia zakładów przemysłowych na terenie dystryktu²¹.

Działania frontowe nie przesunęły się wprawdzie dalej na zachód, lecz duża część zakładów przemysłowych zmuszona została do

przerwania produkcji z powodu braku energii elektrycznej i gazu ziemnego, gdyż główne elektrownie i i złoża gazu znajdowały się na terenach po prawej stronie Wisły, zajętych już przez Armię Czerwoną. Przystąpiono wówczas do metodycznego rabunku maszyn i urządzeń, które wysyłano do innych zakładów na terenie Rzeszy Niemieckiej.

W lipcu i sierpniu 1944 r. robotników żydowskich wywieziono z unieruchomionych zakładów. Część więźniów z obozów Hasagu trafiła do innych zakładów eksploatowanych przez ten koncern w Częstochowie i Lipsku, większość jednak skierowano do obozów koncentracyjnych, głównie do Oświęcimia.

Niewielu Żydom udało się przetrwać²². Nie byłoby to możliwe bez pomocy Polaków, chociaż udzielanie pomocy Żydom było zagrożone karą śmierci. Wiele osób pomagających im przypłaciło to swoim życiem.

Wymordowanie ludności żydowskiej zmieniło gwałtownie strukturę mieszkańców miast i miasteczek ukształtowaną przez wiele dziesiątków lat. Ośrodki miejskie stały się z dnia na dzień jednolite narodowościowo. Zniszczone zostały lub poważnie zmniejszone liczebnie niektóre grupy zawodowe: drobnych i średnich przedsiębiorców, kupców, rzemieślników, wolnych zawodów. Powstała luka, która po wojnie była stopniowo, z ogromnym trudem wypełniana przez Polaków. Ten proces najszybciej przebiegał w handlu, często Polacy uruchamiali sklepy w pomieszczeniach, jakie pozostały po kupcach żydowskich. Dużą rolę w odbudowie handlu odegrała także sieć Spółdzielni Spożywców "Społem", która została poważnie rozbudowana podczas okupacji. "Społem" dysponowała przy tym również własnymi hurtowniami, punktami skupu i sprzedaży.

Dużo gorzej było z rzemiosłem, gdzie straty nie tak łatwo było wypełnić. Wprawdzie młodzież po wojnie garnęła się do nauki zawodu, ale niektóre specjalności były doszczętnie ogołocone z mistrzów - nie miał kto szkolić uczniów. Wraz z usunięciem z życia

¹⁹ F. Karay, *Death Comes in Yellow. Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp* Amsterdam 1997, s. 36.

²⁰ Tamże, s. 71; S. Meducki, *Wieś...*, s. 226.

²¹ S. Meducki, *Przemysł...*, s. 189.

²² Pod koniec 1945 r. na terenie całego województwa kieleckiego znajdowało się 45 skupisk ludności żydowskiej, liczącej łącznie ok. 2.000 osób. Część z nich przybyła z niemieckich obozów koncentracyjnych, inni z ZSRR. Nie zawsze byli to wcześniejsi mieszkańcy Kieleckiego, dawni mieszkańcy województwa również rozproszyli się po świecie. Ta liczba nie mówi o uratowanych, obrazuje tylko skalę zagłady.

gospodarczego Żydów, znikł także element konkurencji i zabiegów o klienta, stąd jakość usług świadczonych przez rzemieślników i kupców znacznie się pogorszyła.

Eksterminacja Żydów oraz zdziesiątkowanie polskiej inteligencji spowodowały również ostre braki wśród kadry kierowniczej przedsiębiorstw. Dało to możliwość skierowania na ich miejsce ludzi związanych z nowym systemem społeczno-politycznym wprowadzonym przez komunistów. W wielu wypadkach nie posiadali oni nawet podstawowego wykształcenia, ani odpowiedniej praktyki zawodowej, ale za to byli posłuszni nowej władzy, którą wspierali w zamian za uzyskany status społeczny i materialny.

Wyniszczenie przez Niemców klasy średniej: drobnych i średnich przedsiębiorców, kupców, rzemieślników, wolnych zawodów, wśród której tak silnie reprezentowani byli Żydzi, musiało także poważnie osłabić opór społeczeństwa polskiego wobec wprowadzanej gospodarki nakazowo-rozdzielczej instalowanej przemocą w Polsce na wzór i podobieństwo systemu istniejącego w Związku Radzieckim. Przyniosło to nam, zamiast obiecywanego dobrobytu, zahamowanie rozwoju gospodarczego i pogłębienie zacofania w stosunku do krajów Zachodniej Europy. Ten fakt również należy uwzględnić w rachunku strat ekonomicznych, jakie poniósł nasz kraj podczas II wojny światowej.

Jolanta Kielboń

(Państwowe Muzeum
na Majdanku)

PRZEMIESZCZENIA ŻYDÓW MIĘDZY DYSTRYKTAMI RADOMSKIM I LUBELSKIM (1940-1944)

Masowe przemieszczanie ludności są zjawiskiem towarzyszącym każdej wojnie lecz w latach II wojny światowej nasilenie ruchów migracyjnych na ziemiach polskich było wyjątkowe. Według Czesława Młodajczyka "podobnych wędrówek nie знаła nasza historia od czasów średniowiecza"¹. Objęły one zarówno Polaków, jak i mniejszości narodowe. Zagadnienia związane z przesiedleniami Polaków i Niemców stały się dość szybko przedmiotem badań i doczekały się pokaźnej literatury. Natomiast przesiedlenia Żydów były początkowo pomijane, jako drobny epizod akcji wyniszczania. W ostatnich latach braki w tej dziedzinie zostały w dużej mierze nadrobione, gdyż ukazało się szereg opracowań dotyczących Holocaustu, w których wiele miejsca i uwagi poświęca się przesiedleniom. Obok wcześniejszych badań Tatiany Berenstein, Artura Eisenbacha i Adama Rutkowskiego publikowanych na łamach "Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce", pisali o tym także Martin Gilbert, Yitzhak Arad, Gerald Reitlinger, Götz Aly, Frank Golczewski i in.² Z ich ustaleń

¹ Cz. Młodajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 234.

² M.in. M. Gilbert, *Endlösung. Die Verteilung und Vernichtung der Juden. Ein Atlas*, Reinbeck beim Hamburg 1982; Y. Arad, *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhard Death Camps*, Bloomington 1987; G. Reitlinger, *Die Endlösung. Völkerverschiebung und der Mord an der Europäischen Juden*, Frankfurt 1995; *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, München 1991.

wynika, że liczne i różnorodne przesiedlenia Żydów były zjawiskiem powszechnym i stanowiły instrument wyniszczenia.

Według głoszonej przez hitlerowców teorii rasizmu, Żydzi byli rasą niższą, obcą i szkodliwą. Początkowo starano się eliminować ich ze wszystkich dziedzin życia, następnie usunąć z "przestrzeni życiowej narodu niemieckiego". Z założeń tych zrodziła się koncepcja rezerwatu. Po jej upadku zmierzano do zgromadzenia ludności żydowskiej w gettach i obozach pracy, przy czym ciągle zmniejszano liczbę miejscowości, w których Żydzi mogli przebywać, przesiedlając ich z jednej do drugiej. Po wykrystalizowaniu się koncepcji "Endlösung der Judenfrage" postulowano masową deportację na wschód. Na ziemiach polskich rozpoczęto wówczas budowę obozów natychmiastowej zagłady. Wywózkę do nich rozpoczęto w marcu 1942 r. Na ziemiach polskich przybyły wówczas tysiące Żydów z krajów Europy środkowej i zachodniej oraz z terenów Związku Radzieckiego. Jak pisze Dieter Pohl "Lublin stał się w latach 1942-1943 >>Umschlagplatzem<< dla masowego ludobójstwa"³. Początkowo jednak z powodu trudności gospodarczych, po dokonanych selekcjach, młodych i zdrowych deportowano do specjalnych obozów, gdzie wykorzystywano ich do pracy. Dystrykt lubelski stał się widownią szczególnie licznych i różnorodnych przemieszczeń ludności, nie tylko narodowości żydowskiej⁴.

Pierwsze przemieszczenia Żydów między dystryktami lubelskim i radomskim dokonane zostały w 1940 r. i związane były z wprowadzonym już w 1939 r. przymusem pracy. Zagadnienie to było przedmiotem szczegółowego zainteresowania dowódcy SS i Policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnika, który przywiązywał ogromną wagę do fizycznej eksploatacji żydowskiej siły roboczej. Z jego inicjatywy teren dystryktu pokryty został gęstą siecią obozów pracy dla Żydów, którzy pracowali przy melioracji, budowie dróg, mostów, rozbudowie lotnisk, ale przede wszystkim przy tworzeniu fortyfikacji na granicy Generalnej Guberni i Związku Radzieckiego. Zatrudniano przy tym nie tylko Żydów miejscowych, ale także wysiedlonych z zachodnich ziem

³ D. Pohl, *Rola dystryktu lubelskiego w „Ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, „Zeszyty Majdanka” t. 18, 1997, s. 10.

⁴ Por. J. Kielboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939-1944* Lublin 1995.

polskich wcielonych do Rzeszy oraz jeńców wojennych narodowości żydowskiej przekazywanych ze stalagów.

Starania O. Globocnika doprowadziły do tego, że na naradzie w Wydziale Pracy Urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie w dniu 9 sierpnia 1940 r. postanowiono skierować na Lubelszczyznę również robotników żydowskich z dystryktów warszawskiego i radomskiego⁵. Realizację tej decyzji rozpoczęto niemal natychmiast i pięć dni później odjechał już pierwszy transport. Zanim jednak do tego doszło, w ramach przygotowań do deportacji w dystrykcie radomskim zarządzone zostały obowiązkowe badania lekarskie mężczyzn narodowości żydowskiej w wieku od 14 do 60 lat, w celu wybrania osób zdrowych, zdolnych do ciężkich robót. Jednocześnie Urzędy Pracy przystąpiły do układania list transportowych. Początkowo, na skutek składanych przez władze niemieckie obietnic zapłaty za pracę, część Żydów znajdujących się w ciężkich warunkach zgłosiła się do wyjazdu dobrowolnie. Liczba ochotników była jednak znikoma w porównaniu z zapotrzebowaniem. Wiele osób zamożniejszych usiłowało natomiast wykupić się od wyjazdu. Rozwinął się cały system malwersacji. W rezultacie wytypowano głównie młodzież z rodzin ubogich. W niektórych miejscowościach musiano uciekać się do ulicznych łapanek przy udziale niemieckiej policji, jak to miało miejsce w Głowaczowie i Opatowie. Opór przeciwko wyjazdom do obozów pracy wzrastał w miarę napływania informacji od wcześniej wywiezionych o tragicznych wręcz warunkach panujących w obozach.

Pierwszy transport Żydów z dystryktu radomskiego dotarł do Lublina już 14 sierpnia 1940 r. z miejscowości Końskie. Przywieziono nim 469 mężczyzn. Kolejne przybywały w następne dni sierpnia, często po kilka jednego dnia, wysyłane z Buska, Radomia, Jędrzejowa, Kielc, Opatowa, Opoczna, Częstochowy, Ostrowca, Piotrkowa, Starachowic, Sulejowa i Radoszyc. Ich wielkość była zróżnicowana, od kilkudziesięciu do kilkuset osób. Część robotników przywożono do obozu przy ul. Lipowej 7 w Lublinie, który w tym czasie pełnił także rolę stacji przeładunkowej. Część zaś kierowano bezpośrednio do innych miejscowości, takich jak: Bełżec, Hrubieszów, Opole Lubelskie, Terespol.

⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Gubernator Dystryktu Lubelskiego (GDL) sygn. 906, s. 1-7.

Ogółem w drugiej połowie sierpnia i we wrześniu 1940 r. deportowano z różnych miejscowości dystryktu radomskiego do obozów pracy na Lubelszczyźnie co najmniej 9.370 Żydów. Nie można wykluczyć, że było ich więcej, bowiem zachowane materiały do tego zagadnienia nie są kompletne. Na podstawie dokumentów szefa dystryktu lubelskiego udało się ustalić 29 transportów, z których ogromna większość, bo aż 24 przybyły w sierpniu⁶.

Najwięcej osób deportowano z Radomia i Końskich - po 2.300, ponad 1.400 z Częstochowy, 780 z Kielc, niemal 500 z Piotrkowa, po ok. 400 z Opoczna i Opatowa. Dużą część robotników radomskich wysłano do Bełżca, który wkrótce po uruchomieniu stał się centralą dla sieci obozów pracy na odcinku między Bugiem i Sanem. Umieszczeni w nich Żydzi zatrudnieni byli przy pracach fortyfikacyjnych. Jak wynika ze sprawozdania Centralnej Rady Obozowej, w 1940 r. w obozie w Bełżcu i innych jemu podległych, zatrudniano 10.136 Żydów deportowanych z dystryktów radomskiego, krakowskiego i warszawskiego. W samym Bełżcu pracowało 2.800 osób, w Lipsku 2086, w Płaszowie 1 250, Cieszanowie 3.000 i w Dzikowie 1.000⁷. Radomscy Żydzi pracowali także w Narolu, Mirczach i Trawnikach. We wszystkich tych obozach zmuszano więźniów do pracy ponad siły, głodzano, a najmniejsze próby oporu lub uchylania się od pracy karane były śmiercią. Część radomskich Żydów, po zakończeniu prac i rozwiązaniu niektórych obozów jesienią 1940 r., odesłano do miejsc zamieszkania, część przeniesiono do innych miejscowości. Wiadomo, że w październiku 1940 r. odesłano do dystryktu radomskiego ośmioma transportami 3.740 osób. Wielu jednak straciło życie w obozach na Lubelszczyźnie⁸.

W latach następnych nie wysyłano już robotników do dystryktu lubelskiego lecz masowo zatrudniano ich w miejscowych obozach. Jedynie w lutym i marcu 1944 r. miała miejsce wymiana rzemieślników między obozem w Radomiu a Majdankiem. Dotyczyło to jednak nie-

wielkich grup (ok. 300 osób), które na konkretne zamówienie przesłano do Lublina⁹.

W trakcie realizacji tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej większość Żydów z radomskiego wywieziono do Trebinki i Oświęcimia. Ale 5.000 mieszkańców Zawichostu i 3.330 z Sandomierza w październiku 1942 r. deportowano do działającego w dystrykcie lubelskim obozu zagłady w Bełżcu, gdzie wszyscy ponieśli śmierć¹⁰. Ogółem w latach 1940-1944 z dystryktu radomskiego deportowano na Lubelszczyznę ok. 18.000 Żydów.

Przemieszczenia Żydów w kierunku odwrotnym, tzn. z dystryktu lubelskiego do dystryktu radomskiego, pomijając odesłanie części robotników pod koniec 1940 r., miały miejsce dopiero w 1943 r., a więc już po fali akcji likwidacyjnych i wiązały się z ogromnym zapotrzebowaniem na robotników w licznych na terenie dystryktu radomskiego zakładach przemysłu zbrojeniowego. Badająca to zagadnienie Felicja Karay z Uniwersytetu w Tel Avivie, była więźniarka obozów w Skarżysku Kamiennej i w Lipsku, stwierdza, że latem 1943 r. w radomskim istniało 14 tzw. obozów zakładowych¹¹. Ich założenie miało zapobiec nagłej eksterminacji robotników żydowskich, bez których zakłady te, produkujące na potrzeby frontu, miałyby ogromne kłopoty z siłą roboczą. Wśród nich pierwsze miejsce zajmował Hasag, który w końcu czerwca 1943 r. zatrudniał 14.000 więźniów, tj. 75% całej żydowskiej siły roboczej w dystrykcie radomskim. W samym tylko obozie w Skarżysku, gdzie produkowano amunicję, 30 czerwca 1943 r. znajdowało się 6.408 Żydów. Jednak ogromna śmiertelność jaka tam panowała zmusiła reprezentującego interesy gospodarcze Wehrmachtu w GG generała Maximiliana Schindlera, szefa Inspekcji Uzbrojenia w GG (Rüstungsinspektion), której podporządkowane były najważniejsze przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego, do starań o nowe transporty Żydów. Właśnie

⁶ Dla porównania warto dodać, że z dystryktu warszawskiego w drugiej połowie 1940 r. skierowano do obozów na terenie Lubelszczyzny znacznie mniej, bo ok. 2.500 Żydów. APL, GDL sygn. 749, k. 37-85; J. Kiełboń, *Migracje...*, s. 135.

⁷ APL, Rada Żydowska w Lublinie sygn. 47

⁸ APL, GDL sygn. 749, k. 85; sygn. 748, s. 103, 109. A. Rutkowski, *Hitlerowskie obozy pracy dla Żydów w dystrykcie radomskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 17-18, 1956, s. 111.

⁹ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu na Majdanku*, Lublin 1980, s. 295.

¹⁰ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej dystryktu radomskiego podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 15-16, 1955, s. 75-182.

¹¹ F. Karay, *Spór między władzami niemieckimi o żydowskie obozy pracy w Generalnej Guberni*, „Zeszyty Majdanka” t. 18, 1977, s. 38. Zob. też: Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 183, 194; J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, Lublin 1998, s. 96.

koncern Hasag w czerwcu i lipcu 1943 r. uzyskał 2.900 Żydów z obozu koncentracyjnego na Majdanku, których zatrudnił w fabryce w Skarżysku Kamiennej. Nie udało się dotychczas wyjaśnić, w jaki sposób doszło do załatwienia tej sprawy. Jak podaje F. Karay, o robotników ubiegały się także inne koncerny lecz tylko Hasag osiągnął ten cel. W związku z tym przypuszcza, że ówczesny komendant obozu na Majdanku Hermann Florstedt za zgodę na deportację Żydów do Skarżyska otrzymał od koncernu wysoką łapówkę. Prawdopodobnie wysuwając takie przypuszczenie sugerowała się faktem, że Florstedt pod koniec 1943 r. został aresztowany przez władze SS za nadużycia finansowe. Być może, jest w tym ziarno prawdy. Należy jednak pamiętać, że latem 1943 r. obóz na Majdanku był przepełniony, gdyż od kwietnia kierowani byli tam masowo Żydzi z getta warszawskiego, zaś od końca czerwca 1943 r. wysiedleńcy z Zamojszczyzny. Część Żydów bezpośrednio kierowano do komór gazowych, lecz mimo to ich liczba w obozie była wysoka. Dnia 15 czerwca 1943 r. było tam 15.421 Żydów, zaś ogółem więźniów 22.354¹². Władze obozowe miały wiele problemów z ich zakwaterowaniem, wyżywieniem i zatrudnieniem. Z relacji więźniów - Polaków z tego okresu wyraźnie wynika, że organizowano bezsensowne prace, np. noszenie ziemi z jednego końca pola obozowego na drugi i z powrotem, byle zająć czymś napływające transporty. Sądzę, że pozbycie się ich z obozu leżało również w interesie władz obozowych.

Wyboru osób do tego transportu dokonali przedstawiciele koncernu, którzy w tym celu przybyli do Lublina. Wybierali oczywiście samych młodych i zdrowych więźniów, głównie rzemieślników, ale znalazło się wśród nich również sześciu lekarzy, zatrudnionych następnie w Werku A i C. Byli wśród nich mieszkańcy różnych miasteczek na Lubelszczyźnie, ale większość stanowili jednak przywiezieni na Majdanek w kwietniu i w maju 1943 r. Żydzi warszawscy. Mieli oni ogromne trudności z adaptacją do warunków panujących na Majdanku, lecz przywiezieni do Skarżyska szybko uznali, jak określa to jedna z więźniarek Regina Finger, która na Majdanku straciła syna, że był to

"upadek na samo dno upodłonego życia"¹³. W Skarżysku pracowali przy produkcji amunicji w bardzo ciężkich warunkach, aż do momentu ewakuacji do obozu w Lipsku.

W lipcu i sierpniu 1943 r. wysłano również z Majdanka dwa transporty liczące razem ponad 1.000 osób do obozu pracy w Bliżynie, który w lutym 1944 r. stał się filią lubelskiego obozu koncentracyjnego. W transportach tych znaleźli się głównie Żydzi deportowani z likwidowanego getta w Białymstoku. Abraham Goldsztejn przywieziony do Lublina 20 sierpnia 1943 r., przerażony sytuacją na Majdanku, gdzie zginęło dwoje z trojga jego dzieci, podobnie jak wielu innych sam zgłosił się do formowanego transportu. Majdanek przerażał bowiem tak samo jak Treblinka. Wspomina on: "Po tygodniu, podczas rannego apelu na Majdanku, wybierali fachowców. Niemiec ostrzegał, żeby zgłaszali się tylko stuprocentowo wykwalifikowani rzemieślnicy, innych bowiem rozstrzelają. A mimo to spośród 700 więźniów, którzy się zgłosili, nikt się nie wycofał"¹⁴. Wywiezieni do Bliżyna zatrudnieni zostali w tamtejszych warsztatach. W czasie likwidacji obozu większość z nich wywieziono do Oświęcimia.

Żydzi z dystryktu lubelskiego więzieni byli również w obozie pracy w Radomiu, który 17 stycznia 1944 r. stał się filią Majdanka. W Archiwum Międzynarodowego Biura Poszukiwań Czerwonego Krzyża w Arolsen przechowywana jest częściowa kartoteka personalna więźniów tego obozu¹⁵. Zbiór ten liczy 528 kart zawierających takie rubryki jak: nazwisko i imię, datę i miejsce urodzenia, zawód, wyznanie, przynależność państwowa, stan cywilny i rodzinny, nr więźnia oraz kto i kiedy skierował więźnia do obozu. Odnotowywano tam również przeniesienia, zwolnienia i śmierć więźnia. Wszystkie zachowane karty pochodzą z 1944 r. Z analizy ich treści wynika, że w okresie od stycznia do 22 lipca 1944 r. skierowano do tego obozu 6 transportów w następujących terminach: 17 stycznia, 8 marca, 14 kwietnia, 12 i 26 maja oraz 22 lipca.

Więźniowie czterech pierwszych transportów pochodzili z dystryktu radomskiego, natomiast dwóch ostatnich - przede wszystkim z Lubelszczyzny. Najliczniejsze były transporty z 17 stycznia - ok. 1.600 osób

¹² Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM) Fot. 595 (stany liczbowe więźniów), s. 2-3; J. Kielboń. *Dokumenty dotyczące Żydów w Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku*. „Zeszyty Majdanka” t. 18, 1977, s. 70.

¹³ APMM, VII-643 (R. Finger. *Wspomnienia*, s. 161-165).

¹⁴ Tamże (Relacja A. Goldstein), s. 532-534.

¹⁵ Kopia kartoteki znajduje się także w APMM, Fot. 102.

i z 26 maja - ok. 1.200 osób. Więźniom nadawano numery kolejne. Najwyższy numer jaki widnieje w zachowanej kartotece to 3.415. Oznaczono nim Leona Zyngera urodzonego w Lublinie, który w Radomiu osadzony został 22 lipca 1944 r. Pozwala to przypuszczać, że od początku roku do tej daty w obozie znalazło się około 3.500 osób. W ogromnej większości byli to ludzie bardzo młodzi, do lat trzydziestu. Tylko nieliczni z nich w chwili pobytu w obozie przekroczyli czterdziestkę, a osoby po pięćdziesiątce należą do rzadkości. Byli to głównie rzemieślnicy różnych specjalności. Najczęściej powtarzają się takie zawody jak: krawiec, szewc, ślusarz, czapnik, kuśnierz, stolarz, ślusarz, malarz, fryzjer, mechanik samochodowy, drukarz, ogrodnik, piekarz lub murarz. W trakcie likwidacji obozu wszystkich wywieziono do Oświęcimia, gdzie pozostawiono kobiety, zaś mężczyzn skierowano do obozów pracy w Niemczech.

Ogółem w latach 1943-1944 do obozów w Bliżynie, Radomiu i Skarżysku Kamiennej deportowano z dystryktu lubelskiego od 6.000 do 7.000 Żydów, przy czym większość z nich nie pochodziła z Lubelszczyzny, lecz z Warszawy i z Białegostoku. Natomiast w kierunku odwrotnym w latach 1940-1944 deportowano znacznie więcej, bo ok. 18.000 Żydów, w ogromnej większości stałych mieszkańców radomskiego. Deportacje te związane były z potrzebami gospodarczymi okupanta. Oczywiście był to zaledwie niewielki fragment ogromnych przemieszczeń ludności dokonanych w latach II wojny światowej.

Marek Jóźwik

*(Żydowski Instytut Historyczny
w Warszawie)*

**AKTA ŻYDOWSKIEJ SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ
(1940-1942) W ZBIORACH ARCHIWUM ŻYDOWSKIEGO
INSTYTUTU HISTORYCZNEGO W WARSZAWIE
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM DYSTRYKTU
RADOMSKIEGO**

Dokumenty Żydowskiej Samopomocy Społecznej (Jüdische Soziale Selbsthilfe) stanowią jeden z najważniejszych zespołów archiwalnych dla badaczy Holocaustu. Akta ŻSS z kilku powodów zasługują na szczególną uwagę historyków zajmujących się tą problematyką. Jest to jeden z nielicznych zachowanych zespołów archiwalnych zawierający materiał aktowy z terenu całej Generalnej Guberni (GG). Oprócz tego, akta tego zespołu w bardzo wielu przypadkach są ostatnim śladem po lokalnych społecznościach żydowskich. Niektóre z nich powstały w przeddzień zagłady. W wielu przypadkach pisma wracały do Centrali ŻSS z adnotacją - "adresat nieznany", "wysiedlony", "wyjechał w nie-wiadomym kierunku".

Okupant niemiecki nie tylko wymordował ludność żydowską, ale starał się zacierać wszelkie ślady jej istnienia. Proces ten dotknął w szczególności dokumenty gmin i organizacji żydowskich. Dlatego też akta ŻSS są tym bardziej cenne ze względu na stosunkowo pełny stan zachowania (choć i w ich przypadku istnieją widoczne luki w materiale aktowym). Powstało wiele prac naukowych w oparciu o te materiały¹. Korzystano jednak jedynie z fragmentów tego zespołu.

¹ Przede wszystkim cykl artykułów autorstwa A. Rutkowskiego, T. Berenstein i in. o zagładzie skupisk żydowskich w poszczególnych dystryktach GG,

Akta Żydowskiej Samopomocy Społecznej nadal czekają na badacza, który na ich podstawie dokona całościowej analizy i oceny działalności organizacji².

Żydowska Samopomoc Społeczna została powołana przez władze GG. Wchodziła, obok Rady Głównej Opiekuńczej i Ukraińskiej Rady Opiekuńczej, w skład Naczelnej Rady Opiekuńczej, mianowicie w skład jej siedmioosobowego Prezydium wchodził jeden przedstawiciel ŻSS. Działała w oparciu o statut zatwierdzony 29 maja 1940 r. przez Wydział Administracji Wewnętrznej, Spraw Ludnościowych i Opieki Społecznej przy Urzędzie Generalnego Gubernatora³. W skład Prezydium ŻSS w początkowym okresie wchodziło: Marek Bieberstein, Chaim Hilfstein, Józef Jaszuński, Eliasch Tisch, Gustaw Wielikowski, Benjamin Zabłudowski i Michał Weichert, który został powołany na stanowisko prezesa ŻSS⁴. Siedzibą Centrali organizacji został Kraków.

Zadania jakie przed sobą stawiała powołana organizacja zostały określone w statucie w następujący sposób:

1. "sprawowanie całej żydowskiej opieki społecznej przymusowej, otwartej i zamkniętej;
2. zespolecie wszelkich organizacji dobrowolnej opieki społecznej w Generalnym Gubernatorstwie do jednolitej kierowanej pracy;
3. wykonywanie ogólnej opieki społecznej dobrowolnej;
4. przedsięwzięcie wszelkich kroków, celem uzyskania środków niezbędnych dla osiągnięcia celów przewidzianych w statucie;
5. rozdzielanie darów pieniężnych i rzeczowych między ludność potrzebującą pomocy;
6. organizowanie, utrzymanie, lub wspieranie zakładów i urzędów dobrowolnej opieki społecznej;
7. współpraca z zagranicznymi organizacjami dobrowolnej opieki społecznej za pośrednictwem Pełnomocnika Niemieckiego Czerwonego Krzyża przy Generalnym Gubernatorze dla zajętych pol-

opublikowany w latach sześćdziesiątych w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”.

² Żydowska Samopomoc Społeczna nie posiada nawet osobnego hasła w wydanej w USA *Encyklopedii Holocaustu*.

³ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (AŻIH) Żydowska Samopomoc Społeczna (ŻSS) sygn. 3, s. 14.

⁴ Tamże, s. 16.

skich obszarów”⁵.

Korespondencja z władzami niemieckimi prowadzona była w języku niemieckim, natomiast korespondencja pomiędzy Centralą a placówkami terenowymi mogła być prowadzona również w języku polskim. Niedopuszczalne natomiast było używanie języka żydowskiego.

Jak już wspomniano, działalność ŻSS obejmowała tereny Generalnej Guberni, tzn. dystrykt warszawski, krakowski, lubelski i radomski. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej i utworzeniu dystryktu Galicja, działalność organizacji objęła również i te tereny. Struktura organizacyjna ŻSS w terenie przedstawiała się następująco: w każdym dystrykcie powołano Doradcę przy Szefie Dystryktu, który posiadał uprawnienia do bezpośrednich kontaktów z władzami niemieckimi. Doradcy podlegały komitety powiatowe ŻSS, a komitetom powiatowym delegatury ŻSS działające w danym powiecie. Doradca przy Szefie Dystryktu był zatwierdzony przez Szefa Dystryktu, natomiast kandydaci poszczególnych komitetów powiatowych i delegatur ŻSS zatwierdzani byli przez niemieckich starostów powiatowych lub grodzkich⁶.

Doradcą przy Szefie Dystryktu Radomskiego został mianowany Józef Diamant, który pełnił jednocześnie funkcję przewodniczącego komitetu w Radomiu⁷. W jego wypadku oraz w wypadku Doradcy przy Szefie Dystryktu Lubelskiego Marka Altera, który pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Żydowskiej, odstąpiono od zasady nie łączenia przez jedną osobę funkcji w Radzie Żydowskiej i placówkach ŻSS⁸. W dystrykcie radomskim utworzono 10 komitetów powiatowych ŻSS i 2 komitety w miastach wydzielonych tzn. w Radomiu i Częstochowie. W skład każdego komitetu powiatowego ŻSS wchodziło 5 członków, których zatwierdzał niemiecki starosta.

Komitety Powiatowe w Busku - utworzony w listopadzie 1940 r., przewodniczącym mianowano Joska Topioła. Komitetowi podlegały

⁵ AŻIH, ŻSS sygn. 1, s. 3.

⁶ AŻIH, ŻSS sygn. 5, s. 13.

⁷ AŻIH, ŻSS sygn. 158, s. 3.

⁸ AŻIH, Pamiętniki sygn. 302/25 (aut. M. Weichert), s. 63.

Delegatury ŻSS w Chmielniku, Nowym Korczynie, Pacanowie, Stopnicy, Szydłowie i Wiślicy⁹.

Komitet Powiatowy w Jędrzejowie - utworzony 16 sierpnia 1940 r. przewodniczącym został mianowany Pinkus Teitelbaum. Komitetowi podlegały Delegatury ŻSS w Lelowie, Sobkowie, Szczekocinach, Włoszczowej, Wodzisławiu¹⁰.

Komitet Powiatowy w Kielcach - utworzony 5 sierpnia 1940 r. przewodniczącym został mianowany Eliezer Polak. Komitetowi podlegały Delegatury w Białogonie, Bliżynie, Bodzentynie, Chęcinach, Daleszyczach, Łopusznie, Małogoszczy, Samsonowie, Skarżysku-Kamiennej, Suchedniowie¹¹.

Komitet Powiatowy w Końskich - utworzony 26 września 1940 r. przewodniczącym został mianowany Josef Kinderlehrer. Komitetowi podlegały Delegatury ŻSS w Gowarczowie, Przedborzu, Radoszycach, Stąporkowie¹².

Komitet Powiatowy w Opatowie - utworzony 16 grudnia 1940 r. przewodniczącym został mianowany Benzjon Malicki. Komitetowi podlegały Delegatury ŻSS w Bogorii, Denkowie, Klimontowie, Ożarowie, Sandomierzu, Staszowie, Waśniowie, Zawichoście¹³.

Komitet Powiatowy w Piotrkowie Trybunalskim - utworzony 16 listopada 1940 r., przewodniczącym został mianowany Załman Tenenberg. Komitetowi podlegały Delegatury ŻSS w Gorzkowicach, Kamieńsku, Przygłowie, Rozprzy, Sulejowie, Wolborzu¹⁴.

Komitet Powiatowy w Radomiu - utworzony 4 listopada 1940 r. przewodniczącym został mianowany Lipa vel Ludwik Fastman (od stycznia 1941 r. Felicja Hurwicz). Komitetowi podlegały Delegatury ŻSS w Białobrzegach, Garbatce, Gniewoszowie, Kozienicach, Pionkach, Skaryszewie, Szydłowcu, Zwoleniu¹⁵.

Komitet Powiatowy w Radomsku - utworzony 20 sierpnia 1940 r. przewodniczącym został mianowany Moses Berger. Komitetowi pod-

legały Delegatury ŻSS w Aurelowie, Gomunicach, Koniecpolu, Mławie, Przyrowie, Żarkach¹⁶.

Komitet Powiatowy w Starachowicach - Komitetowi podlegały Delegatury ŻSS w Bałtowie, Brodach Iłżeckich, Ciepeliowie, Iłży, Komarowie, Lipsku, Solcu¹⁷.

Komitet Powiatowy w Tomaszowie Mazowieckim - przewodniczącym został mianowany H. Szczęśliwy. Komitetowi podlegały Delegatury w Białaczowie, Białej Rawskiej, Drzewiczy, Gielniowie, Inowłodziu, Koluszkach, Małęczu, Nowym Mieście, Opocznie, Paradyżu, Przysusze, Rawie Mazowieckiej, Żarnowcu, Żarnowie¹⁸.

W Częstochowie Komitet Miejski utworzono 31 marca 1941 r., przewodniczącym został mianowany Lejb Kopiński¹⁹.

Poza wymienionymi miejscami, gdzie zostały utworzone delegatury ŻSS, Prezydium ŻSS wspomagało finansowo działalność różnych komitetów pomocy działających przy Radach Żydowskich w miejscowościach, w których nie utworzono z różnych względów delegatur ŻSS²⁰.

W pierwszym okresie działalności ŻSS głównie środki finansowe (poza dobrowolnymi składkami mieszkańców w poszczególnych miejscowościach) pochodziły z funduszy American Joint Distribution Committee (AJDC). Środki na działalność opiekuńczą były przekazywane Prezydium ŻSS, które rozprowadzało je do poszczególnych miast i instytucji, według planu uzgodnionego przez obie organizacje²¹. Sytuacja finansowa ŻSS stała się katastrofalna po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. W następnym okresie środki finansowe pochodziły jedynie z dobrowolnych składek mieszkańców i z nieznacznej dotacji "rządu" GG. Poza środkami finansowymi Prezydium ŻSS dysponowało darami z zagranicy w postaci leków, ubrań, żywności. Pochodziły one głównie ze Stanów Zjednoczonych, a w późniejszym okresie ze Szwajcarii.

⁹ AŻIH, ŻSS sygn. 265, s. 8.

¹⁰ AŻIH, ŻSS sygn. 483, s. 4.

¹¹ AŻIH, ŻSS sygn. 530, s. 9.

¹² AŻIH, ŻSS sygn. 560, s. 14.

¹³ AŻIH, ŻSS sygn. 754, s. 5.

¹⁴ AŻIH, ŻSS sygn. 797, s. 9.

¹⁵ AŻIH, ŻSS sygn. 852, s. 13.

¹⁶ AŻIH, ŻSS sygn. 469, s. 15.

¹⁷ Akta Komitetu Powiatowego ŻSS w Starachowicach nie zachowały się.

¹⁸ W aktach Komitetu Powiatowego ŻSS w Tomaszowie Mazowieckim brak jest dokumentów z okresu 21 grudnia 1941 r. - 1 sierpnia 1942 r.

¹⁹ AŻIH, ŻSS sygn. 315, s. 20.

²⁰ Za przykład może posłużyć wspieranie finansowe przez ŻSS Komitetu Uchodźców i Ubogiej Ludności przy Radzie Żydowskiej w Janowcu nad Wisłą.

²¹ AŻIH, ŻSS sygn. 4, s. 52.

Dokumentacja dystrybucji środków finansowych i darów rzeczowych stanowi większość akt ŻSS. Każda najmniejsza suma pieniędzy, każda beczka tranu czy marmolady musiała być pokwitowana przez placówkę ŻSS, do której pomoc była skierowana. Jednak przy okazji tych pokwitowań dołączone były prośby o dalszą pomoc wraz z opisem sytuacji ludności żydowskiej w danej miejscowości. Dokumenty te stanowią bezcenne źródło, ponieważ (jak już wspomniano) są w wielu przypadkach ostatnim śladem jaki po sobie pozostawiła ludność żydowska danej miejscowości. Niektóre z tych błagalnych próśb pisane były w przeddzień "wysiedlenia". Temat "wysiedleń" nie jest wprost poruszany w aktach ŻSS; istnieją (nieliczne) pisma do Prezydium ŻSS świadczące o tym co się działo z Żydami w GG. Przykładem może być list żony Szymona Langlebena z Janowca nad Wisłą z 29 czerwca 1942 r.: "Możliwe, że listów podobnej treści nadchodzi bardzo dużo do W. Panów, ale proszę mnie zaliczyć w poczet tych nieszczęśliwców co ostatnią siłą, ostatnim tchnieniem szukają pomocy. W mej wielkiej niedoli raczcie mi odpisać szczerą prawdę co Sz. Panowie sądziecie i wiecie w tej sprawie. Straciłam sprzed oczu męża, brata i ojca. Stało się to 3 marca 1942 r. z Kazimierza Kreis Puławy wysiedlono Żydów, ale zamiast do innego miasta wysłano ich do stacji Nałęczów, skąd dnia 1 kwietnia br. o godz. 4 rano wyjechali. Dnia 8 kwietnia br. otrzymałam list. Stempel pocztowy był z 2 kwietnia br. z Krasnegostawu. Treść była bardzo nerwowa. Konkretnie nie wiedzieli w jakim kierunku jadać, przypuszczalnie z tego co słyszeli na stacjach mieli się udać w okolice Włodawy [...]"²². (Żydzi wywiezieni z Kazimierza n/Wisłą byli jednymi z pierwszych zamordowanych w nowo uruchomionym obozie zagłady w Sobiborze). List pozostał bez odpowiedzi, jak również wiele innych dotyczących poszukiwania krewnych. Choć ilość korespondencji dotycząca pomocy jest imponująca, to jednak gdy się jej bliżej przyjrzyć i przeanalizować sumy i ilość darów rzeczowych, które były przekazane do placówek ŻSS, porównać je z ilością osób oczekujących pomocy, zauważymy jak bardzo była ona nikła w stosunku do skali potrzeb.

Po fali "wysiedleń" ludności żydowskiej latem 1942 do obozów zagłady, 16 października 1942 r. w miejsce ŻSS powołano Centralę Pomocy dla Żydów w Generalnym Gubernatorstwie (Jüdische Unter-

stützungsstelle für das Generalgouvernement - JUS)²³. W rozesłanym okólniku centrali informowano placówki terenowe rozwiązanej ŻSS o tym, że komitety powiatowe, miejskie i delegatury pozostają nadal w niezmienionym składzie, kontynuując dotychczasową działalność. Przypomniano również o obowiązku składania comiesięcznych sprawozdań²⁴. Okólnik ten w przytłaczającej większości powrócił jako "zwrot" do Centrali JUS ...

Podsumowując tą krótką i bardzo pobieżną prezentację akt ŻSS jeszcze raz należy zaznaczyć, że zespół ten w dalszym ciągu czeka na swego badacza.

²² AŻIH, ŻSS sygn. 456, s. 23-24.

²³ AŻIH, ŻSS sygn. 7, s. 15.

²⁴ Tamże.

Sebastian Piątkowski

(Archiwum Państwowe w Radomiu)

JUDENRATY W DYSTRYKCIE RADOMSKIM (ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM MIASTA RADOMIA)

Działalność żydowskich rad starszych to jedna z najważniejszych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych, kart dziejów Holocaustu na okupowanych ziemiach polskich, a także w krajach europejskich. Informacje o nich możemy znaleźć właściwie w każdej większej pracy poświęconej losom Żydów w poszczególnych miejscowościach, czy też regionach Generalnego Gubernatorstwa (GG) w latach ostatniej wojny. Historycy, a także autorzy pamiętników i wspomnień, dostrzegają bardzo wyraźnie rolę Judenratów w kształtowaniu szeregu aspektów życia ludności żydowskiej pod okupacją hitlerowską. Bliższe rozpoznanie struktury zawodowej członków rad starszych, ich wykształcenia, przekonań politycznych, czy też działalności w okresie międzywojennym, może być bardzo pomocne przy poznaniu motywów ich postaw wobec okupanta.

Zagadnienie to jest o tyle ważne, iż problematyka Judenratów wywoływała zawsze u historyków i badaczy silne emocje, a co za tym idzie dążenie do jednoznacznych, generalizujących ocen. Widoczne jest to przede wszystkim w historiografii zachodniej. Ekspozowanie negatywnych zjawisk i postaw w działalności członków rad widoczne jest m.in. w obszernej pracy Raula Hilberga o zagładzie Żydów Europy¹, czy też w słynnej pracy Hannah Arend, powstałej w związku z jerozolimskim procesem Eichmanna, w której autorka oceniła rady

¹ R. Hilberg, *Die Vernichtung der Europäischen Juden. Die Gesamtgeschichte des Holocaust*, Berlin 1982.

żydowskie jako organy, których działalność w ogromnym stopniu ułatwiła Niemcom dokonanie eksterminacji ludności żydowskiej². Zupełnie odmiennymi wnioskami zakończyły się badania nad działalnością Judenratów przeprowadzone przez Isaiaha Trunka i uwieńczone książką, pozostającą zresztą po dziś dzień najbardziej kompletnym oraz najlepiej udokumentowanym studium tej problematyki³. W podsumowaniu pracy autor stanął na stanowisku, iż działalność rad nie miała większego znaczenia dla skali oraz przebiegu procesu zagłady; zaakcentował również bardzo wyraźnie moralny aspekt funkcjonowania rad, podkreślając ambiwalencję postaw oraz tragizm osobistych dramatów wielu ich członków.

Już ten, więcej niż pobieżny, przegląd stanowisk reprezentowanych przez zachodnich historyków i badaczy wskazuje, jak ogromne sprzeczności kryją się w badaniu tej problematyki. W Polsce nie stała się ona dotychczas przedmiotem szerzej zakrojonych, porównawczych studiów⁴, a publikacje na ten temat obracając się niemal zawsze w kręgu analiz i porównań działalności dwóch, reprezentujących

² H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 1987, s. 151 pisze: „Dla Żydów rola, jaką przywódcy żydowscy odegrali w unicestwieniu własnego narodu, stanowi niewątpliwie najczarniejszy rozdział całej tej ponurej historii. [...] Zarówno w Amsterdamie, jak i w Warszawie, w Berlinie tak samo jak w Budapeszcie można było mieć pewność, że funkcjonariusze żydowscy sporządzali wykazy imienne wraz z informacjami o majątku, zagwarantują uzyskanie od deportowanych pieniędzy na pokrycie kosztów ich deportacji i eksterminacji, będą aktualizować rejestr opróżnionych mieszkań, zapewnią pomoc własnej policji w chwytnianiu i ładowaniu Żydów do pociągów, na koniec zaś - w ostatnim geście dobrej woli - przekażą nietknięte akta gminy żydowskiej do ostatecznej konfiskaty”.

³ I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York - London 1972.

⁴ Należy zwrócić uwagę na, przypomniane przez M. Fuksa w formie „rejestrów”, informacje o działalności rad żydowskich w małych miejscowościach GG, publikowane w czasie okupacji na łamach „Gazety Żydowskiej” (M. Fuks, *Małe Judenraty w świetle „Gazety Żydowskiej”*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1983, nr 3 i 4, oraz na opracowania dotyczące organizacji wewnętrznej rad starszych, zatrudnianego przez nie personelu urzędniczego, a także pozostałości aktowej. Por. D. Dąbrowska, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8.IX.1939-30.IV.1940)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1963, nr 45-46; J. Tomczyk, *Rada Żydowska w Lublinie 1939-1942 - organizacja, działalność i pozostałość aktowa W Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej w Lublinie*, red. T. Radzik, Lublin 1995.

krańcowo odmienne postawy, przewodniczących żydowskich rad starszych: inż. Adama Czerniakowa z Warszawy - człowieka uznającego swą moralną odpowiedzialność za getto i bezpieczeństwo przebywających w nim osób, walczącego nieustannie o poprawę warunków życia w dzielnicy zamkniętej, który odebrał sobie życie, gdy Niemcy zażądali od niego współpracy przy deportacji Żydów do ośrodków masowej zagłady, oraz Chaima Rumkowskiego z Łodzi - „króla getta”, despotycznego autokraty, wierzącego w możliwość ocalenia tylko Żydów przydatnych dla niemieckiej gospodarki, a w związku z tym nie wahającego się pomagać hitlerowcom w deportacjach „nieproduktywnych” mieszkańców dzielnicy zamkniętej (starców, dzieci, kalek i inwalidów)⁵.

Warto podkreślić, iż tematyka Holocaustu, a tym samym rad żydowskich, jest poruszana coraz częściej w pracach z zakresu psychologii, a także socjologii; w opracowaniach z tej ostatniej dziedziny na plan pierwszy wybija się zdecydowanie ujęcie Zygmunta Baumana⁶.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie czytelnikowi okoliczności powstawania, struktury wewnętrznej oraz działalności Judenratów w dystrykcie radomskim. Należy jednak podkreślić, iż szkic ten trzeba traktować jako swoisty zbiór postulatów i zagadnień, na które, zdaniem piszącego te słowa, powinni zwrócić szczególną uwagę historycy, podejmujący wnikliwe studia nad tym tematem. Głównym

⁵ Szerzej nt. A. Czerniakowa m.in. *Adama Czerniakowa dziennik z getta warszawskiego 6.IX.1939-23.VII.1942*, oprac. M. Fuks, Warszawa 1983; R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Żydzi w Warszawie w okresie hitlerowskiej okupacji październik 1939 - marzec 1943*, Warszawa 1975. Szerzej nt. Ch. Rumkowskiego m.in. J. Baranowski, *Administracja niemiecka i tzw. samorząd w getcie łódzkim 1940-1944* W: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820-1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, St. Liszewski, Łódź 1991; R. F. Scharf, *Rola Ch. Rumkowskiego w łódzkim getcie* W: tamże; A. Mostowicz, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, Warszawa 1988. Ciekawe uwagi porównujące ich działalność zawierają m.in. prace M. Fuksa, *Judenraty - ludzie, problemy, kontrowersje* W: *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny w dniach 29-31 marca 1993*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1994, oraz J. Tomaszewskiego, *Opór czy kompromis? Dylematy lat okupacji* W: tamże. Tam również dalsza literatura.

⁶ Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992. Interesujące uwagi na temat tej pracy oraz książki H. Arendt zawiera opracowanie J. Topolskiego, *Holocaust a język historyka*, „Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska”, Sectio F: Historia vol. LI, 1996.

punktem geograficznym, którego dotyczy praca jest Radom, przede wszystkim ze względu na ewenement, jakim była - mająca tu siedzibę - Naczelna Rada Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego. Dodajmy także, iż zarówno w przypadku Radomia, jak i innych miejscowości omawianego obszaru, przedmiotem pracy są przede wszystkim rady, z pominięciem ich głównego organu wykonawczego - żydowskiej służby porządkowej (policji żydowskiej).

Pierwsze wytyczne dotyczące tworzenia rad żydowskich zostały zawarte w rozporządzeniu szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha. W telefonogramie z dn. 21 września 1939 r. nakazywał on ustanowienie w każdej gminie żydowskiej takiej rady i powołanie w jej skład wpływowych członków miejscowego społeczeństwa. Rada Starszych miała składać się - w zależności od wielkości gminy - z 24 i więcej Żydów, wyłącznie płci męskiej. Obciążono ją pełną odpowiedzialnością za dokładne i terminowe wykonywanie poleceń władz niemieckich⁷. Telefonogram ten stał się podstawą rozporządzenia Generalnego Gubernatora Hansa Franka z listopada 1939 r., w którym charakter działalności rad określano następującymi słowami: „Obowiązki rad żydowskich polegają na przekazywaniu Żydom rozkazów władz i zabezpieczaniu wykonywania tych rozkazów. Żydzi muszą wykonywać polecenia rad żydowskich. W razie niewykonania przez Żydów tych poleceń, należy obłożyć rady żydowskie najostrzejszymi karami”. Na interesującym nas obszarze normatyw ten uzupełniło rozporządzenie Szefa Dystryktu Radomskiego z dn. 28 listopada 1939 r. w którym również podkreślono, że w wypadku sabotowania rozporządzeń okupanta wobec członków każdej rady „stosowane będą najostrzejsze represje”⁸.

Choć w cytowanych normatywach nie sprecyzowano kwestii kompetencji i zakresu działania Żydowskich Rad Starszych, rola wyznaczona im przez hitlerowców wydawała się oczywista. Judenraty stały się reprezentacją Żydów zamieszkujących dane miejscowości wobec lokalnych władz okupacyjnych, a zarazem organami wykonawczymi niemieckich poleceń w stosunku do ludności żydowskiej. Pełniły one również funkcje, które można określić jako namiastkę samorządu

ludności żydowskiej. W latach 1939-1942 działalność Judenratów w całym Generalnym Gubernatorstwie, a tym samym również w dystrykcie radomskim, koncentrowała się wokół trzech grup problemowych:

1. Wykonywanie zarządzeń niemieckich, przejawiające się m.in. organizowaniem kontyngentów robotników przymusowych, zarządzaniem i organizowaniem strony technicznej zbiorów kontrybucji finansowych oraz określonych kategorii towarów (futra, kosztowności, meble, metale szlachetne itd.), wykonywaniem poleceń dotyczących przesiedleń ludności. W późniejszym okresie domagano się także od Judenratów pomocy przy deportacjach ludności do obozów zagłady;
2. Pełnienie funkcji administracyjnych wobec ludności żydowskiej, a następnie administracja gett, przejawiająca się m.in. w prowadzeniu ewidencji ludności, rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych, organizowaniu zaopatrzenia w opał i żywność, zbiórki podatków, organizacji wytwórczości, rozwiązywaniu problemów sanitarnych, organizacji życia religijnego, roztaczaniu opieki nad cmentarzami, oraz takimi zagadnieniami jak np. zapewnienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, organizacja poczty, utrzymanie porządku, zwalczanie przestępczości pospolitej itp.;
3. Organizacja pomocy społecznej, polegająca m.in. na tworzeniu i prowadzeniu szpitali, sierocińców i domów starców, organizowaniu i prowadzeniu tanich kuchni, rozdawnictwie żywności dla ubogich itp. Z biegiem czasu znaczną część tej działalności w poszczególnych miejscowościach przejęły lokalne delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej⁹.

Ważnym problemem jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób kompletowano składy Judenratów i czy ich członkowie objęli swe funkcje dobrowolnie. Choć materiały źródłowe dotyczące tego zagadnienia są bardzo skromne, wydaje się, że nie istniały tu generalne zasady - w niektórych miejscowościach wybór rad starszych pozostawiano lokalnym społecznościom żydowskim, w innych członków Judenratów mianowali przedstawiciele władz okupacyjnych. Niemcy ingerowali bardzo często w obsadę stanowisk kierowniczych

⁷ M. Fuks, *Judenraty...*, s. 269.

⁸ „Dziennik Urzędowy Szefa Dystryktu Radomskiego w Generalnym Gubernatorstwie dla okupowanych polskich obszarów” 1939, nr 1.

⁹ T. Prekerowa, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939-1945*, Warszawa 1992, s. 41-42.

w radach. Dr Michał Weichert pisze np. w swym pamiętniku: „Gdy we wrześniu 1941 r. wizytował powiat buski, opowiadał mi w Pińczowie rabin Rappaport, jak tam nastąpiła nominacja Rady. [...] rozkazano rabinowi [...] by w ciągu jednej nocy sporządził spis ludności żydowskiej. Liczyła ona o ile się nie mylę około 4 tysięcy i nazajutrz punktualnie o 3 popołudniu wraz z tym spisem przedstawił 12 członków Rady. O oznaczonej godzinie spis był gotów, kandydaci wyznaczeni. Przedstawiciel Policji Bezp.[iecieństwa] kazał im wystąpić, przyjrzał się im i wskazując na jednego powiedział: „Ty będziesz przewodniczącym”, a na drugiego: „a ty sekretarzem”. Później okazało się, że wybór był trafny: obaj stali jak mnie zapewniano na wysokości zadania”¹⁰.

Wszędzie starano się, by w składach Judenratów znalazły się osoby cieszące się autorytetem wśród ludności żydowskiej. W Kielcach przewodniczącym rady starszych został Mojżesz Pelc - lekarz, mjr rez. Wojska Polskiego, wybitny działacz społeczny, odznaczony w okresie I wojny światowej niemieckim Krzyżem Żelaznym. W Staszowie Niemcy mianowali przewodniczącym Efraima Zingera - przedwojennego członka władz żydowskiej gminy wyznaniowej i ławnika miejskiego. W Szydłowcu przewodniczącym Judenratu został Abram Redlich - działacz syjonistyczny, ostatni przewodniczący zarządu tutejszej gminy wyznaniowej, natomiast w Sandomierzu miejscowy adwokat o nazwisku Goldberg¹¹. Do wyjątkowej sytuacji doszło w Radomiu, gdzie w momencie wybuchu wojny gmina była kierowana przez zarząd tymczasowy. Niemcy przekształcili w Judenrat żydowskie skrzydło Komitetu Samopomocy Społecznej, który powstał we wrześniu 1939 r. po ewakuacji z miasta organów administracji rządo-

wej i samorządowej¹². Przewodniczącym rady został buchalter Józef Diamant, człowiek nie znany prawie zupełnie ze swej przedwojennej działalności społecznej, czy też politycznej.

Całkowitym ewenementem w skali GG było utworzenie w Radomiu Naczelnej Rady Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego (Der Ober-Ältestenrat der Jüdischen Bevölkerung des Distrikts Radom), powołanej przez okupantów już 26 września 1939 r.¹³ Rady miejska i dystryktowa miały niemalże identyczne składy, zatrudniały tych samych pracowników i zajmowały te same pomieszczenia biurowe. „Jeszcze jedno curiosum posiadał Radom - wspominał dr Weichert - Było to jedyne miasto dystryktowe, które miało d y s t r y k t o w ą [wyróżnienie w tekście - SP] Radę Żydowską. Została ona powołana niedługo po objęciu administracji przez niemieckie władze i miała być wobec nich reprezentantką wszystkich rad w dystrykcie. Obok niej istniała Rada Żydowska Miejscowa, której zadaniem znów miało być czuwanie nad sprawami wyznaniowymi Żydów radomskich. W praktyce nie miała ona żadnego znaczenia, a Rada dystryktowa spełniała wszystkie funkcje Rady w odniesieniu do Żydów radomskich”¹⁴. Przewodniczącym rady naczelnej został także wspomniany przed chwilą J. Diamant, pełniący jednocześnie funkcję Doradcy dla spraw Opieki Społecznej przy Szeffie Dystryktu Radomskiego (Beirat für die soziale Fürsorge beim Chef des Distrikts Radom)¹⁵.

Brak źródeł uniemożliwia ustalenie ocen generalizujących w kwestii struktury zawodowej członków żydowskich rad starszych w dystrykcie radomskim. Szczątkowe dane wskazują jednak, że w każdym z Judenratów znaleźli się liczni przedstawiciele lokalnych środowisk kupieckich, a także przedwojenni urzędnicy. W większych ośrodkach miejskich, jak np. w Radomiu, w radach zasiedli również właściciele zakładów przemysłowych. W Kielcach przedstawicielom wolnych

¹⁰ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (AŻIH). Pamiętniki (Pam.) sygn. 302/25 (aut. M. Weichert), s. 74.

¹¹ K. Urbański, *Zagłada ludności żydowskiej Kielce 1939-1945*, Kielce 1994, s. 50; M. A. Zarębski, *Życie i zagłada Żydów staszowskich*, Staszów 1992, s. 13 i 26; S. Piątkowski, *Żydzi w Szydłowcu w latach wojny i okupacji (1939-1945)* W: *Żydzi szydłowscy. Materiały sesji popularnonaukowej 22 lutego 1997 roku*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1997, s. 123; P. Matusak, *Wojna i okupacja W: Dzieje Sandomierza t. 4: 1918-1980*, red. W. Czajka, Warszawa 1994, s. 170-171.

¹² Muzeum Okręgowe w Radomiu (MOR), Dokumenty Adama Rutkowskiego (DAR), materiały nie opracowane (m.n.). Kopia pisma J. Diamenta Prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej (dalej: ŻSS) w Krakowie z dn. 16.11.1940.

¹³ „Gazeta Żydowska” 1940, nr 27, s. 4.

¹⁴ AŻIH. Pam. sygn. 302/25 (aut. M. Weichert), s. 211.

¹⁵ MOR, DAR, m.n. Kopia Pisma J. Diamenta do Prezydium ŻSS w Krakowie z dn. 19.12.1940. Zob. też: I. Trunk, *Judenrat...*, s. 38.

zawodów i urzędnikom przyznano 5 miejsc, tyle samo przedstawicielom kupiectwa, natomiast przemysłowcom, rzemieślnikom i robotnikom po 4 miejsca; 2 miejsca zostały zarezerwowane dla przedstawicieli uchodźców, przesiedlonych do miasta z ziem wcielonych do Rzeszy¹⁶. Brak jest jednak informacji, czy podobne podziały były stosowane także w innych miejscowościach. Warto dodać, że w radach znalazło się bardzo niewiele praktykujących lekarzy narodowości żydowskiej. Byli oni jednak z reguły zatrudniani przez Judenraty i z ich ramienia zajmowali się często organizowaniem opieki medycznej, a niekiedy także pomocy społecznej. Ważny wydaje się fakt, że wielu przedwojennych działaczy społecznych i politycznych w większych ośrodkach miejskich ustosunkowało się do Judenratów z nieufnością i nie zdecydowało się na współpracę z nimi; np. radomski działacz syjonistyczny i radny miejski Jechiel Leszcz wspominał, że pomimo licznych namów i nacisków ze strony miejscowej rady żydowskiej nie zdecydował się na wejście w jej skład.

Efektywne działanie rad starszych wymagało stworzenia odpowiedniego aparatu administracyjnego i podzielenie urzędu na odpowiednie wydziały, a także zatrudnienie w nim odpowiedniego personelu. Podczas gdy w małych skupiskach żydowskich Judenraty zatrudniały zaledwie kilku urzędników, w dużych ośrodkach miejskich liczba pracowników rady sięgała nierzadko kilkuset osób. W radach znalazło zatrudnienie wielu inteligentów, zarówno miejscowych jak i przesiedlonych z terenów włączonych do Rzeszy (z oczywistych powodów preferowana była znajomość języka niemieckiego), a także zawodowych urzędników. Choć wewnętrzna struktura rad starszych nie była ujednolicona w skali GG czy też dystryktu żadnymi normatywami, ze względu na wypełnianie podobnych zadań w poszczególnych miejscowościach Judenraty posiadały wszędzie podobne komórki organizacyjne (nazwane w zależności od miejsca: wydziałami, komisjami, lub też sekcjami). Do najważniejszych wydziałów w Naczelnej Radzie Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego należały m.in.¹⁷: Wydział Pracy Przymusowej - głównym zadaniem wydziału było kompletowanie kontyngentów robotników przymusowych, pracujących

w samym Radomiu, jak i w obozach w okolicach miasta. Pracownicy wydziału rozdzielali wymiar pracy na poszczególne osoby, zajmowali się zastępstwami, wypłacali robotnikom symboliczne wynagrodzenie. W relacjach świadków wydarzeń podkreśla się często panującą tu na ogromną skalę korupcję. Prawdopodobnie w połowie 1940 r. wydział został zlikwidowany, a jego kompetencje przejął Niemiecki Urząd Pracy (Arbeitsamt).

Wydział Mieszkaniowy - Do czasu utworzenia getta wydział zajmował się rozkwatrowywaniem Żydów przesiedlonych do Radomia z ziem polskich włączonych do Rzeszy, przybyłych ze Wschodu itd. Wraz z decyzją o utworzeniu dzielnic zamkniętych jego pracownicy zajęli się rozmieszczeniem Żydów na terenie radomskiego getta.

Wydział Przemysłowo-Handlowy - prawdopodobnie istniał do połowy 1940 r., zajmując się różnorodnymi aspektami życia gospodarczego miasta. Z wydziałem był z pewnością związany (być może formalną podległością w strukturze organizacyjnej) Zarząd Główny Nieruchomości Żydowskich, utworzony w 1940 r. Po wprowadzeniu 1 lipca 1940 r. przymusowego przejścia wszystkich nieruchomości żydowskich dających dochód powyżej 200 zł miesięcznie pod zarząd komisaryczny, Radę Starszych, w skutek jej własnych starań, uczyniono głównym zarządcą. Jej biuro inkasowało czynsze, kontrolowało administratorów itd. Rada pobierała tytułem wynagrodzenia 4% dochodów.

Wydział Prawny - jego pracownicy zajmowali się kontaktami z Niemcami w sferze prawa, zwłaszcza w sprawach majątkowych, zarządu komisarycznego itp. Interesującą inicjatywą było powołanie w 1941 r. przy wydziale Sądu Polubownego, który rozpatrywał sprawy pomiędzy lokatorami a sublokatorami o czynsze.

Wydział Szkolny - przy wydziale istniał referat szkolnictwa zajmujący się oświatą w Radomiu, który podejmował działania na rzecz restauracji szkolnictwa żydowskiego. W październiku 1940 r. pomimo ogromnych trudności lokalowych i finansowych rozpoczęto rejestrację dzieci w wieku szkolnym; zamierzano także rozwinąć szkolnictwo zawodowe o profilach metalowym i budowlanym, a także - w dalszych planach - szkolenie rolnicze.

Wydział Wyznaniowy - kontynuował on prace rabinatu z okresu międzywojennego. Co najmniej do końca 1940 r. w Radomiu prowadzono księgi urodzeń, małżeństw i zgonów, wydawano z nich odpisy.

¹⁶ K. Urbański, *Zagłada...*, s. 65.

¹⁷ Struktura organizacyjna rady dystryktowej została przedstawiona dokładnie w artykule H. Kisiel, zamieszczonym w niniejszym wydawnictwie.

Wydział zarządzał także cmentarzem wyznaniowym, m.in. w 1940 r. zwrócił się do władz niemieckich z prośbą o wyrażenie zgody na jego powiększenie.

Wydział Opieki Społecznej - przejął zadania wielu przedwojennych żydowskich organizacji charytatywnych, które w okresie okupacji przerwały działalność. Do najważniejszych z nich należało prowadzenie Domu Starców i Kalek im. Bekermanów oraz sierocińca. Pracownicy wydziału zajmowali się również organizowaniem różnorodnego wsparcia, zwłaszcza żywnościowego, osób najuboższych, pomocą dla transportów wysiedleńców przejeżdżających przez miasto itd.

Wydział Zdrowia - realizował przydzielone przez Niemców zadania ze sfery sanitarno-porządkowej, m.in. kontrolował realizację nakazu szczepień przeciwko chorobom zakaźnym. Wydziałowi podlegały, prowadzone przez Judenrat: Szpital Starozakonnych, Szpital Epidemiczny (vel Zakaźny) oraz ambulatorium.

Wydział Finansowy - zajmował się ściąganiem od ludności żydowskiej kontrybucji nałożonych przez Niemców, świadczeń od zamożniejszych Żydów, nakładaniem i egzekwowaniem standardowych świadczeń gminnych oraz przyjmowaniem dobrowolnych ofiar.

Wydział Prowincjonalny - był wydziałem Naczelnej Rady Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego, zajmującym się kontaktami ze skupiskami żydowskimi na terenie dystryktu.

Biuro Ewidencji Ludności Żydowskiej - powstało 1 maja 1941 r., prawdopodobnie jako samodzielna komórka w strukturze organizacyjnej Judenratu. W biurze dokonywano czynności rejestracyjnych dotyczących ruchu ludności, sprawdzając także stan ilościowy pojazdów, koni i krów. Według jednego ze świadków prowadzona w biurze ewidencja obejmowała także dane o szeroko pojętej przeszłości (w domyśle: politycznej) Żydów, popełnionych przed wojną przestępstwach itp., co wykorzystywali Niemcy przy sporządzaniu wykazów osób przewidzianych do aresztowania¹⁸.

Osoby, które weszły do rad, znalazły się prawie natychmiast w trudnej, skomplikowanej sytuacji. Przeważająca część z nich traktowała swą pracę w Judenratkach jako obywatelski obowiązek i potrzebę

¹⁸ "Gazeta Żydowska" 1940, nr 23, s. 4; nr 26, s. 4; nr 27, s. 4; nr 36, s. 4; AŻIH. Relacje (rel.) sygn. 301/59 (aut. M. Bojm), k. 3; J. Tomczyk, *Rada Żydowska...* s. 249.

chwili. W pierwszych miesiącach okupacji wielu liczyło zapewne na to, że stosunki rad z Niemcami ułożą się na płaszczyźnie poszukiwania wzajemnego consensusu i w efekcie uda się wypracować drogi porozumienia najbardziej korzystne dla lokalnych społeczności żydowskich. Rady koncentrowały swą działalność na wspieraniu najuboższych, uruchamianiu kuchni ludowych, czy też walce z chorobami zakaźnymi. W wielu miejscowościach odniesiono na tym polu znaczne sukcesy, tworząc prężnie działające kuchnie ludowe (wydające codzienne, zależnie od wielkości miejscowości, od kilkuset do kilku tysięcy posiłków), organizując pomoc medyczną, uruchamiając szpitale, izolatoria i kąpieliska publiczne, oraz działając na rzecz zaspakajania potrzeb religijnych ludności żydowskiej. Przykładowo, w Radomiu członkowie i pracownicy rady zapewnili w pierwszym okresie okupacji ciągłość działalności szeregu ważnych dla życia społeczności żydowskiej instytucji, m.in. Szpitala Starozakonnych, Domu Sierot Żydowskich, Domu Starców i Kalek Wyznania Mojżeszowego i in.. Oprócz finansowania tych przedsięwzięć radomski Judenrat utrzymywał również tanie kuchnie, dotował delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej, prowadził rozdawnictwo żywności, odzieży itd. Wiemy również np., że w październiku 1940 r. rada podjęła pewne staranie na rzecz restauracji szkolnictwa żydowskiego w mieście, prowadząc zapisy dzieci w wieku 7-14 lat do szkół powszechnych i planując jednocześnie rozwój szkolnictwa zawodowego. W tym samym okresie przystąpiono, wprawdzie na wyraźne polecenie władz niemieckich, do budowy baraków dla bezdomnych, w których planowano розміścić ok. 100 rodzin. Od 1941 r., kiedy to niemalże całość pracy charytatywno-społecznej przejęli działacze Żydowskiej Samopomocy Społecznej, rada starszych została sprowadzona wyłącznie do roli organu administracyjnego¹⁹.

Pozytywny wymiar przedstawionych powyżej form działalności był we wszystkich skupiskach żydowskich dystryktu wręcz niemożliwy do

¹⁹ Dnia 31 sierpnia 1940 r. ukazało się rozporządzenie zezwalające Judenratom na zakładanie szkół fachowych i zawodowych, które miały posiadać status szkół prywatnych i być utrzymywane wyłącznie przez rady starszych. Według rozporządzenia kwestie uczęszczania do szkół regulowały przedwojenne polskie przepisy szkolne. „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów” 1940, cz. I, nr 51, s. 258; „Gazeta Żydowska” 1940, nr 26, s. 4.

przecenienia. Z biegiem czasu, gdy Niemcy zaczęli ogłaszać i wprowadzać w życie antyżydowskie rozporządzenia oraz zatrudniać przymusowo przy ich egzekwowaniu Judenraty, poparcie społeczności żydowskich dla rad starszych zaczęło gwałtownie spadać. Pierwszym takim wypadkiem było nakładanie kontrybucji finansowych na społeczności żydowskie. W Radomiu, liczącym w tym okresie ok. 25.000 Żydów, pierwsza kontrybucja została nałożona już w październiku 1939 r. i wynosiła 300.000. zł i 10.000 marek; w tym samym okresie na społeczność w niedalekich od Radomia Białobrzegach, skupiającą ok. 1 800 Żydów, nałożono kontrybucję w wysokości 40.000 zł. W listopadzie wszystkim Żydom dystryktu nakazano dodatkowo wpłatę kontrybucji wynoszącej 2.000.000 zł²⁰. Były to więc sumy bardzo wysokie, a ich zbiórkę nakazano właśnie Judenratom. Rady musiały rozpisac odpowiednio wysokość składek, a także zorganizować techniczną stronę ich zbiórki. Wywoływało to bardzo poważne konflikty. Żydzi często nie rozumieli, że członkowie Judenratów znajdują się w sytuacji bez wyjścia i ponoszą osobistą odpowiedzialność wobec okupantów; np. radomski Kreishauptmann (starosta powiatowy) w specjalnym piśmie wystosowanym do wójta gminy Białobrzegi ostrzegał, że jeżeli cała suma nie zostanie wpłacona w terminie na specjalne konto bankowe „[...] cała żydowska Rada Starszych ma być natychmiast przeniesiona do obozu koncentracyjnego”²¹.

W drugiej połowie 1940 r. niechęć społeczności żydowskich do Judenratów była już bardzo duża. Na postrzeganiu rad jako organów stanowiących przedłużenie hitlerowskiego aparatu terroru zaważyła w dużym stopniu sprawa konieczności kompletowania przez nie kontyngentów robotników przymusowych. W pierwszych miesiącach okupacji była to praca w obozach na terenie dystryktu, z którymi zarówno rady, jak i rodziny robotników mogły utrzymywać kontakt. Do prawdziwej tragedii doszło w sierpniu 1940 r., kiedy to władze niemieckie postanowiły skierować Żydów z dystryktów radomskiego i warszawskiego do obozów pracy przymusowej na Lubelszczyźnie

W okresie od 14 sierpnia do 25 września 1940 r. z dystryktu radomskiego odeszło na Lubelszczyznę co najmniej 29 transportów z 9.451 Żydami. Odchodziły one z Częstochowy, Kielc, Końskich, Opatowa, Opoczna, Ostrowca, Piotrkowa i Radomia. Prawdopodobnie właśnie w tych miejscowościach rekrutacja do pracy przymusowej przybrała największe rozmiary. Wiemy jednak także, iż na teren dystryktu lubelskiego trafiły grupy robotników z mniejszych skupisk ludności żydowskiej, jak np. Busko, Gowarczów, Jędrzejów, czy też Radoszyce. Żydzi zostali zatrudnieni w szeregu obozów, posiadających centralę w Bełżcu²².

Judenraty w dystrykcie radomskim zajęły się na polecenie Niemców kompletowaniem kontyngentów robotników przymusowych. Niemalże wszędzie dochodziło tu do poważnych malwersacji i nadużyć. W Radomiu suma, za którą można było być zwolnionym od deportacji wynosiła 300 - 400 zł²³. W efekcie bogatsi przedstawiciele społeczności żydowskiej zdołali ochronić siebie i swoich bliskich od wywiezienia. Przeważająca część młodzieży deportowanej na Lubelszczyznę wywodziła się z rodzin ubogich. Co więcej, mężczyźni ci byli często jedynymi żywicielami rodzin i ich wyjazd był prawdziwą tragedią dla pozbawionych podstaw egzystencji dzieci, żon i rodziców. Obowiązek utrzymania pozbawionych środków do życia kobiet, starców i dzieci spadł teraz na Judenraty, borykające się i tak z ogromnymi trudnościami finansowymi. Co więcej, wkrótce po odejściu pierwszych transportów, do Radomia i innych miast dystryktu zaczęły docierać listy od deportowanych, w których robotnicy przymusowi opisywali w nich warunki pracy i metody terroru stosowanego przez Niemców.

Ogół żydowski całą odpowiedzialność za zaistnienie tej sytuacji przerzucił na rady starszych, zarzucając ich członkom świadomy współudział w deportacjach i posiadanie jeszcze przed wywózkami informacji o losie, jaki czeka robotników. Szereg rad znajdujących się pod ogromną presją społeczną, zaczęło wręcz domagać się od Niemców zwolnienia robotników przymusowych ze swych miejscowości.

²⁰ MOR, DAR, m.n. Maszynopis A. Rutkowskiego pt. *W piętnastą rocznicę zagłady skupiska żydowskiego w Radomiu*, s. 6.

²¹ Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Akta gminy Białobrzegi sygn. 188 s. 68.

²² Por. artykuł J. Kielboń w niniejszym wydawnictwie. Zob. też: taż, *Deportacje Żydów do dystryktu lubelskiego (1939-1943)*, „Zeszyty Majdanka” t. 14, 1992, s. 68-69; APR, Gubernator Dystryktu Radomskiego (GDR) sygn. 742 A, k. 28 i nn.

²³ *Zagłada Żydów w Radomiu* (fragmenty *Sefer Radom*), oprac. St. Zieliński, cz. I, „Radomir” nr 3-4, 1989, s. 47.

W pismach do władz podkreślano ogromne trudności związane z kosztami utrzymania rodzin osób deportowanych, akcentując tym samym bardzo wyraźnie powszechną świadomość o terrorze panującym w obozach. Odwagą sformułowań wyróżniały się zwłaszcza memoranda rady żydowskiej w Częstochowie, w których cytowane obszernie fragmenty listów z Lubelszczyzny, dotyczące strasznych warunków życia i niewolniczej pracy robotników²⁴. Członkowie Judenratu w Piotrkowie Trybunalskim starali się natomiast o zwolnienie swych ziomków z obozów, zabiegając jednocześnie u władz niemieckich o rozpoczęcie szeroko zakrojonych prac melioracyjnych w powiecie piotrkowskim i zatrudnienie w nich Żydów²⁵.

W czasie omówionych deportacji po raz pierwszy na szeroką skalę rozprzestrzeniło się w radach żydowskich dystryktu radomskiego zjawisko korupcji. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt, moim zdaniem bardzo ważny dla zrozumienia całokształtu działalności Judenratów w dystrykcie radomskim. W czasie deportacji na Lubelszczyznę okazało się bardzo wyraźnie, że każda z rad reprezentuje interesy wyłącznie mieszkańców danej miejscowości, a nie Żydów regionu, czy też większego obszaru. Za przykład może tu posłużyć zwłaszcza postępowanie Judenratu w Zawichoście, który na własną rękę wykupił z obozu w Bełżcu więzionych tam mieszkańców swej miejscowości²⁶. Zaistnienie tego rodzaju „indywidualizmów” na bardzo szeroką skalę oddaje m.in. fragment sprawozdania Centralnej Rady Obozowej w Bełżcu i współpracującego z nią Komitetu Pomocy, w którym tak pisano o radach starszych m.in. z dystryktu radomskiego: „Poszczególne Rady uznały za odpowiedniejszą, nie organizację ogólną, lecz bezpośrednie kontakty z obozami. Wykorzystując przymusową sytuację Komitetu, który jednak mimo wszystko musiał dbać o całość, sami ograniczali się do tego, że raz lub dwa razy zawoziły dla swoich ziomków trochę żywności, tą czy inną drogą uzyskiwały

zwolnienie kilku lub kilkunastu swoich ludzi i w poczuciu spełnionego obowiązku pozostawiły resztę swych ziomków i ogół przebywających w własnym losowi, przerzucając cały ciężar pomocy na Komitet”. Bardziej owocną współpracę z centralą w Bełżcu podjęły tylko Judenraty w Kielcach, Częstochowie i Piotrkowie Trybunalskim²⁷.

Ważnym zagadnieniem w działalności rad starszych w dystrykcie radomskim była też kwestia przemieszczeń ludności, a zwłaszcza napływu do poszczególnych miejscowości Żydów wysiedlonych z ziem polskich wcielonych do Rzeszy, a także Żydów austriackich z Wiednia. Na teren dystryktu Niemcy przesiedlili duże grupy Żydów łódzkich, a w 1941 r. trafiły tu transporty z terenu tzw. rejencji ciechanowskiej (przede wszystkim z Płocka i z Wyszogrodu). Opieka nad wysiedleńcami stała się ważnym elementem w działalności Judenratów, które w przeważającej większości wypadków stanęły na wysokości zadania. Żydom udzielano - w miarę skromnych możliwości - wszechstronnej pomocy, pomagając im zaaklimatyzować się w nowym środowisku. W wielu miejscowościach leżących na trasach przejazdów transportów rady zorganizowały placówki na dworcach kolejowych, udzielając przejeżdżającym pomocy żywnościowej i medycznej. Były jednak ośrodki, w których miejscowi Żydzi przyjęli wobec wysiedleńców postawę wręcz wrogą, odmawiając im wsparcia. Było to związane przede wszystkim z panującą tam katastrofalną sytuacją aprowizacyjną i mieszkaniową. Dodajmy, iż badający to zagadnienie Adam Rutkowski stwierdza w jednej ze swych prac, że w niektórych miejscowościach Judenraty podsycaly antagonizmy między miejscowymi Żydami a wysiedleńcami. Wśród skupisk, w których Judenraty odmówiły udzielenia wysiedlonym pomocy wymienia on Chmielnik, Starachowice, Bodzentyn, Słupię Nową, Suchedniów i Drzewicę; w dwóch ostatnich z wymienionych miejscowości doszło nawet do licznych przypadków śmierci głodowej wśród osób napływowych, którym rady nie zechciały pomóc. Głośną sprawą było również przywłaszczenie przez Judenrat w Ostrowcu kilku tysięcy sztuk bagażu Żydów wiedeńskich, deportowanych na teren dystryktu radomskiego²⁸.

²⁴ APR, GDR sygn. 742 A., k. 100-102.

²⁵ A. Rutkowski, *Hitlerowskie obozy pracy dla Żydów w dystrykcie radomskim*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 17-18, 1956, s. 112, określa takie postępowanie Judenratu w Piotrkowie jako dowód „perfidii” jego członków. Wydaje się, że równie dobrze można je uznać ze swego rodzaju podstęp, dzięki któremu uzyskanie zgody na powrót Żydów piotrkowskich z dystryktu lubelskiego miało znacznie większe szanse powodzenia.

²⁶ Tamże.

²⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Rada Żydowska w Lublinie sygn. 47, k. 8.

²⁸ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim podczas okupacji hitlerowskiej*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 15-16, 1955, s. 93, 99.

W działalności niektórych Judenratów były wydarzenia i sytuacje, które zostały zapamiętane przez świadków wydarzeń jako dowody jednoznacznego przyczyniania się przewodniczących i członków rad do procesu eksterminacji Żydów. W przypadku J. Diamenta sprawą taką jest skompletowanie w końcu 1940 r. listy 2.000 osób przeznaczonych do wysiedlenia z Radomia. Niemieckie rozporządzenie w tej sprawie, zapowiadające przeniesienie wysiedleńców do powiatów buskiego i opatowskiego, zostało opublikowane 1 grudnia 1940 r.²⁹ Wybranie spośród społeczności miasta osób zakwalifikowanych do deportacji zlecono Judenratowi. W jego kręgu pojawił się wówczas zamiysł usunięcia przy tej okazji z miasta osób najuboższych. Pomimo, iż rada starszych na jednym z posiedzeń podjęła uchwałę, że wykazy osób, którym udzielono zapomóg i wykazy osób starających się o wsparcie nie będą podstawą do zakwalifikowania do wyjazdu, J. Diamant nakazał oddanie kartoteki podopiecznych Żydowskiej Samopomocy Społecznej do dyspozycji komisji wysiedleńczej; w wyniku tego na liście znalazło się 271 rodzin wspomaganych materialnie, lub też tylko starających się o takie wsparcie, a więc przede wszystkim osób kalekich, inwalidów, żebraków, rodzin pozbawionych żywicieli itp. Osoby te zostały wysiedlone z miasta. Spowodowało to dramatyczny kryzys akcji opiekuńczej ŻSS - Żydzi zaczęli masowo zwracać zapomogi, przestawali korzystać z dożywiania, a nawet ofiarowali znaczne sumy za skreślenie ich z list zapomogowych; doprowadziło to w efekcie m.in. do ostrego konfliktu między Judenratem a działaczami Samopomocy, w wyniku którego Diamant złożył rezygnację z funkcji doradcy dla spraw opieki społecznej przy szefie dystryktu. Dymisja ta nie została jednak przyjęta³⁰.

Przedstawiona sytuacja stała się dla radomskich Żydów dowodem, że Judenrat stanowi przedłużenie okupacyjnej władzy, a J. Diamant nawet

²⁹ Niemcy zapowiadali, że wyjazd z Radomia wytypowanych osób odbędzie się w bardzo dobrych, jak na ówczesne realia, warunkach - przesiedleńcy mieli odbyć podróż specjalnymi pociągami w asyście lekarzy i członków Judenratu, a po przybyciu na stację kolejową zagwarantowano im rozwieszenie podwojami do nowych mieszkań. Niemcy ogłosili również, że przesiedleńcy otrzymają także pewne sumy pieniędzy na bieżące potrzeby. APR. Zbiór plakatów, afiszów i druków ulotnych sygn. 296.

³⁰ AŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna (dalej: ŻSS) sygn. 428, k. 285; MOR. DAR, m.n. Kopia Pisma J. Diamenta do Prezydium ŻSS w Krakowie z dn. 19.12.1940. Por. A. Rutkowski, *Martyrologia...*, s. 90.

wyprzedza w swym postępowaniu polecenia hitlerowców. Należy tu jednak postawić pytanie o motywy takiego działania przewodniczącego Judenratu, a zarazem o możliwości powzięcia jakiegoś alternatywnego rozwiązania. Moim zdaniem Diamant z pełną świadomością i odpowiedzialnością podjął tę dramatyczną decyzję - „odciążył” miasto od osób najbardziej kłopotliwych, poświęcając wspomniane 2.000. osób dla poprawienia warunków życia ogółu społeczności Radomia. Wypadki takiego postępowania, kryjące w sobie ogrom ludzkich dramatów, nie były odosobnione w skali kraju.

Niechęć mas żydowskich do Judenratów nasilała się z miesiąca na miesiąc i osiągnęła apogeu na krótko przed likwidacją gett. W krytyce rad w poszczególnych miejscowościach na pierwszy plan wychodziły jednak inne kwestie. W dużych ośrodkach miejskich, gdzie podziały majątkowe były bardzo ostre i szczególnie widoczne, ogromną niechęć wzbudzał styl życia członków rad: mieszkanie w luksusowych, wielopokojowych lokalach, otaczanie się kosztownymi przedmiotami, dysponowanie bez ograniczeń dużymi ilościami jedzenia, szastanie gotówką, utrzymywanie prywatnych kontaktów z hitlerowcami. W powojennych relacjach Żydów radomskich wzmiankuje się również o rozluźnieniu norm moralnych wśród członków rady, urządzaniu hucznych przyjęć, wyludzaniu pieniędzy i cennych przedmiotów³¹. „Niemcy ustosunkowali się do Judenratu jak do swego organu - wspomina Jerzy Krongold - Członkowie Judenratu myśleli, że pieniędzmi i podarunkami uda im się przekupić Niemców i wszystkie sprawy załatwić pozytywnie. Starali się zacieśnić kontakt z Niemcami ludząc się, że w ten sposób przetrwają wojnę. [...] Stosunek mas żydowskich do Judenratu był nieufny. Nie mogli Judenratowi przebaczyć korupcji, a szczególnie wielkie rozgoryczenie wywoływało uprzywilejowane stanowisko jakie zajmowali przedstawiciele Judenratu i niektórzy urzędnicy”³².

W niektórych miejscowościach utrzymywanie przez radnych kontaktów z Niemcami, przekupywanie ich itp. służyło ogółowi zamieszkujących tam Żydów. Mojsze Ajzenberg tak opisywał w swym powojennym zeznaniu Judenrat w Szydłowcu: „Radni urządzali sobie kosztowne wypitki na koszt publiczny i kradli ile wlezie, nie można

³¹ Tamże; AŻIH, Rel. sygn. 301/58 (aut. E. Karpp), nlb..

³² AŻIH, Rel. sygn. 301/57 (aut. J. Krongold), k. 2.

zaprzeczyć, że sumy przez nich zbierane były konieczne i szły również na dobro ludności. Było wśród nich kilku specjalistów od przekupywania Niemców. Zawierali oni znajomości z rozmaitymi osobistościami w Radomiu i dzięki kosztownym prezentom oraz sutym obiadom udawało im się w wielu wypadkach odwrócić od miasta ciężkie zarządzenie oraz interweniować na rzecz aresztowanych Żydów szydlowieckich, którym groziła śmierć lub wysłanie do obozu koncentracyjnego. Niemcy ci, przejeżdżając przez Szydłowiec zamawiali u Rady kosztowne paczki żywnościowe [...]. To wszystko pochłaniało olbrzymie sumy”³³.

W małych skupiskach żydowskich, pozbawionych przemysłu, w których ludność cierpiała straszliwą nędzę i poniżenie, rady były postrzegane jako instytucje kolaboranckie, przyczyniające się dosłownie do prześladowań wobec Żydów. Kilkunastoletnia Chawa Kestenberga ze Staszowa zapisała w swym okupacyjnym dzienniku: „Znowu należy dostawić robotników do pracy w Skarżysku. Akcja zostaje przeprowadzona w dyplomatyczny sposób. Judenrat znajduje biednych robotników, którym obiecuje stałe utrzymanie ich rodzin pozostających w Staszowie, a im pensje tygodniowe. Jak dotrzymali przyrzeczeń, nie chcę przypominać. Nie chcę wyliczać innych ich szlachetnych czynów. Wylicz im ty, żydowski robotniku, który głodujesz z całą rodziną, ty żydowska wdowo, ty żydowska sieroto, wyliczcie >>im<< wy wszyscy cierpiący za ich winę, wy wszyscy, którzy mieszkacie w norach, wyrzuceni ze swoich mieszkań dla wygód Judenratu, wy wszyscy, którym obiecano utrzymanie, nie dając teraz prawie nic. Wyliczcie im wszystko i pytajcie teraz, co zrobili dla żydowskiego społeczeństwa. powiedzcie im, że przekupili urzędników, by pomagać zniechęconemu wrogowi”³⁴.

W miarę zbliżania się Akcji „Reinhard” kompetencje Judenratów były coraz bardziej ograniczane. Dnia 28 kwietnia 1942 r. niemiecka służba bezpieczeństwa aresztowała J. Diamenta i jego zastępcę Arnolda Meryna, a być może również innych członków rady. Aresztowani, którym został postawiony enigmatyczny zarzut „przekroczenia przepisów o gospodarce wojennej” spędzili w radomskim więzieniu kilka

tygodni, a następnie zostali deportowani do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie ponieśli śmierć; aresztowanie to było równoznaczne z likwidacją Naczelnej Rady Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego³⁵. W ciągu następnych miesięcy członkowie innych rad żydowskich w dystrykcie podzieli los ogółu swych współwyznawców, ginąc w czasie likwidacji gett, w masowych i indywidualnych egzekucjach, lub też w komorach gazowych ośrodka masowej zagłady w Treblince³⁶.

Jak zaznaczono we wstępie, niniejsze opracowanie to zaledwie szkic, omawiający jedynie niektóre aspekty działalności żydowskich rad starszych w dystrykcie radomskim. Bezspornie tematyka ta warta jest dalszych badań, gdyż stanowi jedno z najważniejszych zagadnień do pełnego poznania procesu eksterminacji ludności żydowskiej na tym obszarze. Wiele problemów, które zasługują na wnikliwe przebadanie, zostało już zasygnalizowanych. Wydaje się, iż w przyszłości warto zwrócić uwagę zwłaszcza na osoby, które znalazły się w Judenratach (ich wykształcenie, strukturę zawodową, preferencje polityczne, przedwojenną działalność społeczną itp.), a także na konsekwencje specyficznego rozumowania wielu członków rad, które Z. Bauman określa mianem „indywidualnego racjonalizmu w służbie masowej zagłady”. Jest to z pewnością klucz do zrozumienia wielu ukrytych dziś motywów i postaw, którymi kierowali się członkowie Judenratów. Bezspornie warto uwagi są również - wspomniane już kilkakrotnie - tendencje do zamykania się Żydów z poszczególnych miast i miasteczek w ramach własnych społeczności oraz niedopuszczania do nich „obcych”, znajdujących się nierzadko w tragicznej sytuacji życiowej - współwyznawców. Zaistnienie tego rodzaju zjawisk narusza w pewnej mierze, występujący nierzadko w historiografii, mit o Żydach jako swoistym monolicie narodowościowym i wyznano-

³⁵ APR, Akta Więzienia Radomskiego sygn. D-371, M-904; I. Trunk, *Judenrat...*, s. 39. Por. A. Rutkowski, *Martyrologia...*, s. 105.

³⁶ W materiałach sprawozdawczych Delegatury Rządu RP na Kraj zachowała się informacja o rozstrzelaniu w styczniu 1943 r. na kieleckim cmentarzu żydowskim ostatniego przewodniczącego Judenratu w Kielcach Hermana Lewiego. Podkreślano, iż zginął on w sposób bohaterski, wznosząc przed śmiercią okrzyk: „Polska była, jest i będzie!”. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Delegatura Rządu RP na Kraj sygn. 202/III/8, t. 2, s. 162.

³³ AŻIH, Pam. sygn. 302/6 (aut. M. Ajzenberg), k. 24. Zob. też S. Piątkowski, *Żydzi...*, s. 124.

³⁴ M. A. Zarębski, *Życie i zagłada...*, s. 37.

wym. W lokalnej skali wielu miejscowości mit ten naruszyła zresztą sama działalność rad starszych.

Choć w postępowaniu wielu członków Judenratów na terenie całej GG (w tym i dystryktu radomskiego) wystąpiły zjawiska, które z perspektywy lat należy oceniać jako negatywne, dokonanie jednoznacznej, całościowej oceny ich roli jest chyba niemożliwe. Z pewnością dyskusyjna pozostanie także nadal kwestia znaczenia działalności rad starszych dla przebiegu procesu eksterminacji ludności żydowskiej. Tym bardziej należy żywić nadzieję, iż problematyka ta nie będzie pomijana w dalszych badaniach nad Holocaustem.

Helena Kisiel

(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

MIESZKAŃCY RADOMSKIEGO GETTA W ŚWIELE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH

Niemcy, od momentu wkroczenia w 1939 r. na ziemię polskie, wrogo traktowali wszystkich mieszkańców podbitych terenów. Szczególna jednak agresja skierowana była przeciw Żydom. Początkowo, po zajęciu 8 września 1939 r. przez niemieckiego okupanta Radomia, miały miejsce indywidualne napady na przedstawicieli ludności żydowskiej, grabienie sklepów i zabór innego mienia.

Po proklamowaniu w dniu 26 października 1939 r. Generalnego Gubernatorstwa (GG) szykanowanie Żydów aż do tzw. "rozwiązania kwestii żydowskiej" odbywało się planowo, będąc usankcjonowane prawem. Trzy pierwsze rozporządzenia wydane w dniu proklamowania GG stanowiły początek polityki dyskryminacyjnej okupanta, a dotyczyły: obowiązku (w przypadku Żydów - przymusowo) posiadania kart rozpoznawczych dla ludności od 15 roku życia¹, przymusu pracy² oraz zakazu uboju rytualnego³. Przepisy wykonawcze do normatywów obowiązujących Żydów, wydawane były przez dowódcę SS i policji i przede wszystkim zawierały zaostreżenia kar, aż do kary śmierci włącznie. W przypadku nakazu przymusu pracy obniżały wiek podlegających tym przepisom i w efekcie objęto nim dzieci w 14 roku życia⁴. W miesiąc później, 23 listopada 1939 r. ukazało się rozporządzenie piętnujące ludność żydowską przez obowiązek noszenia białych

¹ „Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów” (DRGG) 1939, nr 1, s. 8.

² Tamże, s. 6.

³ Tamże, s. 7.

⁴ DRGG 1939, nr 12, s. 231-232.

opasek z tzw. gwiazdą syjońską; oznakowane zostały również tablicami z takim samym emblematem sklepy i inne zakłady handlowe⁵. W tym samym miesiącu opublikowano rozporządzenie "o ustanowieniu rad żydowskich", namiastki samorządu żydowskiego⁶. W każdej gminie, w zależności od liczby mieszkańców, wprowadzono obowiązek wyboru rad żydowskich. W ośrodkach (gminach) powyżej 10 tys. mieszkańców składały się z 24 członków. Rada żydowska zobowiązana była do przyjmowania rozkazów władz niemieckich za pośrednictwem terenowo właściwego starosty grodzkiego lub powiatowego.

Następne etapy eksterminacji to obowiązek - pod karą więzienia - zgłoszenia należącego do Żydów majątku oraz wszelkich wierzytelności w kraju i za granicą (na mocy rozporządzenia z 24 stycznia 1940 r.)⁷, a także jego "zabezpieczenie", równające się konfiskacie. Żydzi byli także nękani różnymi kontrybucjami⁸. Poza tym okupant zabronił ludności żydowskiej poruszania się po centrum miasta, a na innych ulicach wolno im było przebywać w określonym czasie. Niemcy zakazali ludności żydowskiej korzystania z publicznych środków lokomocji⁹. Następne rozporządzenie z 13 września 1940 r. "o ograniczeniu przemieszczania się Żydów" dało podstawę do tworzenia w GG wyodrębnionych dzielnic mieszkaniowych tj. gett, a kolejne, pod karą śmierci zabraniało ich opuszczania¹⁰.

W Radomiu getto zostało utworzone na podstawie zarządzenia z 3 kwietnia 1941 r., wydanego przez starostę grodzkiego (Stadthauptmanna) Kujatha. Jego realizacja miała nastąpić do 12 kwietnia tegoż roku¹¹. Dzielnicą dla ludności żydowskiej w Radomiu składała się

⁵ DRGG 1939, nr 8, s. 61.

⁶ DRGG 1939, nr 9, s. 72-73.

⁷ DRGG 1939, nr 7, cz. I, s. 31.

⁸ Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Gubernator Dystryktu Radomskiego (GDR) sygn. 1080, s. 35, 152. Por. *Zagłada Żydów w Radomiu* (fragmenty *Sefer Radom*), oprac. St. Zieliński, „Radomir” 1989, nr 3-4, s. 41-42.

⁹ DRGG 1940, cz. I, nr 10, s. 45; A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 15-16, 1955, s. 78.

¹⁰ A. Weh., *Prawo Generalnego Gubernatorstwa. Rozporządzenia Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów oraz przepisy wykonawcze do nich w układzie rzeczowym. Stan z dnia 1 maja 1940 r.*, Kraków 1940, s. 505-508.

¹¹ APR, Zbiór plakatów, afiszów i druków ulotnych - okres okupacji (ZP) sygn. 277.

z dwóch części: tzw. małego getta utworzonego na przedmieściu Glinice oraz z tzw. dużego getta zlokalizowanego w Śródmieściu. W pierwszej dzielnicy żydowskiej umieszczono ok. 8 tys. osób, a w drugiej zgrupowano ok. 25 tys. Żydów. Ludność żydowska była częściowo pochodzenia miejscowego; resztę stanowili przesiedleńcy z małych miast powiatu radomskiego oraz z obszarów włączonych do Rzeszy, m.in. z Łodzi¹². Odgradzona w getcie od reszty miasta, ścieśniona w tragicznych warunkach mieszkaniowych (na jedną izbę przypadało od 5 - podawanych przez niemieckie źródła, do 15 - według relacji świadków, osób)¹³, a także sanitarnych, narażona była na głód i choroby. Na domiar wszystkiego zobowiązana była do codziennej ciężkiej pracy, nieludzko traktowana przez Niemców. Wyznaczenie kontyngentu robotników należało do Rady Starszych. "Bogaci mogli posyłać zastępców, których wynajmowali spośród biednej ludności - jak pisze autorka jednego ze wspomnień - [...] wracali [oni] zmaltretowani, pobici do krwi, wobec tego coraz trudniej było znaleźć zastępców"¹⁴. Tragiczne warunki życia i pracy dziesiątkowały ludność żydowską. Często Polacy starali się nieść pomoc potrzebującym, pomimo że sami byli m.in. w trudnej sytuacji materialnej. Znany jest także fakt, że właściciel jednej z radomskich aptek, położonych w pobliżu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, mgr Julian Kasprzykowski, dostarczał do getta lekarstwa¹⁵.

Ostateczną likwidację getta, w ramach tzw. Akcji "Reinhard", poprzedziły aresztowania i egzekucje. Dnia 18 lutego 1942 r. aresztowano według listy w radomskim getcie 60 Żydów, z których 21 rozstrzelano na miejscu. Podobne akcje w obydwu dzielnicach żydowskich były przeprowadzane w marcu i kwietniu 1942 r. W nocy z 27 na 28 kwietnia 1942 r. aresztowano kilkaset osób, a 70 rozstrzelano na miejscu. Aresztowania nie ominęły członków Rady Starszych, m.in. jej przewodniczącego J. Diamenta oraz 20 policjantów żydowskich. Kilkaset osób wysłano do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Następnie 17 lipca 1942 r. wykonano wyrok śmierci na 27 Żydach

¹² *Zagłada Żydów...*, s. 43.

¹³ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (AŻIH), Relacje (Rel.) sygn. 301/56 (aut. Ch. Leszcz), s. 3; sygn. 301/57 (aut. J. Krongold), s. 1.

¹⁴ AŻIH, Rel. sygn. 301/2.161 (aut. M. Fridman), s. 3.

¹⁵ Tamże, s. 4.

przebywających w radomskim więzieniu¹⁶. Likwidacja małego getta rozpoczęła się o północy z 4 na 5 sierpnia 1942 r., po uprzedniej selekcji osób pod kątem ich przydatności do pracy; większość mieszkańców wysłano do obozu zagłady w Treblince; rozstrzelanych pochowano przy ul. Białej.

Podobnie przebiegała likwidacja tzw. dużego getta w Śródmieściu, przeprowadzona w nocy z 16 na 17 sierpnia 1942 r. Niemcy pozbawili wtedy życia na miejscu m.in. mieszkańców domu starców i pacjentów żydowskiego szpitala. Ciała pomordowanych zakopano przy ul. Starokrakowskiej (obecnie ul. Limanowskiego). Większość ludności z dużego getta również wysłano do obozu zagłady w Treblince, gdzie zginęli w komorach gazowych. Z ok. 3.000 pozostałych przy życiu, nadających się do wykonywania pracy żydowskich rzemieślników, okupant utworzył robocze bataliony, celem wykorzystania ich jako siły roboczej w radomskich fabrykach; skoszarowano ich przede wszystkim w obozie przy ul. Szwablikowskiej. Mienie żydowskie zagrabili Niemcy.

W listopadzie 1943 r. hitlerowcy zlikwidowali obóz przy ul. Szwablikowskiej. Ok. 1.200-1.400 osób skierowano do obozu przy ul. Szkolnej (przeważająca część przebywających tu osób wykonywała pracę przymusową w Fabryce Broni), a kilkaset zamordowano. Obóz przyfabryczny podporządkowano w 1944 r. zarządowi obozu koncentracyjnego na Majdanku, skąd zresztą przywożono do Radomia w następnych miesiącach niewielkie grupy więźniów¹⁷. Obóz przy ul. Szkolnej istniał do ostatnich dni lipca 1944 r., kiedy to, w skutek zbliżającego się frontu, Żydzi zostali skierowani do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Radomska społeczność żydowska, szacowana na ok. 28.000 osób przestała istnieć. Część ocalała dzięki pomocy Polaków i polskiego ruchu oporu. W tym miejscu należy przypomnieć, że ludność żydowska stanowiła w 1940 r., podobnie jak w roku 1942, 25% ogółu mieszkańców Radomia. Podobnie wyglądała sytuacja w pozostałych dwóch dużych miastach dystryktu radomskiego, tj. w Częstochowie i Kielcach.

¹⁶ APR, Sąd Specjalny w Radomiu sygn. 107. nlh.

¹⁷ Por. artykuł J. Kielboń w niniejszym wydawnictwie.

Tabela nr 1: Struktura narodowościowa wybranych miast dystryktu radomskiego. Stan na dzień 10 marca 1940 r.

Miasto lub powiat	Ogółem	Polacy		Żydzi		Volksdeutsche		Inni	
	liczba	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Częstochowa miasto	160.000	127.000	79,4	30.000	18,7	3.000	1,9	-	-
Kielce miasto	81.551	55.000	67,4	25.400	31,1	800	1,0	351	0,4
Radom miasto	100.000	74.250	74,3	25.000	25,0	500	0,5	250	0,2
Radom powiat	324.212	289.302	89,0	30.000	9,0	6.533	2,0	33	0,1

Źródło: M. du Prel, *Das Deutsche Generalgouvernement...*, s. 100; St. Meducki, *Przemysł i klasa robotnicza...*, tab.2.

W okresie niemieckiej okupacji na terenie określonym granicami powiatu radomskiego, mało miejsca zajmują badania nad zmianami demograficznymi. W większości publikacji są to dane szacunkowe i opracowane w wielu przypadkach w kontekście strat poniesionych w wyniku martyrologii społeczeństwa polskiego. Ryszard Nazarewicz, podsumowując stan badań nad zbrodniami hitlerowskimi w sensie biologicznym i materialnym, operuje w odniesieniu do radomskiego okręgu danymi w trzech ujęciach czasowych: 1940 i 1943 r. (w obu wypadkach posługując się oficjalnymi niemieckimi statystykami) oraz informacjami szacunkowymi na temat strat ludnościowych na tym terenie, zebranymi po II wojnie światowej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Radomiu¹⁸. Autorem podobnego opracowania w odniesieniu do ludności żydowskiej, zarówno globalnie dla radomskiego dystryktu, jak i poszczególnych miejscowości jest Adam Rutkowski. Autor ten skoncentrował się głównie na podsumowaniu strat biologicznych Żydów na tle etapów niemieckiej polityki

¹⁸ R. Nazarewicz, *Stan badań nad zbrodniami hitlerowskimi w Okręgu Radomskim*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 7: 1970, z. 3-4, s. 124.

eksterminacyjnej¹⁹. W znacznym stopniu rozszerzył zakres źródłowych informacji statystycznych dotyczących spraw ludnościowych Stanisław Meducki, podejmując badania nad stosunkami społeczno-gospodarczymi na interesującym nas terenie w latach wojny²⁰. Naukowcy temu udało się przeprowadzić obszerną kwerendę w archiwach krajowych i zagranicznych (Archiwum Narodowym USA w Waszyngtonie i Centralnym Archiwum Państwowym w Potsdamie). Zebrane przez niego dane statystyczne wyczerpująco ilustrują przeobrażenia społeczne, powstałe w wyniku niemieckiej polityki eksploatacji gospodarczej w dystrykcie radomskim. Należy również zaznaczyć, że St. Meducki podtrzymał opinię Czesława Madajczyka, kwestionującą wiarygodność danych zawartych w spisie ludności sporządzonym przez Niemców w 1943 r. dla GG, z powodu ich dwukrotnego korygowania *in plus* na posiedzeniach rządu GG²¹.

Wobec luk badawczych w opracowaniu problemów demograficznych interesującego nas terenu warto przypomnieć, jakie zachowane źródła historyczne, przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu, mogłyby je nieco uzupełnić. W odniesieniu do ludności polskiej i żydowskiej trzeba wymienić zespoły akt: Więzienie Radomskie z lat 1939-1944 (14.142 j.a. = 5,44 m.b.), w zespole: Akta miasta Radomia deklaracje podatkowe daniny płaconej przez mieszkańców miasta w latach 1939-1944, oraz zespół: Naczelna Rada Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego w Radomiu. Dział Dowodów Osobistych z lat 1941-1942 (143 j.a. = 3,60 m.b.). Jak wskazuje nazwa zespołu, obejmował on tylko Żydów. Są to wszystko źródła jednostkowe, dotyczące poszczególnych osób społeczności polskiej i żydowskiej.

Pierwszy z wymienionych zespołów był już wykorzystywany do szeregu opracowań, m.in. prac autorstwa Teresy Opoki²² i Sebastiana

Piątkowskiego²³, wykazu osób z dystryktu radomskiego deportowanych do obozów koncentracyjnych - pracy wydanej przez Środowisko Więźniów Politycznych w Radomiu²⁴, a także wykazu Żydów zamordowanych i zmarłych w więzieniu oraz deportowanych stąd do obozów koncentracyjnych i ośrodka masowej zagłady w Treblince, zestawionego przez Kazimierza Jaroszka i Sebastiana Piątkowskiego²⁵. We wszystkich tych pozycjach wykorzystano informacje źródłowe zawarte w teczach osobowych więźniów pod kątem dokumentowania niemieckiego terroru i martyrologii ludności ziem okupowanych.

Druga grupa materiałów, znajdująca się w zespole Akta miasta Radomia, to deklaracje podatkowe indywidualnych płatników tzw. daniny na rzecz niemieckiej administracji miasta. Są one usystematyzowane kolejnymi nieruchomościami, w ramach poszczególnych ulic Radomia. Każda deklaracja zawiera dane personalne mieszkańców, miejsce pracy, często wysokość poborów i podpis. Niestety, źródła te są zdekompletowane i w nie najlepszym stanie zachowania²⁶.

Ostatni z wymienionych zespołów, Naczelna Rada Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego w Radomiu będzie zaprezentowany obszerniej, ponieważ jest podstawą źródłową niniejszego opracowania. Rady Starszych, jak wspomniano, były w okresie okupacji niemieckiej przedstawicielstwami ludności żydowskiej. Powstawały one wszędzie tam, gdzie znajdowały się skupiska Żydów. W skład rad miały wchodzić, według zarządzeń niemieckich, "wybitniejsze osoby cywilne oraz duchowni"²⁷; propozycje personalne składu rady były zatwierdzane przez właściwego terenowo starostę grodzkiego lub powiatowego. Rada starszych była pośrednikiem

¹⁹ S. Piątkowski, *Żydzi w hitlerowskim więzieniu w Radomiu 1939-1944*, Radom 1994 (mps powielony).

²⁰ *Księga bólu i pamięci. Więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych z dystryktu radomskiego w latach 1939-1945*, red. J. Franecki, H. Kisiel, J. Kosiec, t. 1-2, Radom 1993.

²¹ K. Jaroszek, S. Piątkowski, *Martyrologia Żydów w więzieniu radomskim 1939-1944. Wykaz zamordowanych, zmarłych, deportowanych do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady*, Radom 1997.

²² Materiały te są zinwentaryzowane w inwentarzu do zespołu: Akta miasta Radomia od sygn. 9.859 do sygn. 9.919. Ich metraż wynosi 1,37 m.b.

²³ Zob. przypis nr 7.

¹⁹ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka...*

²⁰ St. Meducki, *Przemysł i klasa robotnicza w Dystrykcie Radomskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa-Kraków 1981.

²¹ Tamże, s. 21; Por. Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 237.

²² T. Opoka, *Więzienie hitlerowskie w Radomiu 1939-1945*, Lublin 1975 (mps pracy magisterskiej w Bibliotece APR); też, *Więzienie hitlerowskie w Radomiu 1939-1945*, „Zeszyty Majdanka” t. 12: 1987.

w realizacji niemieckiej polityki dyskryminacyjnej i eksterminacyjnej w stosunku do ludności żydowskiej.

W Radomiu Niemcy powołali dystryktowe przedstawicielstwo ludności żydowskiej, którym była wspomniana Naczelna Rada Starszych. Miała ona prawdopodobnie określoną jakimś normatywem strukturę organizacyjną, kierowaną przez Przewodniczącego - Samuela Józefa Diamenta i jego zastępców, m.in. Arona Meryna i Mosze Leslaa. Do podejmowania szybkich decyzji było prezydium Rady. Kierownictwo miało do swej dyspozycji organ wykonawczy, który składał się z:

Biuro Główne (Hauptbüro) - zajmowało się redagowaniem uchwał Rady i ogłoszeń podawanych do wiadomości ludności żydowskiej oraz wyjednywaniem zezwoleń dla Żydów na przejazd koleją i ewentualne ich przesiedlenie, w tym ostatnim przypadku w porozumieniu z Komisją ds. Przesiedleń²⁸.

Wydział Pracy Przymusowej (Abteilung Arbeitspflicht) - prawdopodobnie na polecenie władz niemieckich przeprowadził w 1939 r. spis ludności żydowskiej dla potrzeb Urzędu Pracy w getcie, jak i dla niemieckich urzędów pracy²⁹. Wysyłał również wezwania do stawiania się do pracy.

Urząd Pracy (Arbeitsamt) - kierowany przez I. Woremana, byłego nauczyciela Gimnazjum Towarzystwa Przyjaciół Wiedzy w Radomiu. Urząd zapisał się w pamięci mieszkańców getta jako zabiegający o lepsze traktowanie żydowskich urzędników. Prawdopodobnie urząd ten działał krócej, podobnie jak w Lublinie; zajmował się tworzeniem roboczych batalionów. Początkowo dostarczał dziennie 80-100 robotników, w końcowym etapie działalności od 1.000 do 1.400 dziennie³⁰.

Wydział Prawny (Rechtsabteilung) - początkowo wydziałem tym kierował adwokat Leon Sytner, a w 1941 r. dr Szyja Fensterblau³¹. Miał w swojej gestii regulowanie spraw prawnych, często zapewne

²⁸ APR, Naczelna Rada Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego w Radomiu. Dział Dowodów Osobistych (NRS) sygn. 75, s. 109.

²⁹ Wskazuje na to m.in. fakt przeprowadzenia w tym samym okresie takiego spisu w Lublinie. Por. J. Tomczyk, *Rada Żydowska w Lublinie 1939-1942 - organizacja, działalność i pozostałość aktowa* W: *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. T. Radzik, Lublin 1995, s. 247-248.

³⁰ *Zagłada Żydów...*, s. 38.

³¹ APR, NSR sygn. 34, s. 26-27.

spornych, związanych m.in. z komisarycznym zarządem żydowskich nieruchomości. Przy wydziale tym powołano Sąd Polubowny, którym kierował, prawdopodobnie przeniesiony do Radomia z terenów włączonych do Rzeszy, adwokat o nazwisku Jalle³². W latach 1941-1942 sąd ten rozpatrzył ok. 140 spraw.

Biuro Ewidencji Ludności Żydowskiej (Das Jüdische Einwohnererfassungsbüro) wraz z Urzędem Stanu Cywilnego (Das Standesamt). Zostało zorganizowane 1 maja 1941 r. Prowadziło ewidencję mieszkańców getta, nanosiło informacje o ich wcześniejszej działalności, skwapliwie wykorzystywane przez niemiecką policję³³.

Urząd Mieszkaniowy (Kwatieramt) - kierowany w 1941 r. przez Jakuba Hersza Fischbeima³⁴. Został utworzony w związku z zasiedlaniem getta i przybyciem do Radomia Żydów z ziem włączonych do Rzeszy. Zajmował się również kontrolą spraw kwaterunkowych.

Zarząd Główny Nieruchomości Żydowskich (Hauptverwaltung der jüdischen Leigenschaftem lub [...] der Häuser und Grundbesitze der Stadt Radom). Sprawował w ograniczonym zakresie zarząd żydowskimi nieruchomościami. Podlegali mu administratorzy domów³⁵.

Wydział Zdrowia (Abteilung Gesundheitswesen) - zajmował się sprawami sanitarnymi i zdrowotnymi, głównie walką z epidemiami, kontrolą szczepień ochronnych. Nadzorował również Szpital Żydowski (Jüdisches Krankenhaus) oraz, zorganizowany z powodu pogarszania się warunków zdrowotnych Żydów, Szpital Epidemiczny. Również Radzie Starszych podlegało Ambulatorium kierowane przez Majlecha Borensztajna³⁶. Prawdopodobnie z tym wydziałem był związany Zakład Dezynfekcyjny.

Wydział Opieki Społecznej (Abteilung Bevölkerungswesen und Fürsorge) - nadzorował zakłady opieki społecznej takie jak: Dom Starców, Sierociniec kierowany przez Symchę Grosfelda³⁷ i tzw. Kuch-

³² AŻIH, Rel. sygn. 301/56 (aut. Ch. Leszcz), s. 3.

³³ AŻIH, Rel. sygn. 301/59 (aut. M. Bojm), s. 3.

³⁴ APR, NRS sygn. 115, s. 164-167.

³⁵ APR, NRS sygn. 113, s. 34-37.

³⁶ APR, NRS sygn. 18, s. 60-61.

³⁷ APR, NRS sygn. 47, s. 48-49.

nię Ludową³⁸. Wydział ten współpracował z Komitetem Miejskim Żydowskiej Samopomocy Społecznej³⁹.

Wydział lub Referat Wyznaniowy (Kultusabteilung) - podlegały mu sprawy wyznaniowe prowadzone wcześniej przez rabinat. W wydziale tym pracował członek rabinatu Pinchas Jakub Naj⁴⁰ i Hersz Bursztyn⁴¹. Tutaj był tzw. Urząd Cmentarny, który administrował cmentarzem żydowskim.

Wydział Szkolny (Schulabteilung) - kierowany przez Markusa Szwarcberga⁴². Podlegała mu Żydowska Szkoła Ludowa, której nauczycielem był m.in. Izaak Szelubski⁴³, wysiedlony z Łodzi. Na polecenie władz niemieckich Rada Starszych wydała w październiku 1940 r. zarządzenie o rejestracji dzieci w wieku szkolnym⁴⁴.

Wydział Finansowy (Finanzabteilung) - w skład którego wchodziła Kasa - zajmował się zbieraniem kontrybucji i innych należności ściąganych od mieszkańców getta⁴⁵.

Wydział Personalny (Personalabteilung) - kierowany przez Władysława Fenigsteina⁴⁶ zajmował się ruchem kadrowym placówek strukturalnych Rady Starszych. Kierownik tego wydziału był równocześnie z upoważnienia Rady, Kierownikiem Akcji Wydawania Dowodów Osobistych.

Przy Naczelnej radzie Starszych działało też Biuro Dzielnicy Glinice (Büro Wohnbezirks Glinice) i prawdopodobnie Urząd Pocztowy⁴⁷.

³⁸ W relacjach świadków wspomina się o istnieniu w getcie trzech kuchni ludowych: na Glinicach oraz na ul. Szkolnej i Rwańskiej. Wnioski o wydanie dowodów osobistych informują o działaniu jeszcze jednej, czwartej kuchni. APR, NRS sygn. 91, s. 28-29; sygn. 99, s. 37-38.

³⁹ APR, NRS sygn. 114, s. 63-64. Na temat Żydowskiej Samopomocy Społecznej i jej radomskiego Komitetu zob. artykuł M. Józwicka w niniejszym wydawnictwie.

⁴⁰ APR, NRS sygn. 91, s. 28-29.

⁴¹ APR, NRS sygn. 21, s. 49-50.

⁴² APR, NRS sygn. 125, s. 57-58.

⁴³ APR, NRS sygn. 118, s. 70-71.

⁴⁴ APR, ZP sygn. 285.

⁴⁵ *Zagłada Żydów...*, s. 42.

⁴⁶ APR, NRS sygn. 34, s. 24-25.

⁴⁷ Za podstawę do ogólnego zarządzenia o ruchu pocztowym w gettach GG posłużyły zasady funkcjonowania poczty w getcie warszawskim. Por. R. Sakowska.

Akcja wydawania dowodów osobistych trwała w Radomiu w latach 1941-1942. Obwieszczenie Naczelnej Rady Starszych ukazało się 4 lutego 1941 r., zawiadamiając ludność żydowską o procedurze związanej najpierw z pobieraniem formularzy, koniecznością ich wypełniania i podpisania oraz odbiorze dowodów tożsamości⁴⁸. Wielu Żydów z tego obowiązku nie mogło się wywiązać z przyczyn od siebie niezależnych, stąd powstała jedyna spuścizna aktowa po działalności Rady Starszych w Radomiu. Składają się na nią 14.032 wnioski o wydanie dowodów osobistych wraz z częścią nieodebranych dowodów. Zespół ten jest dobrze opracowany archiwalnie. Faktycznie posiada pomoc w postaci trzypięciowego inwentarza - skorowidza osobowego, opracowanego przez Urszulę Pietrzak. Zawiera on następujące informacje: sygnatura jednostki archiwalnej, numer strony, nazwisko i imię wnioskodawcy, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, stan cywilny, zawód z ewentualnym miejscem zatrudnienia, miejsce zamieszkania, uwagi. W tym stanie opracowania badania nad zespołem są pracochłonne, ale możliwe do realizacji.

W wyniku analizy tych materiałów archiwalnych udało się ustalić stan ilościowy czynnej i biernej ludności żydowskiej. Przedstawia go poniższa tabela:

Tabela nr 2: Ludność żydowska zawodowo czynna i zawodowo bierna według płci. Stan z 1941 r.

Kategoria	Liczby bezwzględne	%
Mężczyźni czynni zawodowo	6 838	48,8
Kobiety czynne zawodowo	6 225	44,3
Łącznie	13 063	93,1
Mężczyźni bierni zawodowo	585	4,2
Kobiety biernie zawodowo	384	2,7
Łącznie	969	6,9
OGÓŁEM	14 032	100,0

Źródło: ustalenia własne na podstawie APR, NRS, passim.

Łączność pocztowa warszawskiego getta, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 45-46, 1963, s. 94-109.

⁴⁸ APR, ZP sygn. 271.

Poza tym udało się określić liczbę młodzieży w wieku 14-18 lat na 7,2% (w tabeli znalazła się ona w liczbie osób zawodowo czynnych)⁴⁹. Zaprezentowane zestawienie jest poprawne statystycznie, ale opracowane wyłącznie dla ludności objętej zachowanymi materiałami aktowymi.

Omawiane materiały przynoszą nam bogate informacje dotyczące struktury zawodowej ponad 14.000 radomskich Żydów. Przedstawia ją tabela:

Tabela nr 3: Struktura zawodowa ludności żydowskiej w 1941 r. (dane deklarowane przez Żydów)

Kategoria	Liczba zatrudnionych	%
Rolnicy	4	0,1
Przemysł i rzemiosło	4.993	35,6
Handel	876	6,2
Właściciele domów	85	0,6
Transport	260	1,8
Urzędnicy	784	6,6
Oświata i kultura	174	1,2
Służba zdrowia	170	1,2
Wolne zawody	16	0,1
Duchowni	6	0,1
Robotnicy	1.661	11,8
Bez zawodu	3.936	28,5
Przy mężu	1.067	7,6
Ogółem	14.032	100,0

Źródło: ustalenia własne na podstawie APR, NRS, passim.

⁴⁹ Próbę opracowania struktury ludności żydowskiej według płci, wieku i zawodów podjął np. J. Tomczyk, *Rada Żydowska...*, s. 247-248 (przypis nr 7). Por. też: *Struktura demograficzna ludności żydowskiej pozostałej w Warszawie (wg stanu z końca października 1942 r.)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 37, 1961. W odniesieniu do Radomia zob.: P. A. Tusiński, *Z badań nad strukturą ludności Radomia w latach 1918-1939*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 1985, z. 1-2, s. 44.

Dominowali tu zatem pracownicy przemysłowi i rzemieślnicy, a także robotnicy. Bardzo wysoki był procent osób bez zawodu oraz osób pozostających na utrzymaniu męża, rodziców, lub rodzeństwa.

Wśród rzemieślników zatrudnionych w przemyśle należy wyróżnić garbarzy (ok. 77). Byli oni reprezentowani przez kilka osób w takich rodzinach jak: Altmanowie, Birenbaumowie, Bojmowie, Denowie i in. Dodajmy, iż w 1940 r. w Radomiu funkcjonowało 18 garbarń.

Obok garbarstwa znaczne zatrudnienie dawały inne gałęzie przemysłu skórzanego, a mianowicie fabryka obuwia "Bata", z unowocześnionym parkiem maszynowym, zwiększająca stale swoją produkcję (z 18.500 par obuwia rocznie w początkach wojny do 50.000 par w 1942 r.), głównie na potrzeby Rzeszy. W znacznym stopniu przy produkcji byli zatrudnieni Żydzi (ok. 574 osoby). Obuwie produkowały również zakłady M. Łuczyńskiego - częściowo mechanicznie, a fabryka "Diana" i zakład Piotra Pułki - systemem nakładczym. Z dużej liczby rzemieślników żydowskich: szewców, cholewkarzy, kamaszników, część - jak wspomniano - pracowała w przemyśle obuwniczym, a pozostali w warsztatach rzemieślniczych na terenie getta, tzw. szopach. Pracowników związanych z szeroko rozumianym wyrobem obuwia notuje się w omawianych źródłach ok. 870.

W następnej kolejności reprezentowany był w Radomiu przemysł materiałów budowlanych i ceramiczny; działały tu takie zakłady jak cegielnie, wytwórnia materiałów ogniotrwałych, huty szklane, odlewnie żelaza i wiele innych. Można domniemywać, że właśnie w nich zatrudniano przymusowo licznych żydowskich ceramików, ceglarzy, formierzy, mechaników, ślusarzy, mosiężników, giserów.

Najliczniejsza grupa rzemieślników (ok. 1.000 osób) reprezentowała profesje usługowe: krawiectwo, modniarstwo, czapnictwo, kapelusznictwo, fryzjerstwo, czy też o profilu spożywczym: piekarstwo i cukiernictwo.

Znaczna grupa ludności żydowskiej (ok. 876 osób) wykazała zatrudnienie w handlu; byli to kupcy, handlarze, subiekci, komiwojażerowie. Trzy osoby zadeklarowały prowadzenie handlu książkami, w tym jedna osoba stwierdziła fakt prowadzenia księgarni.

Wśród właścicieli domów występowali m.in. rzemieślnicy prowadzący małe zakłady, jak masarnie, zakłady rzeźnicze, jatki.

Z zatrudnienia w transporcie korzystali w kilku przypadkach szoferzy-mechanicy, jak i powożący końmi - w sumie ok. 260 osób.

Znaczna liczba ludności żydowskiej (ok. 884 osoby) pełniła funkcje służbowe, urzędnicze, m.in. w Naczelnej Radzie Starszych oraz instytucjach przez nią kierowanych (m.in. w żydowskiej służbie porządkowej)⁵⁰.

W grupie zatrudnionych w oświacie i kulturze dominowali nauczyciele. Byli to pedagodzy szkół różnych szczebli, nauczyciele domowi, nauczyciele religii (mełamedzi), guwernantki i bony. W tym miejscu należy zaznaczyć, że zachował się wniosek dr Sabiny Chwat⁵¹, nauczycielki języka niemieckiego w III Państwowym Gimnazjum im. T. Chałubińskiego, która była spokrewniona z poetą i prozaikiem Aleksandrem Watem (1900-1967, właściwie nazywającym się Aleksander Chwat). Kulturę reprezentowali nauczyciele muzyki, pianiści, w pojedynczych przypadkach: rzeźbiarz (Jerzy Klecki)⁵², artysta muzyk - pianista, śpiewak, baletmistrz oraz tancerka.

Na służbę zdrowia składali się lekarze różnych specjalności w liczbie ok. 70 osób, a poza tym technicy dentystyczni, pielęgniarki i sanitariusze.

Wolne zawody reprezentowali inżynier architekt oraz adwokaci, wśród nich Bolesław Hassenbajn⁵³ wyznania ewangelickiego; przeżył on okupację.

Wśród duchownych wymienić należy rabinów Chaima Goldklanga⁵⁴ i Chaskiela Milechgruba⁵⁵ oraz podrabina Szmula Perkala⁵⁶. Część z nich pełniła funkcję urzędników stanu cywilnego, inni wykonywali konspiracyjnie posługi religijne; jak podają autorzy wspomnień: "bożnice znajdowały się w prywatnych domach, wielka synagoga z powodu chorób zakaźnych została przekształcona w dom izolacyjny dla żebraków"⁵⁷.

Ostatnie grupy społeczne wymienione w tabeli nr 3, liczebnie najliczniejsze, składały się z robotników, osób bez zawodu

⁵⁰ Por. A. Podolska, *Służba Porządkowa w getcie warszawskim w latach 1940-1943*, Warszawa 1996.

⁵¹ APR. NRS sygn. 22, s. 187

⁵² APR. NRS sygn. 65, s. 164-165.

⁵³ APR. NRS sygn. 51, s. 195-196.

⁵⁴ APR. NRS sygn. 44, s. 146-147.

⁵⁵ APR. NRS sygn. 86, s. 104.

⁵⁶ APR. NRS sygn. 94, s. 171-172.

⁵⁷ AŻIH, Rel. sygn. 301/2.161 (aut. M. Fridman), s. 4.

i pozostających na utrzymaniu rodziny. Wśród robotników nieco lepszy status materialny mieli ci, którzy podając zawód "robotnik" dodawali, z jakim zakładem byli związani: odlewnią, gisernią, czy też garbarnią⁵⁸.

Kończąc prezentację struktury zawodowej Żydów należy zaznaczyć, że omawiane źródło archiwalne, będące podstawą niniejszych rozważań, ma pod względem formalnym charakter reprezentacyjny dla przeprowadzenia badań, ale przez uwarunkowania okupacyjne pozwala tylko na zestawienie liczbowe pewnych problemów demograficznych, przybliżających obraz ludności zamieszkującej radomskie getto.

⁵⁸ APR. NRS sygn. 59, s. 127 („robotnik >>Bata<<,"); sygn. 65, s. 56-57 („robotnik - właściciel domu"); sygn. 4, s. 69-70 („robotnik garbarski"); sygn. 110, s. 1 („robotniki f-ki >>Rottenberg<<,"); sygn. 101, s. 131-132 „robotnik firmy budowlanej >>K. Briger, Z. Heller<<,).

GŁOSY W DYSKUSJI

Jürgen Hensel

(Niemiecki Instytut Historyczny
w Warszawie)

Chciałbym podzielić się z Państwem kilkoma uwagami dotyczącymi różnych aspektów tematyki dzisiejszej sesji, w czasie której wysłuchaliśmy, moim zdaniem, bardzo interesujących wystąpień. Na początku muszę przyznać się do tego, że nie jestem specjalistą od problematyki Shoah. Wiem tyle, ile powinien wiedzieć - przynajmniej o głównych kierunkach badań nad Holocaustem - przeciętny historyk niemiecki z inną specjalizacją, ale zainteresowany dziejami najbardziej ponurej epoki swego kraju, lub powiedzmy lepiej - swego narodu. Nieco bardziej szczegółową wiedzę na ów temat zdobyłem, kiedy to przygotowywałem w maju 1997 r. z ramienia Niemieckiego Instytutu Historycznego (NIH) w Warszawie polsko-niemieckie kolokwium poświęcone Holocaustowi, a zwłaszcza strukturze i mechanizmowi zagłady w różnych regionach okupowanej przez Niemców Europy Środkowo-Wschodniej.

Udział w sesji wziął Götz Aly, od dłuższego czasu niewątpliwie najbardziej znany i twórczy badacz problematyki Holocaustu w Niemczech¹, a także grupa polskich i niemieckich historyków młód-

¹ Znamienne przy tym jest, że Aly nie należy do niemieckiego establishmentu uniwersyteckiego; wprawdzie jest habilitowanym docentem, ale pracuje jako dziennikarz „Berliner Zeitung”. Przy ocenie jego książek powtarza się pewien rytuał, polegający na tym, że surowo krytykowane (przez ten establishment) za ich „zbyt radykalne” tezy - po upływie pewnej wstydlivej przerwy, książki te wchodzi do krwioobiegu badawczego. Dotyczy to zwłaszcza prekursorskich prac: *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung* (razem z Susanne Heim), Frankfurt n./M. 1994 oraz „*Endlösung*”. *Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt n./M. 1996. W Polsce prace te są

sze go pokolenia. Sam Aly przedstawił przebieg i charakterystykę Holocaustu w Generalnej Guberni (GG); o Białorusi mówił Christian Gerlach, o Litwie Christoph Dieckmann, o Galicji Dieter Pohl i Thomas Sandkühler oraz o tzw. Kraju Warty Michel Albert. Rozmawiano także o temacie w Niemczech dotąd raczej rzadko podejmowanym - o obozach pracy przymusowej dla Żydów w GG na przykładzie obozu w Żabikowie; referentką była Anna Ziółkowska².

Punktem odniesienia była za każdym razem teza Aly'ego, że źródło Holocaustu wpływało w znacznej mierze z polityki ludnościowej nazistów w wymiarze europejskim, a nie z polityki rasowej i antysemityzmu - tezy, której starał się dzisiaj bronić prof. Mańkowski.

Mam świadomość, że nie jest możliwe wyczerpujące przedstawienie w krótkim referacie wszelkich aspektów zagłady Żydów europejskich. Ponieważ jednak nawet nie wspomniano tu o sporze, istniejącym w historiografii Holocaustu od prawie 30 lat, pomiędzy intencjonalistami i funkcjonalistami, chciałbym Państwu przybliżyć stanowisko tych drugich. Nie wiem, czy prof. Mańkowski zgodziłby się na zaliczenie go do grona intencjonalistów, natomiast zaprezentowane dzisiaj przez niego tezy są zbliżone do tych, które głoszą, jakoby Holocaust wynikał z wypełnienia światopoglądu i rozkazu Hitlera. W przeciwieństwie do tego funkcjoniści interpretują Holocaust jako proces narastającej radykalizacji w konsekwencji podjętych przez nazistów, z rozpoczęciem przez nich wojny, szerszych działań narodowościowych, obejmujących również - a nie wyłącznie - Żydów.

Istotnie, trzeba pamiętać, że pakt Molotow-Ribbentrop umożliwił nowy rozbiór Państwa Polskiego, ale w ramach podziału sfery interesów III Rzeszy i Związku Radzieckiego w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Podział ten pociągał za sobą gigantyczną „komasację narodową”³, innymi słowy akcję „Heim ins Reich” - swoistą repatriację

nieestety prawie nie znane, chociaż należą do kanonu literatury najnowszej historii Polski.

² Konferencja odbyła się 15 maja 1997 r. w NIH w Warszawie; zob. M. Niendorf, *Uruchomienie maszyny ludobójstwa Żydów w Europie Wschodniej w kontekście nowych badań regionalnych*, „Biuletyn Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie” nr 4, 1998, s. 28-30.

³ Wyraz ten (po niem. „völkische Flurbereinigung”) pochodzi od samego Hitlera, który używał go na początku września 1939 r., mówiąc o konieczności przeprowadzenia „komasacji narodowej” w Polsce. Zob. G. Aly, „Judenumsiedlung”

zw. volksdeutsche z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej, obejmując ponad 1 mln volksdeutsche (łącznie z 200.000 osób niemieckiego pochodzenia z Tyrolu Południowego - po włosku „Alto Adige”). Pierwszymi ofiarami tego „przesunięcia narodów” było ok. 15.000 umysłowo chorych w Niemczech, którzy zostali już jesienią 1939 r. i w pierwszych miesiącach 1940 r. rozstrzelani lub zagazowani w samochodach przez SS (więc nie w ramach „akcji T4”, tzw. eutanazji!), aby zwolnić miejsca dla 60.000 Niemców z krajów bałtyckich (i nieco później dla 120.000 z Galicji i Wołynia) w zakładach dla umysłowo chorych położonych w okolicach Gdańska, Szczecina oraz Świnoujścia. Dlaczego akurat tam? Ponieważ wysiedleni z krajów bałtyckich, tj. znad Bałtyku „Niemcy bałtyccy”, według Himmlera powinni, chociażby z przyczyn zawodowych (profesje powiązane z gospodarką morską), mieszkać w regionach możliwie najbardziej zbliżonych do ich pierwotnej małej ojczyzny.

Zdaniem Aly'ego zawsze istniała „wzajemność między osiedlaniem volksdeutsche, a ewakuacją Polaków i Żydów” (aby użyć słów samego Eichmanna ze stycznia 1940 r.), co w końcu uruchomiło „etniczną politykę domino”, przez którą Żydzi - stanowiący ostatnie i najsłabsze ogniwo łańcucha - najwięcej ucierpieli. Np. osiedleni w tzw. Kraju Warty volksdeutsche przejęli mieszkania, domy lub gospodarstwa wyrugowanych Polaków, ci z kolei skierowani zostali - jeśli nie do GG - do mieszkań Żydów, dla których zaczęło brakować miejsca w przepełnionych gettach. W pewnym momencie władze niemieckie na ziemiach polskich stanęły przed dylematem: co zrobić z Żydami? Rodziły się plany deportacji Żydów na peryferie rzeczywistego, lub w przekonaniu nazistów antycypowanego, imperium niemieckiego, albo do rezerwatu żydowskiego zaplanowanego w GG w dystrykcie lubelskim, albo na Madagaskar, lub w końcu do regionów nad Morzem Arktycznym w ZSRR. Już rozpiętość geograficzna tych planów wskazuje na arbitralność rzekomo możliwych rozwiązań. Aly nieraz zwraca uwagę na fakt, że często megalomania i chaos w planowaniu SS prowadziły do mordowania Żydów, a nie „dobra organizacja”, która raczej była legendą. Sam Goebbels np. zanotował w swoim dzienniku:

Überlegungen zur politischen Vorgeschichte des Holocaust W: Nationalsozialistische Vernichtungspolitik 1939-1945. Neue Forschungen und Kontroversen, red. U. Herbert, Frankfurt n./M. 1998, s. 67-97, tu: s. 89, przypis 59; por. obecną „czystkę etniczną”.

„Himmler obecnie przesuwa narody. Nie zawsze z sukcesem”. Obojętnie, czy był to dowód na „schadenfreude” jednego dygnitarza nazistowskiego z okazji niepowodzenia drugiego, czy wyraz zaniepokojenia faktem, że w obozach przejściowych, m.in. w Poznaniu, bezczynnie siedziało coraz dłużej i coraz więcej sfrustrowanych, wysiedlonych volksdutschów. Dla nas ma to znaczenie, że przedstawiona tu sytuacja patowa ze stycznia 1940 r. rzuca światło na dwie okoliczności. Pierwsza to zastój w programie przesiedlenia volksdeutschów, który wyrokował zaostrenie presji na Żydów; druga okoliczność to to, że losu Żydów do jesieni 1941 r. jeszcze nie przesądzono. Krótko mówiąc: bynajmniej nie od samego początku słowo „Endlösung” („ostateczne rozwiązanie”) oznaczało Holocaust w obozach zagłady w Auschwitz i na terenie GG.

Spór między intencjonalistami i funkcjonalistami nie jest jeszcze rozstrzygnięty, i chyba nie będzie, dopóki nie znajdzie się rozkazu Hitlera. Na razie wydaje mi się jednak, że drudzy mają lepsze argumenty. Przynajmniej jeden, który od razu trafił mi do przekonania. Chciałbym tutaj powtórzyć: Adolf Eichmann - nazwisko tej samej rangi symbolicznej jak Auschwitz - zaczynał swą karierę w grudniu 1939 r. właśnie w referacie, gdzie był odpowiedzialny za przesiedlenie szeregu narodowości, m.in. Żydów⁴.

Wciąż bez odpowiedzi pozostaje również pytanie: dlaczego obozy zagłady zlokalizowano właśnie na ziemiach polskich? Wspomniany powyżej Christian Gerlach, autor pracy doktorskiej o Holocauście na Białorusi, nie tak dawno odnalazł materiały archiwalne świadczące o tym, iż zagłada Żydów europejskich w stacjonarnych komorach gazowych miała dokonać się pierwotnie nie (tylko?) w Polsce, ale też

⁴ Zapis z dn. 24 stycznia 1940 r. Cyt. za G. Aly, „Judenumsiedlung”..., zob. przypis 3, s. 80.

⁵ G. Aly, „Endlösung”..., zob. przypis 1, s. 19: „referat IVD4 (później: IVB4), gdzie był do lata 1941 r. odpowiedzialny za przesiedlenie Polaków jak również Serbów, Chorwatów i Słowenów oraz za deportację Żydów. Urzędowa nazwa referatu w 1940 r. brzmiała „Auswanderungs- und Räumungsangelegenheiten”. Oba te określenia są oczywiście eufemizmami: „sprawy emigracyjne i wyprowadzeniowe” znaczą tyle, ile przymusowe przesiedlenie ludności. Placówka ta należała do urzędu, którego znaczenie było w tej mierze jasne, jak nazwa niezrozumiała. Był to twór absolutnej nowomowy nazistowskiej, w żaden sposób nie istniejący w języku niemieckim: Umwandererzentralstelle (UWZ): „urząd centralne do spraw przemieszczających”.

na terenach białoruskich⁶. Zaplanowano przewóz ofiar z Europy Zachodniej i Środkowej nawet transportem rzeczny. W tym punkcie zgadzam się z prof. Mańkowskim: Niemcy nie chcieli, żeby fakt zagłady Żydów stał się wiadomością publiczną. Stąd ulokowano obozy zagłady jak najdalej, na peryferiach. Białoruś była niewątpliwie taką najdalejszą peryferią. Jednak trudności transportowe zdecydowały w końcu o odrzuceniu tego projektu i lokalizacji obozów zagłady na ziemiach polskich.

W końcu - *last but not least* - chciałbym wyrazić moje uznanie organizatorom konferencji za to, że zdecydowali się na tak różnorodny zestaw tematów, rzadko uprawianych, ale bardzo potrzebnych, również do dyskusji intencjonalistów i funkcjonalistów, jak „obozy pracy dla Żydów”, albo „Judenraty” i „samopomoc żydowska”. O samej treści tych referatów nic nie mogę powiedzieć, oprócz tego, że nauczyłem się dużo. Żydzi są tu, tzn. w dwóch ostatnich z wymienionych referatów, nie tylko przedmiotem historiografii. Przywykło się dzielić historiografię o Holocauście na „historię oprawców” („Tätergeschichte”) i „historię ofiar” („Opfergeschichte”), a może istnieje też trzecia kategoria? Bo nawet najbardziej wnikliwe przykłady „historii oprawców” - a posiada ona bezsprzecznie imponujące osiągnięcia, zwłaszcza spisana piórem funkcjonalistów - mają ten mankament, że Żydzi są tam wyłącznie przedmiotem. Tylko nieznacznie lepiej jest z drugą kategorią. Dużo zależy oczywiście od definicji pojęcia „ofiara”, ale wydaje mi się, że „historia ofiar” jest na ogół pojmowana jako bierna, uwypuklającą nadmierne cierpienie i martyrologię Żydów. Istnieje więc dla historyka niebezpieczeństwo przyjęcia pozycji wszechwiedzącego narratora, który zawsze wiedział o Auschwitz (przypomnę słynne powiedzenie Ingeborg Bachmann, że po Auschwitz nie można pisać wiersza). W taki sposób tracimy jednak sporo możliwości lepszego zrozumienia tamtych ludzi i ich położenia. Chodzi o to, aby pokazać również życie Żydów, którzy nie nie wiedzieli o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, bo nie mogli, lub nie chcieli widzieć tego

⁶ Ch. Gerlach, *Failure of Plans for an SS Extermination Camp in Mogilev, Belorussia*, „Holocaust and Genocide Studies” 11, 1997, z. 1, s. 60-78. Zob. teraz: J. Hensel, *Mohylew czy Auschwitz? Co zdarzyło się 12 grudnia 1941 roku. Uwagi na marginesie najnowszych badań Christiana Gerlacha na temat historii Holocaustu*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 185/186, 1998, s. 31-33.

końca, lub próbowali żyć ze świadomością tej wiedzy. A do tego nie ma lepszych tematów jak „Judenraty” i „samopomoc”.

Posłowie do wypowiedzi

Niecałe dwa miesiące po konferencji w Radomiu ukazał się artykuł pióra parokrotnie już wspomnianego berlińskiego historyka Christiana Gerlacha (rocznik 1965) na temat konferencji w Wannsee oraz losu niemieckich i europejskich Żydów⁷. W artykule tym Autor przeprowadził iście kryminalistyczny, oparty na 223 przypisach, dowód, że 12 grudnia 1941 roku, w prywatnych pomieszczeniach Kancelarii Rzeszy w Berlinie, w gronie ok. 50 najwyższych dygnitarzy NSDAP, Hitler rzeczywiście ogłosił „zasadniczą decyzję polityczną o wymordowaniu wszystkich Żydów w Europie”. Jakkolwiek artykuł Gerlacha bez wątplenia stanowi jedną z najważniejszych publikacji historycznych okresu powojennego, z konieczności ograniczę się tylko do powyższej wzmianki, odsyłając zainteresowanych do polskiej wersji tekstu⁸, która od niemieckiej różni się jedynie tym, że zajmuje się również dyskusją rozgorzałą w Niemczech. Autor poczuł się zmuszony podkreślić przede wszystkim, że mimo jego odkrycia nie będzie potrzeby pisania od nowa historii Holocaustu, oraz że podstawowe „funkcjonalistyczne” prace bynajmniej nie tracą przez to racji bytu. Po odpadnięciu pierwszej fali rozgorączkowania mediów niemieckich (nawet „Bild” doniósł o artykule 19 stycznia 1998 r. na pierwszej stronie) dyskusja toczy się teraz w środowisku historyków. Ani funkcjonałści, ani intencjonałści nie uważają, by artykuł ten zmienił coś zasadniczo, jeśli idzie o ich podejście. Moim zdaniem na sytuację taką składają się co najmniej trzy czynniki. Po pierwsze przemówienie Hitlera, w którym ogłosił wspomnianą wyżej decyzję, nie zachowało się w pełnym brzmieniu, lecz jedynie w formie notatek partyjnych bonzów. Inaczej mówiąc, dowód Gerlacha wyprowadzony jest wprawdzie bezbłędnie ale z przesłanek, a te nie każdy musi uznać. Jak dotąd jedynie Götz Aly

⁷ Ch. Gerlach, *Die Wannsee-Konferenz, das Schicksal der deutschen Juden und Hitlers Grundsatzentscheidung, alle Juden Europas zu ermorden*, „Werkstatt Geschichte” nr 18, 1997, s. 7-44.

⁸ Ch. Gerlach, *Konferencja w Wannsee. Los niemieckich Żydów a polityczna decyzja Hitlera o wymordowaniu wszystkich Żydów Europy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 185/186, 1998, s. 35-73.

w pełni uznał to postępowanie dowodowe⁹, inni mniej lub bardziej zdecydowanie je odrzucają¹⁰. Po drugie, z wyjątkiem służbowego dziennika Himmlera z lat 1941/42, który po odkryciu w moskiewskim Osobyj Archiv bardzo szybko udostępniony został ogółowi badaczy, Gerlach nie przedstawił żadnych nowych akt czy dokumentów. Inaczej mówiąc, to co zrobił Gerlach, mógł zrobić każdy inny historyk - po prostu raz jeszcze dokładnie przeczytać górę dokumentów. Jest to sytuacja mało sprzyjająca otwartej dyskusji, ponieważ, jak napomknęliśmy wcześniej - i to jest właśnie trzeci czynnik - w ostatnim pokoleniu historyków studia nad Holocaustem rozdzieliły się na dwie szkoły (funkcjonałistów i intencjonałistów), których pojedynczy przedstawiciele mają do stracenia nie tylko renomę (przynajmniej tak zdają się myśleć), ale także wpływy w środowisku naukowym. Po bliższym zapoznaniu się z dowodami Gerlacha okazuje się jednak, że dotychczasowy podział jest już nie do utrzymania. Hitler nie rozkazał, lecz tego dnia w sposób zupełnie otwarty zezwolił na to, co w wielu miejscach już rozpoczęto i co wiele osób od dawna chciało zrobić. Inaczej mówiąc chodzi tutaj o zachowanie dotychczasowej pozycji w środowisku, podobnie jak to było w przypadku dyskusji nad książką Goldhagena¹¹, który zadając pytanie o wiedzę przeciętnych Niemców na temat mordy popełnianego na Żydach i odpowiedzialności za ten mord, dotknął tematu, którym dotychczas nie zajmowano się na niemieckich uniwersytetach. O odosobnionym stanowisku Aly'ego była już mowa. Co znamienne, artykuł Gerlacha, najważniejszy tekst ostatnich dziesięcioleci na temat Holocaustu, nie ukazał się w żadnym z wielkich czasopism naukowych establishmentu, lecz w czasopiśmie wydawanym przez grupę młodych historyków spoza „nomenklatury”.

⁹ G. Aly, *Der 12. Dezember 1941. Der Historiker Christian Gerlach belegt, daß Hitler an diesem Tag die Grundsatzentscheidung zur Vernichtung aller europäischen Juden traf*, „Berliner Zeitung” nr 291 z dn. 13-14 grudnia 1997, Magazin, s. III.

¹⁰ Np. od strony intencjonałistów H. Graml, *Ist Hitlers „Anweisung” zur Ausrottung der europäischen Judenheit endlich gefunden? Zu den Thesen von Christian Gerlach*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung” 1998, s. 252-362.

¹¹ D. J. Goldhagen, *Hitler's Willing Executors. Ordinary Germans and the Holocaust*, London 1996.

Chciałbym zacząć od przekazania wszystkim Państwu pozdrowień od dyrektora i pracowników Państwowego Muzeum w Oświęcimiu. Mam nadzieję, że referaty, które dzisiaj wysłuchaliśmy, zostaną opublikowane. Stałyby się publikacją w niemałym stopniu poszerzającą stan wiedzy o losie społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej. Widziałbym jednak w takiej publikacji jeszcze dwa tematy. Pierwszy powinien zostać poświęcony stosunkowi Polaków do zagłady Żydów, zarówno ciemniejszym stronom tego zagadnienia, jak i spontanicznej pomocy niesionej przez ludność polską ludności żydowskiej. W czasie sesji nie usłyszeliśmy na ten temat prawie nic, a szkoda, bo na terenie byłego dystryktu radomskiego są z pewnością Polacy uhonorowani po wojnie medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Warto byłoby przedstawić wnikliwie to zagadnienie.

Drugi ważny temat, którego moim zdaniem dzisiaj zabrakło, to losy Żydów z dystryktu radomskiego, którym udało się przetrwać likwidację gett, i którzy później znaleźli się w obozach pracy przy zakładach przemysłowych (w Radomiu przy ul. Szkolnej, w Pionkach, Ostrowcu Świętokrzyskim, czy też w Bliżynie), a następnie zostali wywiezieni do Rzeszy. Część z nich została wywieziona w kilku transportach do obozu Auschwitz. Niewątpliwie warto byłoby dokładnie przebadać te transporty, opierając się m.in. na kartotece nazwisk więźniów wymienionego obozu, sporządzonej w Państwowym Muzeum w Oświęcimiu na podstawie zachowanych dokumentów obozowych. Wymagałoby to oczywiście benedyktyńskiego nakładu pracy. Nie wiem niestety, czy któryś z Żydów z tych transportów doczekał się w Auschwitz wyzolenia, wiadome jest natomiast, że niektórzy z nich trafili poprzez Auschwitz w głąb Niemiec, a konkretnie do Wirtembergii. Według świadka Alfreda Lipsona, liczący ok. 3.000 osób transport z obozu przy ul. Szkolnej w Radomiu odbył trasę ewakuacyjną do Tomaszowa Mazowieckiego, a stamtąd do Auschwitz. Natychmiast po przybyciu do Auschwitz transport ten został poddany selekcji: część przywiezionych skierowano do komór gazowych. Ok. 2.000 mężczyzn - uznanych w dalszym ciągu za niewolniczą siłę roboczą - tym samym pociągiem

odesłano do Vaihingen w Wirtembergii. Ok. 200 z nich znalazło się potem w obozie Kochendorf. Niektóre szczegóły dotyczące tego transportu wymagałyby bliższego wyjaśnienia. Wspomniany przeze mnie świadek twierdził, że w transporcie tym przywieziono do Auschwitz całe rodziny z dziećmi. Może to świadczyć, że w obozie przy ul. Szkolnej znalazły się grupy osób, które uniknęły zagłady w trakcie likwidacji gett, znajdując być może chwilowo schronienie u ludności polskiej.

Obecnie w wielu miejscowościach w Niemczech działają regionalne organizacje - tzw. inicjatywy obywatelskie, zajmujące się utrwalaniem pamięci o ofiarach nazizmu. Publikują one opracowania historiograficzne dotyczące wymienionych ofiar i dążą do zachowania pozostałości po obozach - filiach obozów koncentracyjnych i miejscach pracy (kopalniach, sztolniach) więźniów wymienionych obozów w charakterze miejsc pamięci, dostępnych powszechnie „muzeów”. Organizacje takie działają m.in. w Vaihingen i Bad Friedrichshall. Dzięki nim ukazały się ostatnio publikacje zawierające informacje o losie byłych żydowskich mieszkańców Radomia i ziemi radomskiej. Niewątpliwie działalność tych organizacji jest godna uwagi. Zachęcam zatem władze Radomia i lokalne środowisko historyczne do nawiązania kontaktu z niemieckimi społecznikami.

Przytoczę tytuły znanych mi publikacji niemieckich, w których znalazły się informacje o Żydach wywiezionych do Wirtembergii z ziemi radomskiej:

Wolfgang Kirstein, *Das Konzentrationslager als Institution totalen Terrors. Das Beispiel des KL Natzweiler, Pfaffenweiler* 1992, ss. 153;

Detlef Ernst, Klaus Rixinger, *Vernichtung durch Arbeit. Das Geschichte des KZ Kochendorf / Aussenkommando des KZ Natzweiler-Stuthoff*, Bad Friedrichshall 1996, ss. 256;

Das KZ vor der Haustüre. Augenzeugen berichten über das Lager „Wiesengrund“ bei Vaihingen an der Enz. Herausgegeben und eingeleitet von Manfred Scheck (Bieihilfe zur Schriftenreihe der Stadt Vaihingen an der Enz. Heft 4), Vaihingen an der Enz 1996, ss. 157;

Das KZ „Wiesengrund“. Eine Einführung. Hg.: Initiative KZ - Gedenkstätte Vaihingen a. d. Enz e, V, Vaihingen an der Enz 1996, ss. 12;

KZ - Aussenlager der letzten Kriegsphase in Baden-Württemberg. Hg.: Karl Giebeler und Christoph Schubert. Bad Boll (Evangelische Akademie) 1997, ss. 99.



2103

